

MATERIAŁY DO HISTORII  
OBŁĘŻENIA I OBRONY LWOWA  
w 1672 r.

z dodaniem kilku szczegółów odnoszących się do życia i spraw domowych

JANA ELIASZA z Łąki ŁACKIEGO,  
CHORĄŻEGO ZIEM PRUSKICH, GENERAŁ MAJORA WOJSK JKM. CUDZOZIEMSKICH,  
ÓWCZESNEGO KOMENDANTA LWOWA.

Zebrał

W JUBILEUSZOWYM ROKU SOBIESKIEGO

przez

*G. L. Radziwińskiego.*

*brz*

*6*

W KRAKOWIE,  
W Drukarni «CZASU» FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.  
1884.

MATERIAŁY DO HISTORII  
**OBLĘŻENIA I OBRONY LWOWA**  
w 1672 r.

Z DODANIEM KILKU SZCZEGÓŁÓW ODNOSZĄCYCH SIĘ DO ŻYCIA I SPRAW DOMOWYCH

**JANA ELIASZA Z ŁĄKI ŁĄCKIEGO,**

CHORAŻEGO ZIEM PRUSKICH, GENERAL MAJORA WOJSK JKM. CUDZOZIEMSKICH,  
ÓWCZESNEGO KOMENDANTA LWOWA.

Zebrane

**W JUBILEUSZOWYM ROKU SOBIESKIEGO**

przez

*Z. J.* RADZIMIŃSKIEGO.



**W KRAKOWIE,**

W Drukarni „CZASU” FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1884.



15343/  
68

WI 8b2

HI 4d1

130366

III

Per

H. Crosslin, Inc

9-10-68

[305]



WSKRZESZONÉJ PAMIĘCI

JANA ELIASZA z ŁĄKI ŁĄCKIEGO,

OBROŃCY LWOWA, BOHATERA Z POD CHOCIMA I WIEDNIA,

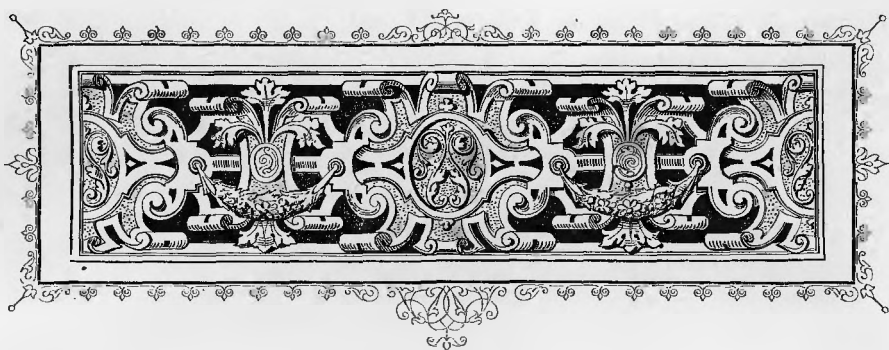
W 200-LETNIĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

składa

wdzięczny krwi potomek

*Z. Ł. Radziwiński.*

W Krakowie, dnia 12 Września 1883 r.



## I.

**P**amiętnem jest w dziejach miasta Lwowa owo trzecie z kolei, od „Ruiny“ poczynając, oblężenie jego, w roku 1672 po zdobyciu Kamieńca przypadłe, „okropniejsze, niżeli oba poprzedzające“, jak się słusznie wyraził Zubrzycki <sup>1)</sup>. Żeby bowiem ocenić właściwie całą okropność tego położenia, trzeba sobie przypomnieć, w co się obrócił ten kraj chlebobójny, ta „Ruś święta“, od czasu, gdy Chmielnicki podniósłszy sztandar wojny narodowo-religijnej przeciw Rzpltej, ogniem i mieczem tę krainę spustoszył, na łup najrozmaitszym żywiołom wystawił i utopił miecz bratobójczy w łonie przeważnie szlachty ruskiej, której niedobitki wobec tej grozy od „swoich“, ostatecznie się spolonizowały i z żywiołem polsko-szlacheckim wówczas dopiero się złąły. Nie tu oczywiście miejsce malować ten stan opłakany kraju całego, jednakże zbyć go zupełnem milczeniem niepodobna, zanotować więc nam na wstępie przychodzi to, co się samego Lwowa, jego oblężenia i okoliczności mu towarzyszących, a w części poprzedzających, tyczyć może.

Ogólne zniechęcenie i przewidywanie najgorszych następstw, opanowały najtrzeźwiejsze i najenergiczniejsze umysły na wieść o zbliżaniu się potęgi Ottomańskiej pod Kamieniec; przewidywały one nieszczęścia i zawczasu radziły o środkach obrony, lecz niestety, — nie słuchano ich. Cóż więc już mówić o trwodze panicznej, jaka zapanowała ogólnie, gdy ów klucz Rzpltej od bram jej południowych, znalazł się w rękach niewiernych. „Ojczyste Spominki“ Ambrożego Grabowskiego i świeżo wydane „Pisma do Wieków i Spraw Jana Sobieskiego“ przez p. Franciszka Kluczyckiego, dużo nas pouczają w tym względzie, posłuchajmy więc niektórych z nich wyjątków; i tak: Marszałek i Hetman W. Kor. Jan Sobieski z Gołębia pod datą 23<sup>o</sup> Lipca 1672 roku, pisze do Podskarbiego Kor. Andrzeja Morstina: „Ja się też ku Ruskim krajom pomykam,

<sup>1)</sup> *Kronika miasta Lwowa*, str. 421.

lubo sam nie wiem po co, kiedy tam nie zastanę ani Woyska, ani żadnych potrzeb do Woyny, y preparacyi, a coraz z gorszymi się potykam nowinami.“ („Pisma do Wieku i Spraw J. Sobieskiego.“ str. 1026—1027).

Mikołaj Potocki, Generał Podolski, do Sobieskiego z Kamieńca 31<sup>o</sup> lipca t. r.: „Kamieniec się tedy co godzina tych gości spodziewa, y cum nuditate sua, która WMMPanu iawna, clamat do nieba, do Króla Je<sup>o</sup>Mei y do WMciMM Pana, iako supremos sui Protectores, prosząc o ratunek.“ (Str. 1034).

Sobieski z Gołębia 4<sup>o</sup> sierpnia do Biskupa Krakowskiego, Jędrzeja Trzebieckiego, między innemi w te odzywa się słowa: „Omni militari destitutus apparatu w pole wynieść, a resistere tak potężnemu Nieprzyjacielowi, żadnego już nie widzę sposobu, prócz samey tylko już Opatrzności Boskiej; ponieważ cokolwiek było sprawnego żołnierza, Regimentów, y tak wiele Poruczników, y innych w dziele wojennym Officierów doświadczonych, wszystko to zginęło.“ (Str. 1040).

Tenże z pod Koniawoli do tegoż pod datą 6<sup>o</sup> sierpnia: „Appropinquavit tandem hora zguby naszej, iako to WXMśc lepiej z copiej listów tak Ukrainnych, iako y Kamienieckich zrozumieć będziesz raczył. A to nayeiększa w tym nieszczęściu naszym, że nam o to ieszcze za złe miano, żeśmy przestrzegali, y żeśmy się bali tego, czego się weześnie bać było potrzeba... Żal więcę pisać nie pozwala, uważając stratę Kościołów Bożych, Oyczyzny miley, y fortun naszych. Pan Generał Podolski per constitutionem naznaczony na Kamieniec Commendant, dopiero się ocknął, y to tamquam peregrinus in Repbca, pisze, aby mu posyłać Woyska w posiłku, a Woyska, iednego tylko, część zniesiona, część cale od nas odsaczona, do którego y prziazdu cale mieć nie można. A że się Kamieniec nie potrzyman, a *mniey ieszcze Lwów*, toć y Kraków in summo periculo, a u Nieprzyziaciela w wielkiej considerathey... Po prochy, które dał Kurfirszt Je<sup>o</sup>Mśc, y już dawno stanęły w Poznaniu, posłać rozkazałem Panu Generałowi Artylleriey, aby ich iako nayprędzey stawić *we Lwowie*, a potem w Kamieńcu; ale po odiezdzie moim z Warszawy odmienił to Król J<sup>o</sup>Mć, y kazał te prochy zawrócić do Warszawy, czyli do Zamościa.“ (Str. 1042—1043).

Z listu Wojewody Ruskiego Stanisława Jabłonowskiego, datowanego ze Lwowa 9<sup>o</sup> sierpnia do Sobieskiego, widzimy: „*We Lwowie confusio*, Mieszczanie uieżdżają; trzeba tu prędkiy WMć M<sup>o</sup>MPana bytności.“ (Str. 1045).—

Hetman znów pisze do Biskupa Krakowskiego z Hrebenna 12<sup>o</sup> sierpnia: „List WMMPana potkał mię tu pod Rawą *spieszącego ku Lwowu*, gdzie sobie utrapieni tameczni obywatele rady dać nie mogą; uciekać bowiem od wszystkiego ubóstwa nie chce się, ani drobniejszy populus pozwala, *zawrzeć się zaś nie masz z czym, ani bronić w czym*. Nowo zaczęty beluard uczynił prawie równą y otwartą do miasta drogę, w Zamku wysokim zawalona studnia, mury, wały poruynowane, proviantu żadnego, drogość sroga, bo taka późność roku czyli climatis tamtego, że ieszcze żać niepodobna. Uważywszy tedy wszystkie rationes, sam się z myślą moją biedzę, iakaby tym utrapionym ludziom dać radę.

„Co strony Posła do Turek już wyprawiony od J<sup>o</sup>KMei P. Wieniawski, ale się jeszcze słyszę nie wybrał ze Lwowa. Aby się iednak Cesarz Turecki Ukrainą miał kontentować y Kamieńcem, w głowę sobie tego brać nie potrzeba. Miasta bowiem Ukrainne, prócz tych samych, na których nasze zostają praesidia, wszystkie się Hanowi y Doroszeńkowi poddały z Lisicą Pułkownikiem Braclawskim; y to to zabawiło tak długo Hana w Ukrainie, że tu dotąd zagony nie opędziły. Luboć te Ordy, co są przy Cesarzu, Dobruckie y inne, głęboko już w Pokuciu, około Kołomyie, grassnią. Kamieniec też bez ustąpienia onego, w iego pewnie będzie rękach; y powtóre tedy w tym śmiej WXMé assecuować, że tu Cesarz Turecki osobą swą nie po ieden przyszedł Kamieniec.

„Ja sam w tych kraiach nie zastać nie inszego, tylko ucieczki, lamenty, a wznoszone ręce do Pana Boga, bo się inszego ratunku spodziewać trudno... O Kraków bardzo się pytaią; iakoż od kilku lat jeszcze miewałem te prestrogi, że to miejsce ratione bliskiego od Węgier pogranicza, było u nich in summa consideratione. Raczcie tedy WMMPanowie przez miłosierdzie Boże radzić o tamtym miejscu, boć się to ten Nieprzyjaciel nigdzie y godziny zabawić nie ma, a pora wojenna u niego do samego Ś<sup>o</sup> Marcina. Ja czekam na wiadomość od Króla J<sup>o</sup>Mci, co daley czynić zechce; bo nie mając żadnego Woyska, cale tu nie mam co robić, gdyż cokolwiek go restabat, już się to skupiło, ale tego *nad dwa tysiąca niemasz więcej*.“ (Str. 1047—1048).

Tenże do tegoż ze Lwowa 17<sup>o</sup> sierpnia: „Z winną moją observancją y z miejsca tego odzywam się WXMé; gdzie stanąwszy, lubo per omnes circumstantias niesposobność widzę do resistentey tak potężnym siłom nieprzyjacielskim, atoli nie chcąc destituere Miasta tego, a dając populo iakaśkolwiek otuchę, zostawiłem *pro praesidio JMPana Łuckiego, Obersztera z Regimentem iego*, przydawszy ludzi Regimentu J<sup>o</sup>MPana Wdy Ruskiego, JMPana Morsztyna Regimentu supplement, y piechotę Wdzwa Ruskiego, y jazdy Polskiej, co mogło być przy tak małym woysku garści...

„Dla Boga co wždy za nadzieia z góry, racz mi WXMé oznaymić, y co wždy daley czynić będziemy. Pory wojenney ma ten nieprzyjaciel jeszcze półtrzecia miesiąca, y do samego zaydzie Gdańska, kiedy mu się nikt nie oprze. Jam tu zebrał ilem mógł ludzi, ale tego wszystkiego ledwo iest nad dwa tysiąca <sup>1)</sup>, bo niektórzy Ichmość tuteezni pozamykali się w swych prywatnych fortcach, patrząc co się z Kamieńcem stanie.

„W tym momencie przychodzi mi z podiazdu wiadomość, że kilkadziesiąt tysięcy woyska wybierało się o dwukon tu *pode Lwów*, na tę resztę Woyska. W tym też przestrzegam WXMéMMPana, że choćby dziesięcioro tyle zebrało się pospolitego ruszenia, to temu Nieprzyjacielowi rady nie dadzą, ieśli 20,000 piechoty ćwiczoney mieć przy sobie będą, y armaty proportionalney ich siłom“ (str. 1051—1052).

<sup>1)</sup> W tymże liście Sobieski oblicza siły nieprzyjacielskie na 277,000, nie licząc rzemieślników i kupców za wojskiem się włączających.

Tenże do Xdza Andrzeja Olszowskiego, Biskupa Chełmskiego, Podkanclerzego Koronnego, ze Lwowa dnia 18<sup>o</sup> sierpnia odzywa się w te słowa: „Ruszywszy się z Pielaskowic, wszędy iuż na głowę uciekających potykałem ludzi, od których usłyszawszy o *wielkiej tu we Lwowie confusiey*, obróciłem tu recta. Iakoż tak wszystko zastałem. Czemu się dziwować nie trzeba, ponieważ forteca zewsząd otwarta, y ani ludźmi, ani proviantem nie opatrzona. Uczyniwszy tedy consilium z tymi Ichmciami, których tu znalazłem, osobliwie z J<sup>o</sup>Mcią Panem Woiewodą Ruskim, zdało się nam to tu osadzić miejsce, aby przynamniey podiazd albo Partia iaka Woyska nie occupowała desertam civitatem. Zostawię tu tedy *Commendanta Pana Łąckiego, Oberstera y General quartier Maistra Woyska JKMc*, dawszy mu pod iego Commendę zbieranych tak supplementów iako y powiatowych ludzi. Usarskie Chorągwie y kilka Kozackich zakupiłem tu *pode Lwów*, ale dalej nie wiem co czynić, ponieważ żadne corpo z tak małej garści Woyska uczynić (się) nie może.... J<sup>o</sup>Mć Pan General Artyleriey armaty ani munitiey ze *Lwowa* żadney wyprowadzić nie może, a to ob defectum sumptus przez nicoddanie Quarty do rąk iego; y tak Cekaws z armatą, skarb Rzptey nieoszacowany, pewnie cedet nieprzyjacielowi, gdy potężny nastąpi, czego Boże uchoway, nieprzyjaciel; gdyż te kilka tysięcy, które wziął, zostawiwszy połowę onych przy Panu Oberszterleytnancie Artyleriey dla wyprawy przy Królu J<sup>o</sup>Mci, ostatek obrócił na zatrzymanie przy Cekawzach ludzi armatnych.“ (Str. 1053—1055).

I Biskup Krakowski równie w czarnych barwach widzi rzeczy, jak i Sobieski, odpisuje bowiem do niego 26<sup>o</sup> sierpnia z Krakowa: „To naygorsza, że przeciwko tak wielkiej potędze pogańskiej, którą WMcMMPan w liście swoim in numerato wypisałeś, *my żadnych prawie vires nie mamy*. Król J<sup>o</sup>Mość y z pięciuset Dragonii Brandeburskiej, gdy się poczty Panięce y kilka Chorągwi z Litwy do niego zgromadzą, może mieć około trzech tysięcy ludzi przy swoich guardiach, y z Chorągwią Pana Pierzechowskiego, z którą się tu długo włóczył około Krakowa.

„Pospolite ruszenie Woiewództw Wielkopolskich bardzo oporem się wybiera.... Nie wielka w tam pospolitem ruszeniu nadzieia, zwłaszcza że dwudziestu tysięcy piechoty ćwiczoney, iako WMcMMPan pisać raczysz, rzecz niepodobna aby mieli mieć w tak krótkim czasie. Mówiąc to, co rozumiem, niemasz tylko w samym Panu Bogu nadzieie, że iako zwykł cudownie pogaństwo to ślepić, kiedy z Chrześciany wojuią, iż y teraz z miłosierdzia swego nieskończonego miserabitur innoxii populi, y ślepotę iako przypuści na to pogaństwo, że nescient uti hac occasione; alboć uderzy Pan Bóg w serce tego poganina, iako w Pharaona, że pokoy iaki uczyni....

„*Lwów póki się trzymać będzie* za iakiem takim WMcMM<sup>o</sup>Pana obmyśleniem, póty y Kraków in salvis erit“ (str. 1057—1058).

Pod powyższą datą daje nam Ambroży Grabowski w „Ojczystych Spominkach“ list ze Lwowa, który tu także w całości przytaczam, jako mający ścisły związek z przedmiotem, który traktujemy: „Niepocieszne przedtym,



a teraz ieszczé bardziey żal się mocny Boże! donoszę nowiny WMPanu. Nie ma kto woiować, chyba sam Pan Bóg. Już Cesarz Turecki od siedmiu dni szturmny swoje rozpościera y Kamieniec burzy, który in magno periculo, a mianowicie nowy zamek zostaie. Woysko ma niezliczone, Han iest y Wezyr, a Doroszenko z swoimi rebellizantami złączył się, y probuie zawsze szczęścia y progressu wojennego. Trzy szturmny iednak stracił, bo mu Kamieniec odpór mocny dał, y znaczną w ludziach wojennych szkodę uczynił, tak dalece że ustąpić musiał, mając radę czynić z swoimi adherentami o dalszym progressie wojny.

„Obawiamy się, żeby Han Ordy swe zagonami ku nam nie rozpuścił, gdyż nie miałby kto nas bronić.

„Woysk blisko nie mamy, a te, co tu były, w Poniedziałek od Lwowa odstąpiły pod Gródek, ztamtąd pod Medykę y ku Przemyślowi iść myślą, JP. Hetman w Jaworowie z swoimi chorągwiemi zostaie, które także do obozu zemknie. *Dział 20 sztuk ze Lwowa wzięto y inne requisita do nich.* Podiażd w Poniedziałek od JP. Hetmana ordynowany pod Kamieniec, ieszczé nie powrócił: co nam przyniesie, czas pokaże. Owo zgola posiłków nie widzimy; a ieczeli by Kamieniec szwankować miał, *miasto nasze w wielkim żalu y boiaźni zostaiąc, pewnie by dla swoich defektów szwankować także musiało*, gdyż wydolać siłom tego nieprzyziaciela niepodobna. Świeższe nowiny z dnia 24<sup>o</sup> Augusti z Jagielnicy są, że Cesarz Turecki ze wszystką potęgą swą pod Kamieńcem leży, szturmny przypuszcza, a zamek bardzo szwankuie. Poseł JMć zaiechał do Cesarza Tureckiego: dwóch Czauszów po niego przysłał i dwa listy mu przywieziono po turecku pisane, jeden od Halil Baszy, a drugi od Panaiotego Sekretarza wezyrskiego. Co tedy nam sprawi ten poseł, czas nas nauczy. *My tu w ustawicznym żalu y boiaźni zostaiąc*, wyglądamy nayprzód przybycia JKMc, a potym sukkursu wielkiego na odpór nieprzyziacielowi tak potężnemu.“ (T. II, str. 168).

Data obu tych listów pamiętna w dziejach, przedewszystkiem Kamieńca, 26<sup>o</sup> bowiem sierpnia w Piątek „Pan Maior Artilleriey (Hekling) zamknąwszy się w wieży, gdzie było koło dwóchset beczek prochu, siadłszy na beczkę zapalił się lontem y ostatek zamku z gruntu wyrzucił.... Nazaiutrz ipso die translationis Sancti Casimiri, weszli Turecy do Kamieńca“. („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“: Opisanie szurmowania do Kamieńca Podolskiego przez Cesarza Tureckiego, str. 1062).

Sobieski w liście do Biskupa Krakowskiego pod d. 2<sup>gim</sup> września z Jaworowa, donosząc mu o zdaniu Kamieńca, powiada: „Po dokonczeniu tedy Kamieńca, iegli się Nieprzyziacieli ten obróci w Ukrainę, odbierając onę, y formando dominium suum w niey, byłaby ieszczé łaska Boża nad nami; ale iegli *postąpi ku Lwowu*, o pewnie actum de nobis, ponieważ żadney resistenciey nie mamy.“ (Str. 1063.)

Tenże i ztamtąd donosi 5<sup>o</sup> września Xdzu Podkanclerzemu: „Marsz swój Cesarz Turecki któredy obrócić zechce, wiedzieć (wzięty w niewolę

Murza tatarski) nie może, ale tuszy, że *ku Lwowu*; który iak długo tego nieprzyjaciela na sobie zatrzymać może? nietylko WMPan, ale y sam Król Jmć, obrony tego miejsca naoczny iest świadcikiem....

„Y ci ludzie, których cokolwiek mogłem nazbierać włożyłem *in praesidium Lwowu*, ustawicznie piszą do mnie, że tam nie mają o czem zostawać: zaczem potrzebaby listów J. K. Mei tak do PP. obywatelów województwa Ruskiego, aby proviant obmyślił tym *praesidiarius*, iako też y do samego miasta *Lwowu* mieszkańców, aby y oni do tego akkomodować się chcieli.“ („Ojcz. Sp.“ t. II. str. 346 — 347.)

W „Ojczystych Spominkach“ z listu komendanta lwowskiego JP. Łackiego do JX. Podkanclerzego bez daty czytamy: „To też W. M. Panu oznaymuję, że P. Maior Hekling od armaty, widząc wielki między szlachtą w Kamieńcu nieporządek, y że fortece przez nich ginąć muszą, sam się prochami wysadził, na beczce siedząc zapalił się y tak zginął. Drugie zaś prochy przez nieostrożność nasi zapalili, y zginęło więcej niż osimset ludzi, samych żołnierzy blisko połowica, a reszta różnego ludu. Oficerowie, którzy byli w Kamieńcu, iadą sami do Króla Imci, y wypowiedzieć nie mogą, iaką furią Turcy nastąpili na fortecę, y podkopali się pod samą skałę, podsadziwszy 7 min pod stary zamek, iedną basztę potężną wyrzucili. Pan Podlaski udaie, że fortecę dobrze osadził, a to się już nieprzyjacielowi poddaia. Z Sciany ustapiono; w Braclawiu proviantów niemasz; w Raszkowie mało co już naszych ludzi, y to od Kozaków nie są bezpieczni.“ (T. II, str. 175 — 176).

Tamże w liście ze Lwowa z d. 9<sup>o</sup> września:

„Długo w wątpliwości y ufni miłosierdziu Boskiemu zostawaliśmy; ale darmo, bo snąć za grzechy nasze Boska musiała się wypełnić sprawiedliwość, y już wczora dwie niedzieli, iak to przedmurze nasze (Kamieniec) w pożańską dostało się moc.....

„Takie smutne wieści, wczora nam Gosiecki, kapitan J. X. Biskupa krak. i X. Langiewicz, Jezuita, ztamtąd powróciwszy donieśli, czem iakośny wielce przerażeni łatwo pojąć, gdy codzień Turków, Tatarów y Kozaków wyglądamy: dlaczego mieszczan, duchowieństwa pozostałego, niemało wyjeżdża, ubożsi piechotą precz idą. Wprawdzie ci, co powrócili z Kamieńca, powiadaia, że Cesarz ma, część woyska z Ordą y Kozakami na Podolu zostawiwszy, do Baby na zimę iechać, y aż na wiosnę wojnę daley kontynuować: ale my między takimi górami, *w tej naszej iamie*, day Boże! abyśmy się aż do wiosny ognąć mogli. Resztę, wszystko Panu Bogu polecamy.“ (T. II, str. 172 — 173.)

Sobieski w liście do X. Podkanclerzego pod datą 10<sup>o</sup> września powiada: „Pan Złotnicki y z Panem Wieniawskim powrócili. P. Złotnicki stanął tu już u mnie, P. Wieniawski pozostał we Lwowie... P. Wieniawski nie widział Cesarza; od Wezyra tylko odprawiony... Han dosyć dobrze przyjął P. Złotnickiego, y zdał się szczerze żałować zguby naszey. Commisarzów do traktowania potrzebuia, o Ukrainie, Kamieńcu, Podolu, wspominać nie każą, Haracz wczesnie gotować radzą. Tymczasem aby *Cesarz ku Lwowu iako najwzorniej postępował*, obiecał

Han swoje staranie; więcey iednak nad dziewięć dni nie pozwalali frysztu, rachuiąc a 6ta 7bris. O Zamoyskiey pilno się pytali fortcey, bo *Lwów cale sobie lekce ważą, y Tatarom w Iasyr wydać go myślą*. Koło Złoczowa, Brzeżan, iuż Tatarów pełno.... Orda srodze wielka, rachuić iey na 80,000. Tureckiego na dwakroć sto tysięcy woyska...

„Commissarzów tych iako nayprędzey przysłać cum plenaria facultate; bo iako przyidzie *pode Lwów*, to iuż o Woiewodztwie Ruskim mówić nie każe, et sic consequenter.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1067—1068).

Jeszcze w „Ojczystych Spominkach“ w liście z Janowa 11<sup>o</sup> września czytamy: „Twierdzą za pewne, że ten *nieprzyiaciel obraca się ku Lwowu*. Tatarów w przedniey straży idzie 80 tys., a kładzie się cały liczbę woyska na 200 tys. Był iuż pod Złoczowem mil 12 ode Lwowa. Zawarło się tam chłopstwa kilka tysięcy, y praesidium bardzo dobre ludzi służyłych: czy iednak y to wytrzyma tey potędze? nie wiedzieć. *Lwów w wielkiey bardzo trwodze*, y ieżeli go sam Pan Bóg nie obroni, ludzkie starania próżne. Woyska naszego niepełna dwa tysiące zostaje pod Lubaczewem w obozie. Słachta po ostatnich wiciach iuż trzeciemi Uniwersałami na pospolite ruszenie zawołana, bardzo leniwo y ocięto wychodzi w pole: za takimi wiadomościami obawiać się trzeba, aby się do domów nie rozbieżeli radzić o sobie. Przy Królu Imci ludzi nie masz, tylko Guardie zwyczajne. Twierdzą y to, że ten nieprzyiaciel zamierza sobie zimować w Krakowie. P. Lubowicki kasztelan Wołyński iedzie do Cesarza Tureckiego i Hana Krymskiego, aby traktatem, albo innym sposobem zatamował iego zapędy.“ (T. II, str. 174).

Tamże i z tegoż Janowa w liście datowanym nazajutrz, t. j. 12<sup>o</sup> września donoszą, że: „Cesarz ciągnie *prosto do Lwowa*, który Janczarom na *rabowanie* pozwolił, za przysługę wzięcia Kamieńca. O Zamościu y Brodach wspominają, że ich dobywać myślą, ale y o Krakowie mówią.

„JP. Marszałek W. K. pod Bełż idzie, ponieważ tam Król Jmć Pana Podlaskiego i Hanenka ordynował, lubo się to niebardzo JP. Marszałkowi podo bało, że tamten Ruski kraj y Podgórski będzie odkryty, y ludzie się od Lwowa odemkną. Ztąd ode Dworu wyprawują na traktaty, do Cesarza Tureckiego Komissarzów, t. j. JPana Wołyńskiego, a drugich JP. Marszałek W. K. ma tam przydać i mianować.“ (T. II, str. 175).

Znowu Sobieski do Xdza Trzebickiego w liście datowanym z Jaworowa 13<sup>o</sup> września, gdy mowa o spiesznem odprawieniu Wieniawskiego i Złotnickiego, oraz posła od Hana do Króla, powiada: „bo ten Nieprzyiaciel nie kontentuiąc się iuż tym co wziął, progreditur ulterius *ku Lwowu*, który, gdy okiem choć zdaleka obaczy, *pewnie iuż o nim*, ani o Woiewodztwie Ruskim *mówić z sobą nie da*, exemplo Woiewodztwa Podolskiego.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1071).

Tenże do Xdza Podkanclerzego Kor. pisząc z Potylicza 15<sup>o</sup> września, między innemi rzeczami donosi: „Ze *Lwowa nawet y baby ze szpitalów uciekaią*. Rozumiem, że iuż dotąd rzetelny, tameczny *Pan Commendant* od

J<sup>o</sup>Kmci ordinans, na który z wielką tam oczekiwa impatientią (otrzymał).“ (Str. 1073).

Następnie 17<sup>o</sup> września z obozu pod Rzeczą zawiadamia tegoż Xdza Podkanclerzego, że: „Cesarz z Wezyrem ieszcze był na mieyscu pozostał, to iest na tey stronie Husiatyna; a tu idzie w przedzie Han, Doroszeńko, y sto tysięcy Turków pod siedmią Baszów. Dział cztery prowadzą burzących, a kilkadziesiąt połowych. *Pode Lwowem tuszę, że stanę o poniedziałku, to iest 19*, bo już kosze Tatarskie w tenże czwartek (t. j. 15<sup>o</sup>) wieczorem Złoczów miiali, y aże po przedmieściach za bydłem się uganiali. Zamków y fortec mnieyszych nie dobywają, bo te już mają za swoje; *do samey tylko biorą się głowy*. J<sup>o</sup>mć P. Czerniechowski gdzie się obraca, żadney nie mam wiadomości, bo już co żywo z partikularnych swych ucieka fortec, nawet z Halicza y z Stanisławowa. Pan Złotnicki tam od Króla J<sup>o</sup>Mei wyprawiony.

„*Stanęć przy Lwowie*, ponieważ się zdało J<sup>o</sup>Kmci y WMćMPanu: a nacóż było dawać ordinans pod Hrubieszów Jmci Panu Podlaskiemu y Haneńkowi, którego to iest dzieło bronić miast y obozów; y owszem wszystkich było y od siebie ognistych tam sprowadzić ludzi. Ale to już po czasie, iako y to, że nam teraz WMć MPanowie o sobie radzić pozwalacie, *a nas już nie tylko Rada, ale y Traktat salvować nie może, kiedyśmy wszystko stracili*.“ (Str. 1074).

Sądzę, że przytoczone tu ustępy, a już najbardziej ostatnie słowa powyższego listu Sobieskiego, w dostatecznem świetle przedstawiły nam opłakany stan nie tylko Rusi i Lwowa, lecz nawet poniekąd i kraju całego. Dwudziestokilkoletnie wojny i niepokoje wewnętrzne i zewnętrzne wyniszczyły ziemie Ruskie ze szczętem, do tego stopnia, że gdy we trzydzieści lat jeszcze potem szedł przez nie mnich z Moskwy, pielgrzym do ziemi Św., Joan Łukjanow, tak je nam maluje: „I poszedłem (od Pawołoczy do Niemirowa) w step głęboki, wędrówka ta była dla nas smutna i ponura, nie widzieliśmy bowiem ani grodu, ani siola żadnego; a były tam przedtem piękne grody i przyjemne dla patrzącego wsie, a teraz pustka nieosiedlona, nie można widzieć człowieka. Pustynia wielka i zwierza mnóstwo: dzikie kozy, wilki, lisy, łosie i niedźwiedzie, wszystko zniszczyła ręka *Krymców*; a ziemia dobra i chleborodna i owoców wszelkiego rodzaju mnóstwo; sady jak dzikie lasy, w nich jabłka, orzechy włoskie, śliwki, figi — ale wszędzie pustynia; nie dadzą psy Tatarowie osiedlić się, przyjdą, zburzą i wszystkich do niewoli zabiorą. Nie zgrzeszę, gdy tę ziemię nazwę złotą, bo wszystko się na niej rodzi — i szedłem tą pustynią pięć dni, nie widząc człowieka.“ (Putieszczestwie w swiatuju zemlu moskowskaho swiaszczennika Joana Łukjanowa, str. 16.) Wieliczko zaś, autor znanego latopisu, uzupełnia nam relacyę Łukjanowa, ten bowiem szedł od Kijowa ku południowi, Wieliczko zaś z wojskami rosyjsko-kozackimi szedł na pomoc Augustowi II, od Korsunia, Białej-Cerkwi, dalej na zachód przez całą Ukrainę i Wołyń; mówi on: „Idąc przez tamtoboczną Ukrainę od Korsunia i Białej-Cerkwi, potem przez Wołyń i dalej, widziałem wiele grodów i zamków bez-

ludnych i pustych; wały ziemne, niegdyś pracą ludzką, jak góry usypane, służące dziś tylko za schronienie i gnieźdzenie się dzikich zwierząt, mury zaś, jakoto: w Czołhanie, w Konstantynowie, w Berdyczowie, Zbarażu, Sokalu, które po drodze nam pod oczy podpadły, widziałem jedno mało-ludne, drugie puste, rozwalone, przypadłe do ziemi, pokryte mchem i dzikimi porostami, gnieźdzące w sobie tylko węże i rozmaite gady i robactwo. Spojrzawszy w przestrzeń, widzisz na tamtobocznej Ukrainie rozległe pola i doliny, lasy, obszerne sady, piękne dąbrowy, rzeki, stawy, jeziora opustoszone, mchem, trziną i niepotrzebnym ostem zarosłe, i niedarmo Polacy, żałując utraty Ukrainy tamtobocznej, rajem świata polskiego w swych uniwersałach ją nazywali i ogłaszali, ponieważ ona przed wojną Chmielnickiego była jakgdyby drugą ziemią obiecaną, mlekiem i miodem płynącą; widziałem przytem tam w wielu miejscach wiele kości ludzkich, suchych i obnażonych, niebiosu tylko za wieko im służyły i zapytałem sam siebie wewnątrz: czyje one są? Napatrzawszy się na te wszystkie rzeczy puste i martwe, zabołałem w duszy i w sercu, że tak piękną i we wszystko obfitującą ojczyznę naszą Ukrainę Bóg *w pustynię* zmienił, a osadnicy jej, przodkowie nasi, zginęli bez śladu.“ (Letopiś Wielicki, t. I. str. 4—5).

Z opowiadań tych obu przedstawia się nam cały obraz zniszczenia w granicach, po które ono sięgnęło — tak kraj wyglądał we trzydzieści lat po jego uspokojeniu, a co było przedtem, właśnie w epoce, którą się zajmujemy? — domyśleć się łatwo; gdy zaś dodamy do tego absolutne wyniszczenie skarbu, brak środków obrony, głód w niedalekiej przyszłości, tradycyjną niechęć Wielkopolan w spieszeniu na ratunek zagrożonych południowo-wschodnich krańców Rzpltej, właśnie między swoimi, dokoła ucieczki, lamentsy, rozpacz; pośród tego wszystkiego król niedołężny, wahający się i zniechęcony — niemal trzykroćstutysięczny nieprzyjaciel w kraju, a naprzeciw niego? — dwutysięczna garstka walecznych, z których najwaleczniejszy powiada, iż nic nas „salwować nie może, kiedyśmy wszystko stracili“ — to obraz epoki i chwili, która poprzedziła oblężenie i obronę Lwowa, będzie zupełny.

Opisał je naoczny świadek, czynny udział w obronie ojczystego miasta biorący, Bartłomiej Zimorowicz, burmistrz Lwowski, w swem „Leopolis Russiae Metropolis, a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis, Anno M. DC. LXXII. hostiliter obsessa, a Deo mirifice liberata. Anno Domini 1693. Cracoviae, Typis Universitatis.“ Opis ten w następstwie przetłumaczył X. Ignacy Chodyniecki w historyi Lwowa; skrócił go i niechętni dla szlachty uwagami objaśnił Dionizy Zubrzycki w „Kronice Lwowa“ — i nakoniec w wyjątkach i tychże tłumaczeniu podał go nam X. Sadok Barącz w swym Pamiętniku „Dziejów Polskich.“ Jedynem przeto źródłem do dziejów tego epizodu, dotąd znanem, i jego historyografem był Zimorowicz. W opisie jego widzimy Sobieskiego we Lwowie przed oblężeniem, otoczonego tłumami ludu, żebrzącemi rady i pomocy wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa — przyszły „Mściciel rodu i narodu“ z gorczycą im odpowiada: „że niniejszą wojnę Turecką już dawno przewidywał



i stanom Królestwa wcześniej oznajmił, lecz gdy ją wielu za śmieszną rzecz poczytało, a wszyscy niedbale przyjęli, przeto Rzeczpospolita na takie wystawiła się niebezpieczeństwo, iż nieinaczej już teraz przeciw potędze całego wschodu, jak tylko bezbronna, wystąpić będzie musiała<sup>1)</sup>. Doradza mieszkańcom, by mienie swoje wraz z niewiastami i niezdolnymi do walki przed nadchodzącym wrogiem w bezpieczne miejsce uwieźli — mężów zaś dorosłych do oporu i walki zagrzewa, zanim nie nastąpi zawieszenie broni, lub nie pospieszy na odsiecz wojsko koronne. Pomoc zaś skuteczną im daje, zostawiając załogą cztery chorągwie piechoty w jedną rotę zebrane, której dowódcą, jak to już wyżej z listów jego widzieliśmy, mianował „męża doświadczonej odwagi Eljasza Łackiego“, przydawszy mu czterech poruczników: Joachima i Fryderyka Megelin'ów, Dawida Żaka i Jakóba Suliszewskiego, ludzi świadomych sztuki wojennej. W naznaczeniu dowódcy z łatwością dostrzedz można trafność, cełującą prawdziwe wojenne genjusze w doborze zastępców i podwładnych; energii bowiem i stanowczości Łackiego zawdzięcza Lwów swoje ocalenie, jak Zimorowicz sam to przyznaje: gdy bowiem mieszkańce, w tej liczbie i zdolni do obrony, zaczęli tłumami opuszczać Lwów, wówczas Bartłomiej Zimorowicz i Jan Gąsiorowski, jako rajcy miejscy, zebrali na radę mieszkańców i wczwiali na nią „Eljasza Łackiego, dowódcę załogi miejskiej“ oraz podręcznych jego, który przy obecności wszystkich z tem się oświadczył, iż nie widzi innego hamulca na wstrzymanie ludu od codziennej ucieczki, jak tylko, ażeby się każdy Bogu, Królowi i Ojczyźnie być wiernym przysięgą zobowiązał, w czem on sam pierwszy z siebie przykład gotów uczynić. Rozkazano przeto, aby ci wszyscy, w których nie wygasła jeszcze miłość Ojczyzny i do ostatniego zgonu opuszczać jej nie chcieli, przeszli na prawą stronę Senatu. Tak niespodzianym wnioskiem wszystek lud zawstydzony, przystąpił do zdania dowódcy, i za przewodem jego najprzód mieszczanie, a potem wojskowi: „ci chorągwi swoich, tamci zaś murów strzeżenia nie opuszczać, uroczyście przyrzekli“. Powiada jednak dalej Zimorowicz, że niektórzy tak dalece byli trwogą przejęci, że nie pamiętając na złożoną przysięgę, nagle z miasta zniknęli. <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Zubrzycki w przypisku 143 powiada, że: Miasto uchwalilo było laudum, że ci wszyscy, którzy w czasie niebezpieczeństwa usuwają się od obrony, podlegać mają pewnym karom i król Michał laudum to potwierdził. Teraz (21 listopada 1672 r. fas. 441) uwalniając zbiegów od wszelkiej odpowiedzialności, między innemi tak się wyraża: „Proinde licet ad humillimam fidelitatem vestrarum supplicationem, hocce laudum vestrum: non improbando petitis Fidel: VV. in parte annuimus, et seorsivis literis non ita pridem datis animadversionem aliquam in temere et sine ulla legitima causa sese a civitate absentes fieri permissimus; nihilominus cum ad praesens sufficientem rationabilem et verificatam habeamus informationem, Civitatem illam non adeo munitam et fortalitium irregulare contra tantos hostium tantos insultus praesertim contra formidolosam potentiam ac vim turcicam ex natura loci et ex arte defensionis debite, post superatum Camenecium (praesertim cum praesidium militare insufficiens et impar viribus hostilibus intra moenia existens) minime defen-

Ponieważ zadaniem obecnej pracy mojej jest z jednej strony uzupełnienie niejako opisu Zimorowicza, z drugiej zaś danie kilku biograficznych szczegółów z rodzinnego archiwum o Eljaszu Łackim, przeto ograniczając się na zacytowaniu powyższego ustępu z Zimorowicza, oceniającego działalność Łackiego, jako komendanta Lwowa, podczas jego oblężenia, przystępuję do pierwszego, posiłkując się w tem przedewszystkiem cennymi materiałami, zawartymi w „Sylva Rerum“ do czasów króla Michała i pierwszych lat Jana III, łaskawie mi udzielonego przez p. Franciszka Kluczyckiego, zaszczytnie znanego historyografa króla Jana i jego epoki, oraz odnośnemi wyjątkami z „Ojczystych Spominków“ Ambrożego Grabowskiego i z powyżej już niejednokrotnie cytowanych „Pism do Wieku i Spraw Jana Sobieskiego.“ Zamieszczam więc te materiały tutaj, o ile można w chronologicznym porządku, trzymam się ściśle pisowni rękopisu w rzeczach zeń wyjętych, stronię od uwag, nie zestawiam i nie oceniam, gdyż zastrzegam sobie, że to „materiały,“ a nie „monografia.“

## List Komendanta Lwowskiego JP. Łackiego do JX. Podkanclerzego <sup>1)</sup>.

*Z Lwowa d. 21 września 1672 r.*

Ledwie com expediował listy do JKMei Pana m. mił. i do WMPana, przez P. Połubińskiego, Chorażego Latyczowskiego, d. 20<sup>o</sup> praes., tegoż dnia w prędcie iakoś około południa Ordy kilkadziesiąt tysięcy ex improviso, rozumiejąc, że nie na gotowych trafia, przystąpili y po górach stanęli, zbliżać się chcąc y daley w przedmieścia; ale gdym kazał raz y drugi z dział uderzyć, tedy z dala stanęli y nacierać nie śmieli. Tak iedni po lasach, po chróstach

---

di potuisset, ad haec in consilio militari proxime ante obsidionem ibidem habito, a praecipuis officialibus militiae regni omnes cives et incolas praemonitos imo jussos fuisse, ut unus quisque vitae et fortunae suis consulere ipse quoque *Gsus Elias Łacki* protunc commendans in praetorio praesentibus ordinibus civitatis publice et diserte declaverit, se potentiae ottomanicae si appropinquaverit periculosum fore trastare, imo pacatis mediis agendum ducebat. Ad extremum von *Gsus Wienawski* ablegatus a supremo Vezirio Turcarum expeditus, palam et disorte suaserit, te obtestatus sit, ut omnes salutis propriae ac bonis suis consulendo e civitate migrarent, firmiter imo sub juramento asserens bona omnia praede Janiczarorum, personas autem quae in civitate reperiantur Tartaris in praemium expugnati fortalitii Camenecensis assignatas et donatas esse“ i dlatego uwalnia król zbiegów od wszelkich odpowiedzialności, i do dawnych zaszczytów przywraca. (Kronika Miasta Lwowa, str. 428 — 429.)

<sup>1)</sup> List ten wydany w „Ojczystych Spominkach“ (t. II, str. 176—177), został streszczony także w liście, datowanym z obozu pod Gołębem 25 września 1672 r. (t. II, str. 179).

rozpierzchli się, a drudzy z kilką tysięcy stronami daley ku Polsce pošli y ludzi niemało na gościńcach uciekaiących pobrali y powiazali, że rzadko kto z nich umknał. Obawiam się tedy by y Połubiński nie natrafił na nich, bo Orda tegoż dnia, iak wyiechał, iuż koło Krechowa brała y daley. Owo zgola do koła Lwów opasała, że się y wyruszyć za miasto trudno, bo wszędzie ich pełno.

Oddawca listu tego iednak odważył się, któremu aby niechał Boże bądź pomocą! — Ja iuż będąc właśnie iakoby w oblężeniu, niczego więcey nie spodziewam się, tylko co godzina potęgi wielkiej z armatą, którzy idą w 30 tysięcy Turków z Ianczarami, 15 tys. Tatarów, oprócz tych, co się daley w Polskę zapuścili, y kilka tysięcy Kozaków z Doroszenkiem, którzy wszystkie siły swoje na Lwów obracaia. Pisałem tedy w tamtych listach tak do JKMei, iako y do WMPana, aby mię wcześniej posiłkowano, czego nie widzę; y teraz piszę y wielce upraszam, raczcie mi pomocną podać rękę przynajmniej dla kościołów świętych, y na odsiecz raczcie mi WMPanowie pospieszyć, bo iuż prawie z oblężenia to wołanie moje y powtórę upraszam succurrite mihi o Cives! bo cale nie mam z kim tak wielkiej potędze oprzeć się, bo iako widzę w mieszanach wielka niesforność, co ich ieszcze trochę się zostało, y to samo ubóstwo. Ja z tą garstką ludzi póki mi sił będzie stawać, będę się bronil y obstawiał, ale nec Hercules contra duos. Więcey legendą W. M. nie obciążam, podaiąc to konsyderaacyi W. M., co racz JKMei y Ichmościom wszystkim civibus Patriae donieść.

P. S. To też WMPanu donoszę, iż dnia wczorayszego JPMarszałek y Hetman W. Kor. przysłał do mnie, abym do nieprzyiaciela posłał, żeby nie następował na miasto, ponieważ traktaty pokoju zachodzą, y wywiedział się czegooby tak podczas traktowania infestował? Zaczem wzięwszy z niektórymi mieszanami ad trutinum, nie zdało mi się za rzecz słuszną, by tem samem nieprzyjacielowi nie poddać się w lekceważenie, y żeby przez to większy góry nie wziął, a ia przy dostoięństwie JKMei Pana m. mił. do ostatnich sił moich obstawać będę y deklaruje się. („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 176—177).

## List nieznajomego.

*Z obozu pod Gołębiem d. 2. 8-bris 1672 r.*

Już to niewatpliwa, że Lwów iest w oblężeniu. Kapłan Basza, Doroszenko y Hospodar Multański z niemałym woyskiem przyszli d. 25 7-bris <sup>1)</sup>. Na górze przy św. Jurze ruskim, baterie do dział buduią, y inne praeparamenta zwyczajne do oblężenia czynią. Han tatarski pod Krechowem, cztery

<sup>1)</sup> Sobieski widocznie opierając się po części na słowach listu Hospodara Multańskiego z obozu pod Złoczowem 22<sup>o</sup> września datowanego: „Przy woli Najsławniejszego Cesarza JMci Porty Ottomańskiej, także też JWMcPana Wezyra, z roz-

mile ode Lwowa zostawa. Okolice poblizsze y dalsze zagonami swemi infestuię, szablą y ogniem kray pustosząc. Jeżeli Lwów wytrzyma oblężenie, wielka to będzie łaska Boża. Sam Cesarz Turecki, tak twierdzą, zostaje w obozie pod Husiatynem. Jagielnica miasteczko JPana Lanckorońskiego, Podkomorzego Podolskiego, Turków tam zostawiających wycięła; o co rozgniewani Turey winę zaraz przyczytali P. Podkomorzemu, y kazali mu iść do szturm, w którym szturmie postrzelony tak, że mu żyć nie tuszą.

P. Marszałek W. Kor. dotychczas zostawał pod Hrubieszowem z wojskiem, lecz pomknął się już ku Piąskom. Podiaždy często pod nieprzyjaciela posyła, które szczęśliwie powracają. Król Imé Wisłę już przebywa y na tamtą stronę obóz przenosi. Xiążę Wiśniowiecki P. Woiewoda Bełski, jest sam niedaleko y wielu innych z PP. Senatorów. X. Biskup Kamieniecki był tu przed kilką dni, y wzięcia Kamieńca czynił relację. Twierdzą to za pewne, że Cesarz Turecki albo y Wezyr, subordynuię Tatarów y Kozaków, aby ślachtę gubili y znosili, także y chłopów albo y Kozaków, co nie trzymaia z Doroszenkiem. Za głowę ślachecką dają czerw. złoty, za chłopską albo kozacką lewka. Na tym trakcie, którym wojsko Tureckie szło do Lwowa, Złoczów, Gołogóry, inne miasteczka y zameczki, musiały się wzdawać, nie mogąc potęgi wytrzymać. Komisarze nasi już byli w Lwowie: iako im się traktat powiedzie? oczekiwamy, ponieważ tak wielka część zawoiowana. Hanenko już był pod Chelmem: z ludźmi swymi przebiera się do Króla Imci („Ojcz. Spom.“ t. II, str. 182).

Transactia obleżonego oraz y salvovanego Lwowa pod Commendą ImP. Łackiego, Obersztera JKMei, w roku 1672 w miesiącu wrześniu.

D. 18. Poczęli się Tatarowie na gorach Szychowskich pokazować, ludzi po drogach y gościncach zabierają, we wsiach osobliwie w Winnikach, zboże

kazania oboich stron, z Wielmożnym Imé Panem Kapłanem Baszą, z Hanem Jmcią, y Hetmanem Woyska Zaporozkiego, Panem Doroszeńkiem, idąc w Państwa JKMei y WMMPana, poczęliśmy się zbliżać ku Lwowu.“ („Pisma do W. i Spraw. J. Sob.“ str. 1075), a jeszcze bardziej na zawiadomieniu go przez Hana Krymskiego listem już ze Lwowa 26 września: „Panu Złotnickiemu, kiedy odbierał expeditię od Nas, powiedziałem, że z Woyskami naszymi Krymskimi, także Tureckimi, idzie(my) pode Lwów sposobem nieprzyjacielskim, iako już y stanęli pode Lwowem.... y miasto Lwów zostaje w oblężeniu od Woysk naszych“ (str. 1076); w liście do Xdza Podkanclerzego z obozu pod Uchaniami pod datą 28<sup>o</sup> września powiada, że: „Nieprzyjaciel ten ze wszytką potęgą nie stanął pode Lwowem aż 26<sup>go</sup> praesentis, lubo Tatarowie już byli 19<sup>o</sup> Lwów opasali. Turey się zaś pod Złoczowskim zabawili Zamkiem, którego przez 6 dni dobywali, y tandem dobyli.“ („Pisma do Wieku i Spraw J. Sob.“ str. 1079).

pozostałe młócić, ludzi w okolicznych wsiach zabierać, iakom wiele ich, a namniej tych, którzy się tego dnia w ucieczkę puścili, nabrali.

D. 19. Trwoga się wszczęła, z dział z Zamku bić poczęli, dla ludzi aby się do miasta kupili, ognie okoliczne widziane były.

D. 20. Już po przedmieściach łapali ludzie, gdzie niebezpieczno było daleko się wychylić od miasta.

D. 21. Spuszczali się Tatarowie bezpiecznie po przedmieściach dalszych, y ludzie tym bardziey w ogrodach łapali. Wychodził tedy ochotnik nasz 22<sup>o</sup> 7-bris konny y piechotny dla ięzyka na noc, y zaszli byli aż pod Czystki, gdzie Kościół zapalono, y widzieli siła ogniów, począwszy od Czystek, aż precz polami goraiący. Wszystko iednym traktem, a tam Kosz Tatarski stał, do którego gdy ehciał ochotnik iść, połowa poszła była, połowa się została.

Jazda tedy namowiła pieszych, ażeby z nimi szli do Winniczek dla ięzyka pewnego, którego się tam spodziewali więcey dostać, ale nienadybali nie, ztamtąd poszli konni y piechotni lasem, tam piechotni dołączywszy się od konnych obnocowali w lesie, których nazaiutrz zaledwie Orda niepołapała.

D. 22. Przed południem Orda pod piaseczystą górę harce zwodzić poczęła, a drudzy z Glinianskiego goscinea na Strijski pułkami się wysypali, do których mocno z dział, tak z miasta, iako y od Bernardynów z Smigownie palono, a nie mniej z wysokiego zamku. Widząc tedy JMP. Commendant, że się iuż nieprzyziaciel zbliżał, dobry na wałach uczyniwszy porządek, gdzie na każdy dzień y noc zostawał y obicżdżał, kazał pozamykać bramy iako też consulendo miastu, domy przedmieyskie na wielkiey będące ratione bliskości przeskodzie kazał palić.

D. 24. Kozackie Wołoskie y niektóre Tureckie zrana sypały się Pułki, tegoż dnia przedmieście Halickie nasi spalili.

D. 25. Przed wieczorem namioty Turcy stawiać poczęli, wkolo piaseczystey gory. Około szancu na koniach iezdili. Tegoż dnia Czansz od Turka przyiechał do JMPa. Commendanta intymiać poddanie się, y gdy u JMP. Commendanta był, a hardzie imieniem Hana mowił, żeby go na jutro na obiad prosił, JMP. Commendant in pertento animo odpowiedział, że żadnych nie ma tractamentow, tylko iako żołnierz prochy y kule.

D. 26. W ten szanc na rurach zrobiony wprowadzili dwie działa, z których do miasta strzelając odstrzelili puł głowy żołdatowi. Tegoż dnia weszli do Bernardynek Janczarow kilkanaście chorągwi, którzy że potężnie z Janczarek bili, od Bernardynow, gdzie białagłowę zabili. Więc ich też przed wieczorem za wskazaniem JMP. Commendanta Granatem z Mozdierza od Prochowey baszty, w którey przy tych niebezpieczeństwach JMP. Commendant residował, wystrzelonym, a ztamtąd wykurzono, a Klasztor y Kościół zapalono.

D. 27. Znowu przez noc do Bernardynek weszli Turcy, y szaniec przed samemi murami Klasztoru Oyców Bernardynów uczynili, z beczek ziemią nasypanych, zkąd bardzo wiele, y z innych mieysc cały ten dzień strzelali, a naybardziey od Bernardynów, nasi też w mieście pewnie niepróżnowali, y pe-



wnie z obu stron tego dnia uderzyli, z pułtora tysiąca razy. Straszny to był tych dział strepitus, ale bardzicy to in obsidione zostających trapiło, że miny od Bernardynów kopano. Augebat metum dumna Kapłana Baszy furia, który posłanemi podarkami przez poważnych ludzi wzgardził, z groźbami tylko odprawiwszy, tak tedy nasi zdesperowawszy tak z wysokiego zamku iako y Karmelitów ustąpili do miasta, gdzie także też wielce był lud potrwożony, gdyby go resoluacją swoją JMP. Commendant nieanimował, którą potym widząc y tak usilną pilność niemniej resolvowany był na wszystkie nieprzyjacielskie szturmy y niektorzy życzyli ich sobie cum spe przy dobrym porządku victoriey.

D. 28. W wigilią św. Michała tego dnia takim, że iako wczora ab utraq parte zabawiali się strzelaniem, gdzie zrana zaraz Puszkarz mieyski na Farnym kościele zasadzone działa mając za dwoygiem strzelaniem raz po raz Szance Kozackie na Szemborze zostające za słuszną swoją pochwałą pozbijał, że tegoż dnia niżej z góry ustąpić musieli z armaty, zkad ich iuż nie mógł tak dobrze iako pierwey strychować. Tegoż dnia blisko pułnocy wyszli nasi na wycieczkę, ktorzy trafili na kilkaset Janczarów, comenderowanych mających o pułnocy dobywać Bosaków, tam uderzyli na nich, y niemało trupa położyli, iako sami przyznawali. Ostatek dispersi porwali nazad. Coś także y o miescie tey nocy myśleli, y o Bernardynach, bo wielki hałas słyszany był, osobliwie ryk wielbłądów, o których iako exceptis constabant narratis przed sobą do szturmu gnali, ale ten hałas przez wycieczkę intencie ich powariował. Eodem die wprowadzili się Turcy do kościoła Karmelitów, tam zaraz z Okien chorągwie pospieszali, iednak ztamtąd namniey miastu nie szkodzili.

D. 29. Nazaiutrz to iest w dzień św. Michała, z sanem blisko Bosaków wysypanego, tem bardzicy strzelano, gdzie iuż do desperatiey bardzo prawie przychodziło, poczęło tedy miasto o zastawach obojga stron myśleć y radzić, a to propter Armisticiey, aż do przyjazdu JehMMPP. Commissarzów, interim dano znać tegoż wieczora, że JehMMPP. Commissarze od JKMei do Hana przyiechali, za którym przyjazdem strzelania na kilka dni ustało<sup>1)</sup>. O co proszony y JMP. Commendant od Turków, aby z miasta strzelać zakazał.

D. 30. Poczęli Turcy o okupie miasta myśleć, do takowych skłaniać się traktatów, quod negocium commissum Panu Gąsiorewiczowi, y innym zacznym mieszczanom, aby o tym traktowali przes IchMMPP. Commissarzów, y stanął okup na pewną sumę do tygodnia, w której mieli dać zastawę PPw Mieszczanów.

Die 1 Octobris 1672.

Przyiechali Turcy do miasta po zastawę, tegoż dnia JMP. Wołyński, y inni Commissarze byli na Ratuszu strony odebrania okupu kilku tysięcy tale-

<sup>1)</sup> W liście z Warszawy z d. 8 października czytamy: „Ztego (języka) rozumiano, że skoro nasi PP. Komissarze z konwoiem tatarskim u Hana Krymskiego pode Lwowem stanęli, zaraz do Lwowa strzelanie z dział ustalo, do którego iuż sztuka muru około św. Woyciecha wybita była, a zatem *per modum zgody interstitium* oblężeniom pozwolone.“ („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 184).

rów ad rationem dać Turkom, za którym odebraniem nieprzyjaciel d. 6<sup>o</sup> ejusd. odstąpił ode Lwowa<sup>1)</sup>. (Sylva Rerum 275—278).

List JP. Szumowskiego Podskarbiego Nadw. Kor.  
do JX. Podkanclerzego Koronnego.

*Z pod Belza dn. 28 7-bris 1672.*

Rozumiem, że już list mój doszedł WMPana z obozu pod Rubieszowem, że za dyrekcją JP. Marszałka W. Kor. czekać miałem w Belzu konwoiu tatarskiego, gdzie stanął d. 26<sup>o</sup> 7bris, i zastałem list JP. Wołyńskiego, w którym przyjechać na to miejsce do mnie obiecywał. Wziąłem i drugi nazajutrz o 8ej przed południem, tj. 27<sup>o</sup> 7-bris, w którym zaprasza mnie, abym do niego zjechał, albo do Tomaszowa, albo do Rawy, albo gdzie dwie mile od Belza; oznajmuje przytem, że ma konwoy ode Lwowa posłany. Ja ochotnie chciałem się pusić do Rawy, abym się był złączył z Jmcią, ale dla wielkich zabiegów Tatarskich rzecz to była niepodobna; prosiłem zatym JMci, aby iednego Tatara dla konwoiu mnie przysłał; czego, gdy czekam przez dziś, aliści P. nasz Harlakowicz o 8mej w nocy z konwoiem do mnie przybywa, z którym ja dziś po napisaniu tego listu przed nim wyjeżdżam.

O Lwowie ta wiadomość od P. Harlakowicza, że już stanął y Kaplan Basza z Tureckiem woyskiem y z Kozakami nad Lwowem. Sto dział wszystkich mają, od Wysokiego Zamku naybardziej miasto y mury psują, a zowią to miejsce od Ś. Woyciecha. Do P. Commendanta posyłali, żeby albo traktował, albo się poddał, albo się bił. P. Wieniawski iako praecursor nasz, czyni tam widzę co może, y iakom zrozumiał, żebrze miłosierdzia nad Lwowem. Aboć przybycie nasze, ieśli przez ten czas miasto zniesie impetus hostiles, lepszą nieprzyjaciela dlań natchnie myślą.

Suffan-Kazy Aga pokazuje się nam wielce przychylnym, y nadmienil, żeby trzeba Kaplan Baszę cicho iakim upominkiem zmięczyć; które sposoby że desunt, wątpię, żebym go mógł tą czarą, którą wiozę, oddaną od JX. Wołyńskiego w Lublinie, (boby ją trzeba na wiele części rozdzielić, u tak łakomego narodu) ad meliorem mentem przywieść. Z tym konwoiem przysłany jest brat Suffan-Kazy Agi: mocno się pyta o 20 tysięcy czerwonych złotych, które mu obiecał P. Złotnicki, albo przynajmniej o zastaw, które niemieszkanie potrzeba przysłać. Wszak tam teraz nie trudno o młode panięta, przy takim zgromadzeniu Rzpltej.

<sup>1)</sup> Więc nie 8 października, jak to mylnie pod tą datą podaje Komendant Zamoński w liście do JP. Koniecpolskiego, Starosty Dolńskiego: mówiąc: „Han ode Lwowe zapewne ruszyć się miał dzisiaj.“ (Ojcz. Sp. t. II. str. 185).

Móy Dobrodzieciu! raczże WMPan niemieszkanie pochodzić koło tego, bo bez tego dłuższy traktat, a per consequens większa szkoda państwa JKMcI nastąpi („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 180—181).

Od JMcI Pana Szomowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koron., Commissarza JKMcI do Cesarza Tureckiego naznaczonego, do JMości X. Biskupa Krakowskiego.

*Zpode Lwowa de data 2 Octob. 1672.*

Ustawicznym deszczem błotami prawie nieprzebytymi dla zepsowanych przepraw zatrzymany, y tot periculis w drodze fatigatus, stanąłem dnia wczorayszego pode Lwowem, y zaraz od Beya przydanego do stanowiska Hana JMcI zaprowadzony, zastałem już rozgosczonego JMPana Wołyńskiego. Lwów zaś in agone prawie y wyrzucenia tylko min już gotowych na mieyscu kilku czekających; za przyjazdem naszym poprzestano ognia, ale nie robot, któremi coraz bliżey podmykaia się Janczarowie, na koło już prawie Bernardynski Kościół odkopawszy. Pierwszy experyment zaraz stanąwszy z Sufan Kazy Agą, gdzie po przywitaniu mnie, bo już z JMcia Panem Wołyńskim się widział, pytał nas obu, ieśli mamy zupełną Plenipotentią tractowania, czyli ieszcze kogo czekamy, odpowiedzieliśmy zarówno z nami naznaczon JMP. Czerniechowski, ktorego lubobyśmy życzeli z sobą widzieć, iednak żeby tym prędzey przystąpić do tak poważnego dzieła, dana nam iest zupełna moc tractowania non obstante unius absentia, prosimy iednak, żeby y po tamtego Konwoy poszedł. Usłyszawszy to Sufan Kazy Aga, zaraz kazał proponować, czego od Hana, iako zupełną mającego moc w concludowaniu pokoju żądamy, ozwałem się, że to tak prętko byź nie może, bo wiedząc tu o Kapłan Paszy, musimy tak miarkować, żeby y onego nie urazić, y w kupie z nim mówić o tey zgodzie, bo lubo Han JMé iest mediatorem, y WMé iako ludzie wieley do niey należyćie, pierwszy iednak proposit legatiew naszej Cesarz JMé Turecki, poczał się był affektem unosić y wyprawował nas do Cesarza declaruiąc, że się w to mieszać nie będą, poniewasz z nimi tractować nie chcemy, tandem vietus rationibus lubo nieuspokoiony declarował że do Hana przyedzie Kapłan Pasza y w kupie tractować będzie, pozwoliliśmy na to, a ia zaraz po obiedzie byłem privatim u niego, gdzie po różnych y wadzeniach się y perswazyach, tandem obiecał, że zechce co opewni, żeby iako naylepiey sprawiciesmy mogli. Wielką my miec musieli distractię, bo P. Wieniawski upewniał, że Pasza do Hana nie przyedzie, y że przy nim summa tey, ale się inaczey dziś rano pokazało, bo przyiechał, tandem y przy iego był nosie w namiocie Hańskim, takie stanęło umowienie: Ukraina wszytka po linię iako pod Zborowem stanął tractat Cesarzowi Tureckiemu cedet, to iest iako ia Doroszenko poddał, bo

do Zadnieprza ius in integrum. Fortec ma byđz evacuatio. O Kamieniec y Podole wszystko srodześmy swarzyli się, chcąc cokolwiek utargować, tandem declaratum, że y to Cesarz uczyni, że się podzieli Podolem, ale ta exdivisio stanąć nie może, tylko u samego Cesarza JMei. O haracz drugie certamen y dosić mocne, bom ia declarował, że wolny narod, y swoim własnym Panom nie sine consensu publico niedaiaćy, y wolemy zginać, y do ostatniey przysię desperatיע, niż na haracze iakie pozwalać, do tego ustawiczne Woyny z różnemi na koło narodami, ustąpienie tak wiele ziemie, którą nam y teraz Cesarz insperatos zostawszy odbiera, incapaces czyni tak wielkich ciężarów. Wszakżeśmy ieszcze nie zawoiowani, y Lwow może się oprzeć, a Bog w niebie exitum belli napisał, widząc firmam resolutionem, tandem sami ten podali sposób, ustępuiemy Wam zawoiowanego już Woiewodztwa Ruskiego, ustępuiemy czesci Podola, którą uprosić u Cesarza obiecuujemy, nie może to byđz żadną miarą darmo, ale że picsezeni ludzie, y w wolności się kochaiący znieść Imienia tego nie możecie, niechże to będą upominki, ale zaraz declaruycie, wiele Posel Wasz annuatim przywodzić będzie, postąpilismy dwa tysiąca czerwonych złotych, na co Pasza rozsmiawszy się, nie takiemu Monarsze to po darunek, tym lepiej mówię że tak wielki Monarcha, bo na zruynowanie Państwo mając wzgląd, nie będzie potrzebował (siłę mając bogactwa) wielkiey summy, y contentować się będzie naszą powolnością y wyswiadczeniem przyiaznego affektu, concludował Pasza, że y to uczyni Cesarz na Intercessią Hańską y iego, którą obadway obiecali, summa tractatus do Cesarza zawieszona. U którego iesli co się ieszcze utargować zdarzyć w dispositיע Boskiey; difficilima była Lwowa eliberatio, który już prawie miał nieprzyiaciel za swoy, y lubo JMP. Commendant iako dobry Kawaler resolvował się raczey tam zginać niż się poddać, y dobre tego, kilkaset Turków položywszy, pokazał proby, tak iednak combinowawszy wszystko concludować było trzeba, że się trzymać kilku dni nie mógł. Za expugnatją zaś uchoway Boże, mogłyby się byly wszystkie odmienić i nieprzyacielskie intentiones, więc y niesława y tak sroga szkoda porzucić Lwowa obleżonego niepozwalala, bo oni chcieli konczyć, nam do Cesarza kazawszy, obsidionem cieszka rzecz, z tym tractować który sie volo sie iubeo ma pro ultima argumentatione. Wiedzieli, że Woyska naszego niemasz, nam poprzeczkę furyować się, onym libere laiać wolno było. Nie mogło tedy byđz inaczey tylko okup Lwowa pozwolić, iaki to był targ, y iaka praca piórem trudno opisać, kiedy to co raz Ordynansem Miny zapalić grożono, a sta tysięcy czerwonych złotych ostatnim słowem chciiano, stanęło tandem osmdziesiąt tysięcy lewkowych talerow, wielka summa ale cosz czynić, kiedy gdzie miasto targu extorsio y nihil tertium tylko albo zguba Lwowa, albo tyley summy okup dabatur. Co się będzie mogło naleść ad psens we Lwowie contentować się mają, a biorą zastaw ze wszystkich stanow do Kamienca, poki summa wypłacona, nie będzie, ale co się znajdzie wiaćwszy ustąpić mają z Woyskami. Poty dnia wczorayszego, dziś rano na samym zapieczętowaniu listu przyjechał Batur Aga, że Turcy nie chcą ustąpić,

aż post satisfactionem, iedzie tedy JMP. Wołyński do Miasta dla iniuriowania, co się naydzie in paratis y dla niey, y iesli widząc, że z miasta nie wiele bydź ad psens, może zechcą nam dotrzymać słowa. Tatarowie widzę idą na czambuł, lubo oni przysięgaia że nie, iużem ia to zwąchał, nie wiem iednak y trudno dociec dokąd. Han JMé y Sufan Kazy Aga bardzo się targuia o 20 tysięcy czerwonych złotych obiecane, nie idą ratie y concepty, nie ustanę iednak czynić co oblig Oycyznie każe, a siły zniesą nadwątlone. Bog widzi tak haniebną pracę, którey imaginować trudno, kiedy to nie maiać czym straszyc, y straszacemy rzeczą samą strasznym tractować trzeba nieprzyjacielem. Nieruszem się żtąd, aż Lwow cale obrządziwszy, day Panie Boże iako naylepiey, a potym novus manet labor u Cesarza, bo tu naybardziej dla tego w traktat musiało się wstąpić, żeby Lwow utrzymać, y Woyska zniesionego iuż kraiu wyprowadzić. To oznayniwszy WXMei MMPanu y Dobrodzieiowi uniżone moje usługi pilnie w laskę WXMei recomenduię etc. („Sylva Rerum“ 266—269).

Proceder y puncta Tractatow przez JMP. Jana Franciszka Lubowickiego, Kasztellana Wołyńskiego y przez JMP. Jana Szumowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koronnego, Starostę Opoczyńskiego, Posłów y Commissarzow Je<sup>o</sup>KMCi y Rzępteyznaczonych, namowione z Hanem Jmc Krymskim, y z Jmc Kaplan Baszą spolnomocnemi Cesarza Tureckiego Commissarzami pode Lwow zesłanemi z Woyskami Tureckimi y Armatą <sup>1)</sup>.

A naprzod w dzień Ś. Michała ziechawszy IchMMPP. Commissarze, bo przedzey zbliżyć się nie mogli dla nierychłego posłanego Conwoiu zastali miasto Lwow w oblężeniu y w ogniu wielkim, gdzie iuż y Miny w pewnych

<sup>1)</sup> Dyaryusz ten ogłoszony w „Ojczystych Spominkach“ (t. I, str. 185—190) pod nieco odmiennym tytułem: „Pamiętnik o wyprawieniu się JP. Franciszka Lubowickiego Kasztellana Wołyńskiego i JP. Szumowskiego Podskarbiego Nadw. Kor., starosty Opoczyńskiego, Posłów i Komissarzów od JKMci i Rzępltejznaczonych, do Traktowania z Hanem JMcią i Kaplan Baszą spólnomocnymi, z Woyskami Tureckimi y Armatą, die 6 Octobr. A. 1672“ — uważałem za właściwe z „Sylva Rerum“ tu przedrukować, tak z powodu niektórych drobnych zmian w tekście i niezachowania przez wydawcę ówczesnej pisowni, jak i dla uzupełnienia niejako materyałów do epizodu z dziejów Lwowa, przezemnie w obecnej pracy traktowanego. Dla ostatniego również powodu pozwoliłem sobie umieścić poniżej odnośny wyjątek z ogólnego Diariusza legacyi tychże panów Kommissarzy do traktatu pokoju z Portą Ottomańską, wydane go przez p. Kluczyckiego w „Pismach do spraw i wieku Jana Sobieskiego.“



miejscach pod murami zasadzone były. Przywitawszy JMPana Wezyra Hanskiego expostulowali tegoż Hana JMé iako mediatorem offiarowanym, żeby takowe strzelania y szturm y za przyjazdem IehMeiów na tractaty ustały, boby alias miasto tractowania, przyszło IehMM rebus infectis nazad powrócić, kolo czego P. Wieniawski przodem kilka dni lassami y ścieszkami konno, y z odwagą przebrawszy się chodził, y upraszał, ale tego efficere nie mógł, co IehMM tandem serio per rationes expostularunt, bo zaraz Han JMé z Kapłan Baszą po conferentey, z dział bić y z inszey Armaty strzelać tak Turkom iako y Kozakom zakazali, y P. Commendant na Lwowie wzaiem także od strzelania supersedował, a iuż tego wieczora, albo nazaiutrz rano szturm przypuścić y Miny zasadzone zapalić miano. D. 30. 7bris powtórnie IehMMPP. Commisarze vocati od JMPana Wezyra do namiotu pieszo, bo niedaleko od namiotów swoich przyszli, a konie za IehMM. prowadzono, y tam co in commissis od Króla JMei y Rzpłty mieli, przy pozdrowieniu y inszych ceremoniach proponowali. Ante omnia affectuiac y upraszaiac, aby mogli bydy in eadem societate JMP. Kasztellana Czerniechowskiego iako trzeciego Commisarza quod denegat IehMM., a to dla odległości mieysca od Straty na mil dziewięć do Lwowa, a zatym y dla dalszey zwłoki. Różne tedy były w namiocie u Wezyra certamina pro et contra rationes przy bytności na kolo tak wiele Sołtanow y Agow zasiadaiących. Tandem po długich rozmowach odeszli Commisarze do swoich namiotów z taką declaratią, że iutro rano to iest 1<sup>ma</sup> Octob. Kapłan Basza od Hana JMei przyiedzie, y tam IehMMPP. Commisarze audientią będą mieli, a potym iako Commisarze z Commisarzami także będą tractowali, iakosz nazaiutrz dwie godzinie na dzień Kapłan Basza od Hana JMei gromadno przyiechał, a po przyiezdzie w godzinie po IehMMPP. Commisarzow przysłano, y tak nieomieszkanie IehMM communicato pierwey de mane consilio komą swoią assistencyą do namiotów Hanskich przyiechali, gdzie plot otworzywszy tylko IehMeiów PP. Commisarzow puszczono, y zaraz przestrzeżono, żeby wszed(szy) do namiotu czapki pozdeymowano, czego przecie IehMość nie uczynili, ale przy samym tylko witaniu Hana y Basze trochę czapek podnieśli, a potym stanąwszy w czapkach, legatią odprawili y tractowali stoiąc, bo stołków lubo się dopominali, podług dawnego zwyczaju denegowano. Tamże zaraz w namiocie o Ukrainę, a z wielkim uporem conclusum że tam ma zostawać, poniewasz się w protectiā poddała, przy Cesarzu Tureckim podług dawnych Pact y ograniczenia. Praesidia ze wszystkich Fortec maia się sprowadzić z Armatą y z Munitiā (oprócz) wszystkich dział, które antiquitus w Ukrainie zostawały, nakoniec non tam libenter quam reverenter musialo się pozwolić na Kamieniec. A że się upominali całego Podola, tractowali IehMość moeno certanto rationibus, a prawie y precibus saltim de medietate, który Punct odłożyli IehMość do Cesarza samego, także y Haracz, a ten się ma nazwać upominkiem. Wnosząc to IehMMPP. Commisarze, żeby nie pieniądźmi Rzpłta placila, ale iaką galanteriā we złocie, albo we srebrze valoris dwoch czerwonych tysięcy złotych, et non plus, a tak wielką y wy-

soką przez Commissarzów *adversae partis* cenę, iakosz *non spero*, aby się tym kontentował. Co zaś strony Lwowa, tego koniecznie napierali się dobyć, a dobywszy, Wojewodztwo Ruskie w *possesję* wziąć. Atoli wymogli to tandem IchMMPP. Commissarze, że już Lwow wolny będzie, a zatym Woiewodztwo, takim sposobem, iednak aby się miasto y miasta y miasteczka okupowały, *quod non concessum excepto* samego Lwowa, y to tylko cztery tysiące talarów Lewkowych pozwoiliwszy, potym sześć aż dziewięć, *pietnaście*, dwadzieścia *et non plus*, a kiedy taka twarda a z odpowiedzią prawie stanęła *declaratia*, że ieżeli Lwow *ex nunc* nie da *paratis* sto tysięcy czerwonych złotych, tedy go dziś *ieszcze* wezmą, y woiewodztwo Ruskie *possidebunt*, y daley z Armatą poydą. Na taką tedy *declaratią* posłali IchMMPP. Commissarze do miasta, żeby zaraz pewne osoby tak z Magistratu iako y *ex communitate* do obozu przychodzili, y skwierczeli z płaczem o miłosierdzie *supplikuiąc*, a za takim *procederem* ustąpili 20 tysięcy czerwonych złotych, na co IchMMPP. Commissarze *responderunt*: Wezcie Lwow, Kościoły y Kamienice na cegielki rozbierte, tedy tego *per impossibilitate* nie zbierzeć (bo cokolwiek było, wszystko się wywiozło i co bogatsi mieszkanie) *pouchodzili* y z Kościołów wszystkich srebra y Apparaty wywiezione przydawszy to JMP. Wołyński, y prawie *sumieniem* zapieczętowawszy, że będąc *in flore* Lwow pod czas obleżenia od Chmielnickiego, nie dał tak wielkiey *summy*, ale na to *responsum*, że to inisi przedtym byli ludzie, a teraz Monarchowie. Po długim tedy targu *declaratum* tak *cornutum Sillogismum* odeszli y naradzili się oddać ten Upominek Hanowi, który się Wezerowi Cesarza Tureckiego posłał, iakosz oddał się, y za oddaniem dwudziestu tysięcy talarów nieprzyjaciel ustąpił, ale tak, żeby już o inszy targ więcej gęby nierozdzieliano. Musiało się tedy pozwolić *de modo tractuiąc* potym *ex nunc* połowę dać, atoli przecie uprosili IchMM *per misericordiam Dei*, żeby tylko dziesięć tysięcy talarów, a w siedmdziesiąt talarów tysięcy zastaw do Kamieńca dwanaście osób, których by sobie tamta strona mianowała, a primus mianowany P. Anczewski, który nypierwey ze Lwowa wyjechał, idzie tedy w zastaw zięć iego Doctor P. Szymonowie, y inszych trzech z rady, dwóch Ormian, dwóch Greków, dwóch Żydów y czterech Duchownych, <sup>1)</sup> ale na tych IchMMPP. Commissarze żadną miarą nie pozwolili, iednak się z Kościołów co może być wybiera, okupuiąc Kościoły y głowy swoje, która to *summa* dziś się koniecznie oddać ma, to jest 3 *psentis*, a za oddaniem zaraz nieprzyjaciel *ustępnie*, y PP. Commissarze aż do Cesarza Tureckiego po *Approbaçyą Punctorum* y *eliberacyą* więźniów Ka-

<sup>1)</sup> W liście datowanym z Zamościa 8 października znajdujemy odnośnie do okupu i zakładników nieco odmienną relację: „To też Tatarowie poymani twierdzą, że się miał Lwow zgodzić na 80 tys. talarów, y miano dać 20 tysięcy, a w ostatku póki *summy* nie oddadzą, tedy mają dać w zastaw dwóch Xieży, dwóch Polaków, dwóch Ormianów y dwóch Żydów, którzy będą tak długo siedzieli, póki *summy* nie wyliczą, co też potwierdził y ten goniec Turecki.“ („Ojez. Sp.“ t. II, str. 183.)

mienieckich, y o incursye upominać się będą, a niegodzi przepomnieć, że allegowano też haracz pozwolony sto tysięcy talerów quotannis za Cesarza Osmana, co metrykami y regestrami deductum. Następnie drugi Tractat z Krymem, a naypierwey upominki, że mu żadne nie przywieziono, ani oddano. Potym o szesnaście tysięcy czerwonych złotych Hanowi JMé y cztery tysięcy z osobna Wezerowi pozwolone przez JMé P. Złotnickiego, na które producowali y kartę, a ieszcze z wypisem Punctu z Instructiey, upominając się altero tanto, co dopiero przez Wezyra IchMMPP. Commissarzom propositum, ale ieszcze non tractatum, a interea rada Tatarska Wezera była w namiocie y około namiotu zgromadziwszy wszystkich Sultanów, Agów, Murzów y innych przedniejszych, która rada trwała ze dwie godzinie, co z podziwieniem IchMMPP. Cemmissarzow było, a chcąc desiderasme wiedzieć, posłali conductos szpiegów pod namiot, a dowiedziawszy się, że ta rada na Czambuł, to jest na zagony była, zaraz IchMM. posłali do Wezyra, upominając się słowa, że więcey zagonów rozpusezać nie miano, a oraz declarując, że IchMMPP. Commissarze o te czerwone złote tractować chcą, na co odpowiedział Wezer, że dołoży się we wszystkim Cesarza (raczey Hana) JMci, a tymczasem w noey tacite kazano się gotować Ordowi, aż ku Wiśle ku Krakowu, y pod samo Woysko, y tak iako fertur, różnie po kilku tysięcy poszli, na co bardzo żałosi IchMMPP. Commissarze, y o to się mocno z Krymem umawiać będą, uskarżając się przed samym Cesarzem Tureckim. Przez Niedzielę nie widzieli się IchMMPP. Commissarze z Hanem JMé, ani z Wezerem, nec hucusque vocantur. JMP. Kasztellan Wołyński w miescie będąc, w Cekauzie rewidował działa y inszą strzelbę na wale koło Fortecy, ale mało ludu osadził służącego do obrony, iakosz mieszkanie y Żydzi po wale byli. Widział y kule z dział nieprzyjacielskich, między którymi są spiżowe bardzo wielkie, iednak *porządek wszędzie dobry, y ostrożność wszelaką zastał, za co JMP. Commendantowi dziękował, y za szczęśliwym da Pan Bóg powrotem JKMc i opowiedzieć i zalecić przyobiecał.* Ten tractat Krymski, iak tuszą IchMMPP. Commissarze, że się tu skończyć musi, niżeli Woyska odstapia, w których już wielką dziurę (znać). Znacznemi zagonami koło Lwowa wsi popalono, z pół zboża niezbierano, nie orzą, a zatym y siał nie będą. Jasyru już na kilkadziesiąt tysięcy rachnią, iakosz y po dziś dzień prowadzą siła ludzi tak małych iako y wielkich, tak męskiego, iako y białogłowskiego rodzaju, na co IchMMPP. Commissarze bolejąc z Wezyrem postępowali, na co impie odpowiedział: tak Woyna umie, hoc audito dziękuycie Bogu y Hanowi, że Woyska Tureckie y Krymskie za Wisłę nie poszły, a tak koniecznie miało być. Atoli ten umysł Commissarze zatamowali. Czemuż Rzplta nie wierzyła, kiedy Han tak wiele razy przestrzegał, y Cesarz JMé opowiadając Woynę przestrzegał. Na co IchMMPP. Commissarze odpowiedzieli niedziw, kiedy Rzplta niewierzyła, bo przyczyny do rozerwania Pactów y przyiazni nigdy nie dawała y owszem Kozaków, żeby na morze nie wpadali chamowała, y ztąd ci to zdrada y rebellia Kozacka powstała. W Sobotę powracając konno IchMMPP. Commissarze do namio-

tów Hanskich, widzieli się z Doroszenkiem y z innemi także na koniach siedzącami, y czapki na przeciwko sobie zdięli, pytaiąc głośno Kozacy iako się mają, ale się nie witali, tylko P. Petranowski P. Wołyńskiego dogoniwszy, przywitał, y nieco rozmawiał, z tym roziechali się że rzekł P. Wołyński: Panowie co czynicie, czynicie, a patrzcie końca. Die 3<sup>ta</sup> psentis przenieśli się IchMM. z obozu Tatarskiego do Tureckiego, tegoż dnia w mieście byli PP. Mieszczan na zastaw pozabierali. D. 4<sup>ta</sup> psentis oddali y sami już zostali. Wisitę oddawszy Kapłan Baszy die 5<sup>ta</sup> przy Woysku do Cesarza wyjeżdżają <sup>1)</sup>. („Sylva Rerum“ 269—273).

Wyjątek z „Diariusz(a) Legacyi Ichmć PPw. Wołyńskiego y Czerniechowskiego Kasztellanów, y Jemć P. Jana Szomowskiego, Podskarbiego Koronnego, Commissarzów do traktatu pokoju z Portą Otomańską wyprawionych, in Anno 1672.“

Jak prędko JMć P. Szomowski, Podskarbi Nadworny, przybył do obozu kwarcianego, stojącego pod Rubieszowem, zaraz wyprawił do J<sup>o</sup>mć P<sup>a</sup> Wołyńskiego prosząc, aby się z nim chciał ziechać w Bełzie. Wyprawiono też dwóch tłumaczy, P<sup>a</sup> Harłakowicza z Piotrowiczem do Obozu Tatarskiego dla konwoiu. Tymczasem Woysko obracał Je<sup>o</sup>mć P. Marszałek W. Koronny ku Janowcu, residency na ten czas J<sup>o</sup>KMcI, zawołany kilką J<sup>o</sup>KMcI listów, żeby się zbliżył dla spólnego z Rzptą zniesienia. Interim ustawiczne ięzyki, których dostatek wyprawione prowadziły partie, dawały znać o nieprzyjacielu, y już to była pewna tak z ięzyków, iako y tłumami uciekających ludzi, że Lwów oblegany od nieprzyjaciela.

die 24 7bris, ruszył się J<sup>o</sup>mć P. Podskarbi z Obozu y nocował tuż za obozem w samym miasteczku Rubieszowie, w Klasztorze u Dominikanów.

die 25 7bris, wyjechał na noc za trzy mile od Kryłowa, z nim JMć Pan Morsztyn, Podstoli Chełmiński, Oberszter JKMcI, JMP. Szomowski młody, Podczaszy Czerski, JMP. Bogusz, Podstoli Czerniechowski, JMP. Konarski, Towarzysz Husarski JKMcI, JMć Tęgoborski, Pokoiowy JKMcI, JMP. Białogłowski y JMP. Giebułtowski, Rotmistrze JKMcI, y Kapłan JM. X. Podłęski

<sup>1)</sup> W zacytowanym wyżej w przypisku liście z Warszawy z 8 października jeszcze czytamy: „Ponieważ nasi PP. Kommissarze pod Husiatyn do Cesarza Tureckiego ex nunc obróceni; Orda zostawiwszy Janczarów tureckich z Kapłan Baszą pod Lwowem, poszła trzema potężnemi podiazdami w Polskę, jedna na Króla JMć, druga na Woysko Kor., trzecia na Woysko Litewskie, którego ma być pod Piaskami 6000 za Lublinem. A zatym larum nastąpiło w obozie JKMcI, w którym dla ostrożności Król JMć dwie noce y dwa dni bezsennie agebat. Co trwało do 5 (?) praes., a odtąd żadney niema dotąd wiadomości“. („Oj. Sp.“ t. II, str. 184).

z Lublina, Societatis Jesu, Chorągiew Kozaków Jm. Pa Modrzewskiego dla kónwoiu, y dwadzieścia draganów posłani.

die 26 7bris; Ruszyliśmy się z Kryłowa; wyprowadzał nas J<sup>o</sup>Mé P. Karczewski z Jm. Xdzem Radzieiowskim za ćwierć mile; popasszy tedy trochę pod wioską, mila od Belza, przyiechaliśmy na noc do Belza, gdzieśmy zastali Młodziona\* J<sup>o</sup>Mé P<sup>a</sup> Wołyńskiego, który dla gospody na Pana swojego przyiechał.

die 27 7bris; Przybiegł drugi Młodzion\* do JmPa Wołyńskiego, dając znać, że Pan iego y z Konwoiem, ma czekać w Rawie, albo w Tomaszowie, albo dwie mile od Belza. W czym że variatia była, y nie determinował pewnego mieysca, odprawił tego Młodziona\* znowu J<sup>o</sup>MP. Podskarbi, prosząc, żeby albo konwoy poń przysłał, albo naznaczył pewne mieysce, gdzie się mają zjechać z sobą. Nie doczekawszy tedy responsu na to, nocowaliśmy w Belzie. W nocy przybiegł P. Harłakowicz z Konwoiem y listem Hańskim do Jm Pa Marszałka, w którym pisze żądając, żeby iako naysprędcy do traktowania pokoiu Commissarzów do boku Hańskiego wysłali, o czym, że już y przez P. Złotnickiego dał znać, bardzo się dziwnie, że dotąd nie widać tych Commissarzów. List ten pisany był z pode Lwowa, gdzie Han z Kapłan Baszą, Commendę nad Woyskiem Tureckim mającym, stał już od tygodnia.

Die 28 7bris; Ruszywszy się z Belza, przywitał się JMP. Podskarbi z konwoiem swoim, Olisza Beiem, który nocował na folwarku na przedmieściu Belskim, a miał z sobą czterech Tatarów. Chorągiew nasza została w Belzie y dragonia, a tylko sześć draganów z nami poszło, którzy wózów pilnowali. Popasszy tedy trochę w polu, milka równa od Belza, przyiechaliśmy na popas do iedney wioski, pół mile od Rawy, gdzieśmy też nocowali, zkład JMP. Podskarbi wyprawił tłumacza Piotrowicza z Tatarzynem iednym do obozu Tatarskiego, dając znać o przyiechdźcie swoim, a oraz żeby J<sup>o</sup>MP. Wołyński wiedział, że iedziemy.

die 29 7bris; Wyiechaliśmy z tej wioski, przeiechaliśmy Rawę, a potym minawszy Rudę, w której się byli chłopi zawarli, wyiechaliśmy na pokarm do Magierowa, zkład zaś iadących w lesie Krechowskim dogonił nas Tureczyn ieden z kilką Tatarów assyr wiozących, którzy przyiechawszy do wozów naszych, bo się konni z konwoiem trochę byli wprzód wysadzili, kazali sobie tym, co byli przy wozach, dawać chleba y innych rzeczy; o czym, gdy dano znać konwoiowi naszemu, powróciwszy nazad, odpędził wszystkich, y sześciu niewolników odbił; dlatego ci Tatarowie rzuciwszy assyr uciekali, że zakaz wtenczas był ieszcze od Hana, brać assyru, a ten nasz Konwoy był znaczny między starszyzną. Nocowaliśmy tego dnia w Dąbrowicy, za lasem Krechowskim, gdzie w około nas Tatarowie palili ogień; ale y z nami nocowało dwóch Tatarów z Czerńcami Krechowskimi, którzy wieźli leguminę Hanowi Krymskiemu, ponieważ się już Krechów poddał, y mieli swoje załogi, a od Kozaków był na załodze Mazepa.



die 30 7bris; Rano wstawszy, ruszyliśmy się ku obozowi Tatarskiemu. Między obozem a Dąbrowicą widzieliśmy już różne korzenie Tatarskie y pasące się stada; potym siła tam y sam przejeżdżających się miałismy Turków y Tatarów, a drugich assyr prowadzących. Tandem koło południa stanęliśmy w obozie Tatarskim, od Gródka rozłożonym, gdzie nam dano miejsce niedaleko od namiotów Hańskich, podle J<sup>o</sup>MPa Wołyńskiego, który dniem przed nami przyjechał tam był. Zsiadłszy tedy z konia J<sup>o</sup>MP. Podskarbi do namiotu J<sup>o</sup>MP. Wołyńskiego, tamże u niego iadł; a po obiedzie mieli obadwa audiencją u Suffan Kazy Agi, to jest Wezyra Hańskiego, który chciał, żeby tractować zaraz, dla czego wszystkich Beiów pozbierał. Po przywitaniu y pozdrowieniu od JKMc, oddał mu J<sup>o</sup>MP. Podskarbi list, który tłumacz Morawski, co tu w Polsce bywał Rotmistrzem, przeczytawszy, powiedział Wezyrowi contenta onego. Pytał potym, ieżeli mają plenipotencją dway Commissarze, bez trzeciego, P<sup>a</sup> Czerniechowskiego (po którego o posłanie proszą); ieśliby to iednak miało być długą odwłoką, czekać go nie będą, ale to, co mają incommissis, zacząć chcą, bo on na tym wszystkim, co postanowiemy, przestanie. Pytał zatym viceversa J<sup>o</sup>MP. Podskarbi, ieżeli y Han ma zupełną od Cesarza plenipotencją zawierać z Nami pokoy. Wezyr odpowiedział, że tak iest, ale do tego y Kaplan Basza należyć będzie. Stało to tedy między inszemi concertaciami, żeby posłać po Kaplan Baszę, bo IchMM. PP. Commissarze nie chcieli aż w kupie z nim tractować, y że do Tureckiego Cesarza posłani, lubo Hana za mediatora mają, przecie z nim samym, kiedy tu iest Kaplan Basza, mówić nie mogą o zupełnym pokoju. Z tey przyczyny wsiadł bardzo Suffan Kazy Aga na P<sup>a</sup> Wieniawskiego, który był posłannikiem, stanął wprzód pode Lwowem w Obozie Tureckim, czyniąc go okazyą do wszystkiego złego; że nie tak rzeczy tractnie, iako trzeba, y że on rozrywa pokoy czyniąc się Commissarzem, y zaczął już tractaty, co iemu cale nie należy. Ulegowany tandem przecie musiał pozwolić, że bez Basze tractować nie będzie; to iednak przydał, że po niego Han pośle; y nad mniemanie P. Wieniawskiego, który affirmabat, że przy Kaplan Baszy summa rei, y że pewnie do Hana nie poiedzie, przecie przyjechał potym. Wieczorem samym był JmP. Podskarbi u Agi, disponując go do dobrego dzieła, y dosyć content odszedł. Basza miał przyjechać, y nie był.

Interim JM. P. Podstoli Chełmiński pojechał visitować miasto, które ze wsząd obleżone było, y pod samym murem Turcy aprosze robili. Od S. Łazarza y od Mariey Magdaleny leżał Doroszeńko z swoim ludem, od Gródka Tatarowie, od S. Piotra po Halickiem przedmieściu Turcy. Działa ze dwóch stron były naryetowane, z których już przez dwa dni infestowali miasto ale chwala Bogu bez wielkiej szkody, bo na kilkoro ludzi y kilkunastu żołnierzy nie zginęło więcej. Z miasta zaś wielką w pogaństwie czynili szkodę, y pewnie by ich pod mury tak blisko nie przypuścili, gdyby sobie przez P<sup>a</sup> Wieniawskiego nie dali parolu, żeby nie strzelać przez 3 dni. Obiechawszy tedy dokoła wały ab intra, powrócił JM. P. Podstoli na noc do namiotów, to

przecie concludowawszy z officierami, bo tam y iego był Regiment, że się żadną miarą, ieśli rzeżwo nastąpią, Lwów nie otrzyma, tak mało mając ludzi, zwłaszcza że y miny już gotowe były.

Die 1<sup>o</sup> 8-bris; Był Basza u Hana, gdzie Ichmm. PP. Commissarze przypuszczeni sine assistentia, bo żadnego oprócz P<sup>a</sup> Wieniawskiego a P<sup>a</sup> Tęgo-borskiego, który się iakoś wcisnął, nie puszczano. Czapki zdiąć witając, y stać przez wszytek czas musieli. Tandem te umówione lubo nieskończone, (bo do Cesarza pro conclusionem appellatum) puncta: z Ukraińskich fortec evacuatio y Turkom Ukraina ma cedere; Podola cokolwiek udzielić nam mają; (Tatarowie nas to cieszyli, żeby się medyatorami pokazali); do Zadnieprza praetensia in integro; Haracz nazywać upominkami, quota do Cesarza. O Lwowie mówić, który mieli za swój, naznaczony Dedysz Aga, y Turków dwóch od Kaplan Baszy; tam targ niezmierny y swar przy bytności mieszczan Lwowskich, w których już distractio była, iedni bronić, drudzy poddać; tandem na 80,000 Lewków stanęło; żeby, co może być, dano ex nunc, a pro residuo zastawę do Kamieńca. Tak nieznośnego okupu wymusiła pozwolenie certitudo, że Lwów wezmą, w którym lubo do obrony nie było ludzi, było iednak białychgłów y dzieci ze dwadzieścia tysięcy; więc kościołów zepsowanie, ce-kauzów y armaty zabranie, musiało być w consideracyi. Ku wieczorowi dali na to kartę Ichmm. PP. Commissarze; Kaplan Basza powrócił do namiotów swoich, który póki był u Hana, przez wszytek czas zieczawszy się ze sto Turków przed namioty nasze, różne figle z dziirydami na koniach odprawowali. Potym wszysej, co przy Ichmm. PP<sup>ch</sup> Commissarzach byli, witali Hana, między Nuradyn z lewey, z prawey Haywas Sułtanami, siedzącego, (bo tam lewa ręka wyższa); gdzie znowu Tatarowie wpadli w swój o upominki traktat y swarzyli się mocno obiedwie strony. Interim widzieliśmy, że Tatarowie w czambuł idą. Byli znowu Ichmm. PP. Commissarze w teyże materyi długo w noc u Agi, ale parvo effectu.

Die 2<sup>o</sup> 8-bris; Widzieliśmy znowu Tatarów miiających niemało, trudno zgadnąć, czy w czambuł, czy na paszą, poszli. Utrzymaliby byli czambuły Ichmm. PP. Commissarze, nie tak dalece repraesentowaniem securitatis traktatu, iako że kształtnie sparsus od nich rumor po całym szedł obozie, że Pospolite Ruszenie w kupie, y że wielkie przy Królu J<sup>o</sup> Mei Woyska spieszą ku Lwowu; aliści arcy nieostrożnie z Janowca odprawiony Poseł Tatarski powrócił, który powiedział, że nikogo przy Królu J<sup>o</sup> Mei nie widział, y teyże godziny zaraz poszli w czambuł Tatarowie. Do miasta dla zbierania pieniędzy y wynalezienia zastawy J<sup>o</sup>MP. Wołyński pojechał, z nim Batory Aga y dwóch Turków. Potym w teyże materyi deputowano JM. P<sup>a</sup> Podstolego Chełmińskiego z JM. Pem<sup>i</sup> Konarskim, którzy wespół z JM. Pem<sup>i</sup> Wołyńskim wynalazszy zastawę, sześciu Mieszczan Lwowskich, dali Turkom do intra, ponieważ pieniędzy tak prędko zdobyć nie mogli, y skoro tych ludzi wyprowadzili, zaraz wszystkim od miasta odstąpić kazano i działa posprowadzano. Byli tam nasi, gdzie się to Turcy kopali, ale ieszcze nie znaleźli nasypanych prochem min, bo więcej na po-

strach dolki w ziemi pod murem pokopawszy, sami w nich siedzieli, ziemię wynosząc na wierzch.

Die 3 8-bris; Przyjechał sam Jm. P. Podskarbi do miasta, a Jm. P. Podstoli z Jm. P<sup>m</sup> Konarskim przez całą noc prawie nie śpiąc, ledwie aż dziś ku wieczorowi przez gwałt wycisnęli, 4<sup>m</sup> talerów bitych, bo co maiętnieysi mieszcianie y Ormianie, powyieżdżali z miasta. Tandem iuż przy swieczach odliczyli im te pieniądze przy bytności obudwóch Ichmm. PP. Commissarzów. A że ieszcze tysiąca talerów nie dostawało, bo im 5<sup>m</sup> ex nunc dać obiecano, musiał zostać w mieście Batyr Aga na noc, z kilką Turków. Wozy nasze przeniesiono z Tatarskiego do Tureckiego obozu, a Ichmm. PP. Commissarze ze wszystkiemi nocowali w mieście.

Die 4 8-bris; wybrawszy resztę tych pieniędzy, y Morawskiemu fl. 1000 za usługi w Polsce miane, wyiechali wszyscy z miasta do Kaplan Basze, od którego Ichmm. PP. Commissarze gwałtem niepuszczeni, musieli znowu wozom ztamtąd, gdzie były stanęły, kazać się przenieść do samego namiotu Basze, bo tam w chałupie postawieni. W tenże dzień oddani mieszcianie przednieysi, Ormianie y Żydzi, w zastawę, osób 12 wszystkich; którzy, ieśli nie będzie zmiłowania Rzptej, sacrificati na wieki conserwacyi Lwowa, y w niewolę dobrowolną, bo to propter bonum publicum uczynili, niewinnie wprawieni.

Die 5 8-bris; Nie wyieżdżali nigdzie z gospody Ichmm. PP. Commissarze. Turcy zaś różne leguminy z miasta kupowali, które P. Commendant kazał im za fortę wynosić.

Die 6 8-bris; Ruszyło się z pode Lwowa Woysko Tureckie, z którym y my do pierwszego noclegu za mile musieliśmy iść. Pomiialiśmy, chociaż to niedaleko szli, siłę wielbłądów, koni y mułów, na drodze walaiaących się, które musieli Turcy rzucać, bo bardzo znędzone były. Sam Kaplan Basza za wszystkim Woyskiem, między co przednieyszemi, pod buńczukami trzema iechał, a przed nim pod chorągwią Ichmm. PP. Commissarze nasi prowadzeni. Nocowaliśmy tego dnia w polu pod Miklaszowem. Eodem die wyprawiony Piotrowicz, tłumacz z listami do Dworu y do Jm. P<sup>a</sup> Marszałka, który został we Lwowie, ażby się uspokoiło.

Die 7 8-bris; Wstawszy rano iuż Ichmm. PP. Commissarze nie chcieli iść z Woyskiem więcej, ale sami wprzód; y pożegnawszy Kaplan Baszę, iechaliśmy w swą drogę.<sup>a</sup> (Pisma do Wieku i spraw Jana Sobieskiego, str. 1099 — 1104.)

Copia listu JM. Pana Commendanta do J. K. Mei.

*Ze Lwowa de data 8 8-bris pisane<sup>o</sup> 1672.*

Jako ante obsidionem miasta Lwowa, znaiąc się być ex debito officii mei, nie omieszkiwałem żem mogł de imminentibus periculis y o nieprzyjacielu

następującym, który jeszcze około Lwowa grassatur Maiestatowi WKMcI PMM. denunciować, tak y na ten czas ledwo cokolwiek za przyjazdem IchMMPP. Commissarzów respirium otrzymawszy, którzy w Armistitium natarczywie ingressus nieprzyacielskie ex utraqae parte puscili, non retardo transactey, tey saltim experte WKMcI opisać: D. 19 7-bris primum ingressum Orda z Kozakami pokazali się ku Lwowu. D. 23 tegoż Mca tota vis Otthomanica z Armatą przystąpiła, którzy po gorach namioty swoje rozstaszowawszy, ad apparatus bellicos przysposabiać rozpoczęli się, y niżeli primam tentare mieli fortunam, przysłał list Sufan Kazy-Aga Wezer Hański, byli y od samego Kaplan Baszy posłowie, aby się miasto sine detrimento zdać chciało, iako czegom in commissis nie miał, na żaden tractat pozwolić nie chciałem, y nie mogłem, ale cale iako powinienem przy dostoięństwie WKMcI pro fide et integritate Reipbcae mori declarowałem, tegoż zaraz dnia powziąwszy odemnie declaratią, chcieli przypuszczać szturm, ale im do tego nie przyszło, iednak potężnie do wszystkich Port, dawano ognia z kartanow kilkadziesiąt granatow puszczono, toż y po inne dni consequenter czynili, a naybardziej Kosciół Bernardyński razili, w którym znaczna zostaie ruina. Na ostatek niemogąc co radzić podkopawszy się pod mur Bernardyński miny podsadzone conabantur. Co postrzegszy pospolstwo zwątpili, o sobie, iakoż zapewne tey nocy gdybym Pana Megielina Oberszterleytnanta WKMcI z kilkadziesiąt człowieka wybornego na wycieczkę nie wysłał (który wstęł imprezy ich uczynił), effecissent to opus swoje zkąd plebs assumpto animo iuż wespół ze mną z Officierami, cale obstawać do ostatnich sił declarowali się. W tych IchMPP. Commissarze, których avidissime miasto oczekiwało przyiechawszy, a obaczywszy, że periclitabatur dedita et mina Civium, tractować o całości miasta y Woiewodztwa wszystkie poczęli, ale ob tarditatem tractandi od zagniewanego Kaplan Baszy, a te prawie portionem iuż in Oribus mającego repulsam et difficultatem summam odnosili. W czym JmP. Szomowski Podskarbi nadworny koronny singulari opera sua et industria inclinavit onego, y tak constitutione ośmdziesiąt tysięcy talerow, okup succurrendo ulteriori detrimento Reipbcae, ktorych na ten czas choćby ex fundo tota Leopoldis eradicaretur nienalazłby. A w zastawę wielu mieszezan wzięli; słuszną tedy, aby IchMMPP. Obywatele Ziemie Lwowskiey, ex paterna w tym cura, in quantitate takowey summy chcieli temu miastu opitulari, bo sufficit, że ex fidelitate sua statecznie stawali, y umrzeć przy dostoięństwie WKMcI gotowi, było y innych de statu nobilium, którzy generosa pectora wyświadczałi, osobliwie iednak Jm. Xdz. Szumlanski Władyka z kilkanastą czeladzi swoich y przyjaciół, kilka razy wypadał za miasto, y intra moenia promptus zawsze będąc dexteritatem suam praestebat etc. (Sylva Rerum 274 — 275.)

## Copia listu tegoż Commendanta Lwowskiego do J. K. Mci.

*Ze Lwowa 9 8-bris 1672.*

Po wypisaniu dostatecznie Miasta Lwowa obleżenia y salvowania onego transactey, ktorem tylko co wysłać miał, zachodzą mię od Maiestatu WKMcI monitoriae literae, quae non tantum in eo passu y w niesposobności zfatigowanego zdrowia mego me perturbarunt, ale też non minori presserunt, gdy takowe ausus moie, których y vocatia moia tego nie pokazuie wyczytałem, excusso tedy cum summo dolore innocentiam meam, za te vulnera quae patior od PP. Mieszczan etc.

Uwaga przepisywacza: „W tym liście o prywacie pisze, zatem zdało się nie continuować onego“. (Sylva Rerum 275.)

---

Jakkolwiek ciężkimi ofiarami okupił Lwów odstąpienie nieprzyjaciela od bram swoich, maleją jednak one znacznie, gdy pomijając już los, jaki go czekał w razie dalszego oporu, stwierdzić nam przychodzi fakt niezaprzeczony, że właśnie od chwili tego odstąpienia, tryumfy nieprzyjaciela Krzyża Śgo błednać niepowrotnie poczynają. W tym samym bowiem dniu 6<sup>go</sup> października wielki „Mściciel narodu“ gromi Tatarów pod Krasnobrodem i Narolem, 7<sup>go</sup> pod Niemirowem, 9<sup>go</sup> pod Komarnem, 14<sup>go</sup> pod Kaluszą — 11<sup>go</sup> listopada następnego roku kruszy potęgę Ottomańską pod Chocimem, a 12<sup>go</sup> września 1683 r. ocala Wiedeń i Chrześcijaństwo!




## II.

Skończyliśmy z oblężeniem i obroną Lwowa, przejdźmy z kolei do jego walecznego obrońcy. Zkąd Jan Heliasz Łącki, drugim imieniem zwykle zwany, pochodził i czyim był synem, pomimo, że po nim odziedziczył z kolei krwi i następstwa archiwum Haliczańskie, pomimo, że odnośnie do jego osoby we właściwych aktach czynił ścisłą kwerendę, dojść niestety nie mogłem. Pisał się „z Łąki,” lecz „Łąk” dużo na obszarze dawnej Rzpltej. Sądząc z urzędu Chorążego ziem Pruskich, jaki piastował (nie był nim jeszcze 3<sup>go</sup> stycznia 1663 r.), musiał tamtejszym być ziemianinem, i był nim zapewne z tytułu posiadłości, o których raz tylko ogólnikowo wspomina w testamencie z r. 1683, mówiąc: „wszystkich dóbr moich tak dziedzicznych iako y Macierzystych Babistych pode Gdanskim w Litwie zostających” — bo inaczej ziemskiego urzędu, nie nominalnego, ale rzeczywistego nie otrzymałby. — W akcie zaś dożywocia z pierwszą żoną pod r. 1663 i w testamencie z r. 1685, mówi o posiadłościach swych w Owrukiem, Mińskiem, na Wołyniu i w Bełzkim, o ziemiach zaś Pruskich ani słowa. Toż samo widzimy, gdy mówi o krewnych: w Litwie „Janie Szlichtynku, bracie” swoim „jako pobliszym,” w Krakowskim wymieniając „JMPP. Morsztynów Braci swoich „ciotecznych,” JMPana Władysława na Raciborsku Morsztyna, starostę Kowalskiego, JMPana Waleryana Morsztyna, Podstolego Krakowskiego, JMPana Stanisława Morsztyna, Chorążego Xięstwa Zatorskiego, Obersztera Gwardyey Królowey JMei,” — i w Kijowskim o działkach ś. p. „Jana z Sienna Sienieńskiego, skarbnika Kyowskiego, siostrzeńca rodzonego” swego; o Pruskich zaś milczy upornie. Konstytucya sejmowa z r. 1662, oprócz żyjącego Piotra Łąckiego w Opoczyńskim i Joachima, zabitego pod Potyliczem, braci rodzonych Eliasza, wspomina „y kilku braci ich w różnych okazach wojennych potraconych.” Wreszcie mamy i drugą siostrę



jego, panią Słotwińską w Litwie, o której mowa w proteście Domaradzkiego z r. 1677. Z tego wszystkiego widzimy, że nasi Łąccy byli possesyonatami w różnych województwach, że byli spokrewnieni ze znanymi w Rzpltej domami, wreszcie że był z nich ród prawdziwie rycerski, ale z kąd ab ovo wyszli i czyimi tu wymienieni byli synami, nie wiemy wcale.

Niesiecki każe im się Lisem pieczętować i powiada, że: „Eliasz Łącki Oberszterleithnant pod gwardyą Jana Kazimierza, pod Chocimem mężnie stawał.“ Żychliński w tomie I „Złotej księgi“ na podstawie nie wiem jakich dokumentów, pociąga go do Korz- boków i każe mu dowodzić pod Wiedniem trzecią brygadą jazdy, wtedy, kiedy Łącki dowodził tam rzeczywiście, lecz nie brygadą jazdy, ale piechoty („Listy króla Jana III,“ wyd. 1883 r., str. 209). Z czwórki zaś herbowej, jaką mamy na jego niezaprzeczonej pieczęci, widzimy: że się pieczętował herbem własnym, do Piławy najwięcej zbliżonym, że matka jego była herbu Prawdzie, babka ojczysta herbu Ślepowron, herb zaś babki macierzystej przez złe wycięcie, lub wyciśnięcie, pozostał zagadką do rozwiązania, jak i całe zresztą pochodzenie pana Eliasza. Powód jego przybycia na Ruś chlebobojną, mającą wkrótce nie mlekiem i miodem, lecz krwią popłynąć, i epoka, w której się tam zjawił, daje się mniej więcej oznaczyć ze słów przywileju króla Michała z r. 1669, dożywocia na część wsi Heydorff w Chełmińskim, mu przysługującego, gdzie król mówiąc o jego zasługach, powiada: „in quibusvis occasionibus bellicis continuo Triginta annorum decurso,“ oraz z listu samego Łąckiego z roku 1675 do braci szlachty sejmikującej w Wiszni, gdzie wyraźnie mówi, że trzydzieści kilka lat spędził „w ustawicznych obozach, w oczach Królów i Hetmanów“ — oczywiście więc pierwsze rozruchy kozackie za Władysława IV, w latach 1637 i 1638, musiały ściągnąć go w te strony.

Na kartach dziejów naszych po raz pierwszy spotykamy się z jego imieniem w „Voluminach Legum,“ gdzie w liczbie konstytucyj na Sejmie nadzwyczajnym warszawskim 20<sup>o</sup> lutego 1662 r. uchwalonych, przez wzgląd na jego i braci zasługi, wdzięczna Rplta zamienia prawa dożywotnie na emphiteutyczne bratu jego Piotrowi Łąckiemu na dobra w Opoczyńskim. Konstytucya ta brzmi w tych słowach następnych:

„W nagrodę zasług urodzonego *Eliasza Łąckiego*, Oberszterleytnanta naszego raytarskiego y śmierci rycerskiej *Joachyma Łąckiego*, Porucznika chorągwie Kozackiej, Wielmożnego niegdy *Władysława Myszkowskiego*, Woiewody Krakowskiego, pod Potyliczem w potrzebie z Węgrami zabitego, y kilku braci ich w różnych okazjach wojennych potraconych, *iur emphiteuticum* na wsiach, Plaskowicach, Turowicach y Rudzisku, w Woiewodztwie Sendomirskim, a w powiecie Opoczyńskim leżących, urodzonemu Piotrowi Łąckiemu, bratu ich rodzonemu y successorom iego, *jure advitalitio* te dobra za przywilejem naszym trzymającemu, *authoritate praesentis Conventus* pozwalamy, która *emphiteusis* od śmierci iego poczynąć się ma, *salva solutione quartae, stativis, et oneribus Reipublicae.*“ („Vol. Leg.“ t. IV, str. 404—405).

Na Wołyniu zaś spotykamy Pułkownika JKM. po raz pierwszy w kilka miesięcy potem, nie w obozie, lecz z piórem w ręku w Łopawszach (dziś w pow. Dubieńskim), w dniu 10<sup>m</sup> lipca 1662 r., zawierającą intercyzę ślubną z panią Katarzyną z Wnorowskich Sewerynową Markowską, o rękę nadobnej jej córki JMę panny Anny Teofili z Markowicz Markowskiej, po której matka daje posagu 8,000 zł. pol. w gotowiźnie i klejnotach, naznaczając termin ślubu na dzień 6<sup>o</sup> sierpnia tegoż roku. We trzy dni po spisaniu intercyzy, 19<sup>o</sup> lipca 1662 r. tamże zapisuje on przyszłej swej małżonce 10,000 zł. pol., które ogólnie ubezpiecza na swoich dobrach ruchomych i nieruchomych. 29<sup>o</sup> grudnia 1662 roku oboje biorą w zastaw w 10,000 zł. pol. od Marcyana i Barbary z Czerniechowa Niemiryczówny Czapliców, połowę Haliczan, i wnoszą akt zastawy do grodu Łuckiego 3<sup>o</sup> stycznia 1663 r., przyznając tamże w tym samym dniu wzajemne sobie dożywocie, a we dwa dni potem intromitują się do połowy Haliczan z mocy praw zastawnych (Akta grodzkie Łuckie). W tymże samym roku 30<sup>o</sup> sierpnia w grodzie Łuckim pan Choraży ziem Pruskich wraz z małżonką swoją biorą w zastawę w 8,000 zł. pol. od Adama Czaplica drugą połowę Haliczan, do której się intromitują tamże 3<sup>o</sup> września t. r., a we dwa tygodnie potem 18<sup>o</sup> września w grodzie Łuckim Adam Czaplic wieczyste im takową rezygnuje. W r. 1664 d. 8<sup>o</sup> marca p. „Oberszterleytnant woysk JKM.“ przed aktami grodu Łuckiego zapewnia Annie Czaplicównie, córce niegdy Alexandra, a Adama siostrze, wypłacić jej sumę posagową 2,000 zł. pol., poczem następuje tamże „wwiązanie“ p. Eliasza do powyższej połowy Haliczan w tymże roku i miesiącu w dniu 24<sup>m</sup> — zaś 1<sup>o</sup> marca 1666 r. Marcyan Czaplic, podstoli kijowski, sprzedaje przed aktami grodu Łuckiego pozostałą połowę Haliczan na rzecz p. Eliasza, już uprzednio im obojgu zastawioną — tamże intromissya 19<sup>o</sup> listopada 1667 r.<sup>1)</sup> W roku 1669 jest komendantem Grudziądza, gdyż pod datą 13<sup>o</sup> września t. r. zapisany w Sigillatach list królewski do niego z powyższym tytułem, za Wdą Chełmińskim (Janem Gnińskim), aby mu drzewa jego pod Grudziądzem na wodzie zostającego brać nie zabraniał. (X. I. fol. 346).

W tym samym roku jest obecnym w Krakowie podczas koronacji króla Michała, od którego otrzymuje w dniu 7<sup>o</sup> listopada przywilej dożywocia na część we wsi Heydorff w województwie Chełmińskim, starostwie Grudziądzkiem, położonej, i wnosi takową osobiście do grodu Krakowskiego 15<sup>o</sup> listopada tegoż 1669 r. Przywilej ten, świadczący o jego niejednokrotnych zasługach Rzpltej, brzmi w następnych słowach:

<sup>1)</sup> W Sigillatach pod dniem 12<sup>o</sup> kwietnia 1668 r. znajdujemy wzmiankę, iż w Warszawie zachowanie przy młynie we wsi Kopiec, starostwie Drohobyckiem, Hrehorego Iwanowicza Biegulina, jego syna Iwana Popowicza i Wasila wnuków niegdy Wasila Haleykowicza, expediował Łącki Praefectus Artyleryi Kor. (X. 10 fol. 173) — zważywszy jednak, iż Generałem Artyleryi Kor. od 26<sup>o</sup> czerwca 1667 był ów sławny Marcin Kątski, że naszego Eliasza z powyższym tytułem nigdzie więcej nie spotykamy, uważam to poprostu za błąd przepisywacza, który literę K na Ł zamienił.

„Michael Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniae, Kiioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Severiae, Smolensciae, Czerniechoviaeque Significamus praesentibus Literis nostris quorum interest Universis et Singulis in his auspiciatissimis felicis nostrae in hoc Regnum inaugurationis primoribus inter primas Curarum nostrarum reponimus partes ut optime meritos de hac Republica Ciues uberioribus gratiae nostrae Regiae prosequi testimoniis quo in munere eximia Generosi *Eliae Łącki* Vexilliferi Terrarum Prussiae Colonelli nostri recensentes merita quae Serenissimis Praedecessoribus nostris et Reipublicae huic illibata fide et infracta animi fortitudine in quibusuis occasionibus bellicis continuo Triginta annorum decursu cum dispendio vitae et fortunarum suarum praestitit et hucusque nobis praestare satagit quo illum ad ulterius de nobis ac Republica devinctiorem bene merendi Studium redderemus, faciendum Nobis esse duximus, ut ei in luculentioris gratiae Nostrae testificationem Sortem certam in Villa Heydorff in Capitaneatu Graudatinensi Palatinatu Chelmensi existentem post decessum Generosi Henrici de Boli Vice Colloneli ad dispositionem nostram Regiam devolutam daremus et conferemus prout quidem donec maiora singularibus ipsius mentis obtingant praemia damus et conferimus praesentium Vigore quarum praenotatus Generosus *Elias Łącki* Vexillifer Terrarum Prussiae Colonellus noster praedictam sortem Villae Heydorff in Capitaneatu Graudatinensi existentem cum omnibus agris, pratis, campis, Sylvis, nemoribus, rubetis, Curiis, arvis, praedijs, aedificijs, Structuris, Stagnis, Lacubus, piscinis, Tabernis, Molendinis, apisterijs, Subditis eorumque censibus et laboribus, commodis, utilitatibus, emolumentis, attinentiis et pertinentiis Universis nullis plane exceptis, ita longe late circumferentialiter prout ab antiquis possessa sunt Possessoribus tenebit habebit et possidebit ad extrema Vitae suae tempora. Promittimus autem pro nobis et Serenissimis Successoribus nostris non esse nos Serenissimosque Successores nostros ab usu et pacifica possessione dictae Sortis Villae Nostrae Heydorff praenominatum Generosum *Eliam Łącki* Vexilliferum Terrarum Prussiae Colonellum nostrum amoturos aut alienatores neque amovendi vel alienandi potestatem cuipiam daturos sed saluum et integrum Jus aduitalitium illi omni meliori modo conseruatuos idemque Serenissimi Successores nostri praestituri sunt. Ratione cuius quidem aduitalitatis primo possessionis suae anno quadruplicem sequentibus vero annis binam Proventuum Quartam partem Rauam inferre quotannis ad thesaurum Regni Statuto tempore iuxta praescriptum Legis publicae tenebitur iuribus nostris Regalibus Ecclesiae Catholicae Reipublicae saluis. In cuius rei fidem praesentes manu nostra Subscripta Sigillo Regni nostri communiri mandauimus. Datum Cracoviae in Comitijs Generalibus Regni Felicis Coronationis nostrae die VII mensis Nouembris Anno Domini M.D.C.LXIX Regni nostri Poloniae primo Michael Rex Locus Sigilli maioris Cancellariae Regni Hieronimus Pinocci Regiae Maiestatis Secretarius.“ (Oblat. Crac. L. 96. pag. 2021 — 2023 N. 633).

Widocznie z sumy posagowój Anny Czaplicówny nasz p. Elias w ter-

minie oznaczonym się nie uścił, kiedy Andrzej Czaplic, stryj rodzony panny, otrzymuje na nim kondemnatę w grodzie Łuckim 31<sup>o</sup> grudnia 1669 r., o skasowanie której, Łacki pozywa Czaplicę tamże 2<sup>o</sup> stycznia 1670 r. Pod datą zaś 13<sup>o</sup> grudnia 1670 r. zawierają obaj umowę odnośną do téj sprawy, oraz do pewnych gruntów w Haliczaniech i młyna w sąsiednim Zboroszowie, a zaraz w następnym 1671 r. 13<sup>o</sup> kwietnia w grodzie Łuckim zapada dekret między nimi w téj sprawie, w którym wyrażono, że owa Anna Czaplicówna za wyznawanie Aryanizmu z granic Polski wygnaną była<sup>1)</sup>. W ten sposób urządziwszy prywatne swe sprawy, na wezwanie wielkiego hetmana i marszałka koronnego podążył nasz „*General quatermistr*“ na Ukrainę, gdzie go widzimy czynnym przy zajęciu Braclawia. Sobieski w liście swoim do Xdza Podkanclerzego z d. 12<sup>o</sup> października 1671 r. opisuje to zajęcie w sposób następujący: „Dziś cudownie nad spodziewanie wszelkie wprowadziliśmy praesidium do Braclawia, o co dotąd wielki hałas y sroga consternacja; w tym momencie dopiero to uspokoiam. Gdy ludzie nasi wehodzili, już na gwałt we dzwony bić było poczęto, y do oreża się porwali Kozacy, dla czego kilku obrazić musiano. Wiedział o tym p. Haneńko sam, bo drugim obwieszczać się nie zdało: ale pozwalał nie pozwalając, bo się bał tumultu, a najbardziej prosił, aby to nie przy nim było, y to ich oszukało, że się to stało w ten czas, kiedy u nas pan Hetman był w obozie. Ruszało się wojsko właśnie za Boh pod ten czas, y jedni przez Boh przechodzili, a drudzy prosto do miasta, z którego ludzi większa połowa wyszła na przedmieście dziwować się na nasze wojska. Zrana jednak wszedł tam był P. Sędzia Woyskowy z P. *Łackim General quatermistrem*, mając z sobą więcej niżeli sto towarzystwa comenderowanego, którzy po kilku iakoby po różnych swych potrzebach, a drudzy prowadzić Pa Hetmana Zaporozkiego, tak się pozieżdżali, y ci bramy occupowali. Owo zgola rzecz do wiary ledwie podobna, gdyż to jest y miejsce y forteca inaccessibleis.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 701). Ten sam wypadek nieco obszerniej opisany w liście z obozu pod Braclawiem z d. 13<sup>o</sup> października t. r. w tych słowach: „JP. Marszałek (widząc że *praesidium* przyjąć Kozacy nie chcą) wojennej sztuki użył, posławszy JP. Kobyleckiego Sędziego woyskowego z kilkadziesiąt Towarzystwa, y JP. *Łackiego Regiment-Kwatermajstra*, także JP. Goleckiego Maiora z wojska cudzoziemskiego, a z nimi niemało officyerów, aby wywabiwszy starszyznę na konferencyę, tym czasem nieznacznie opanowali bramy, iakoż y tak się stało y szczęśliwie się udało. Gdy ledwie P. *Łacki* y P. Golecki z officyerami y Towarzystwem opanowali bramy, Kozacy to postrzegłszy poczęli się byli kupić y na gwałt dzwonić: ale ich wielość Towarzystwa w bramie przez P. Maiora Goleckiego

<sup>1)</sup> Sprawa ta ostatecznie dopiero zakończoną została nową donacyą na rzecz *Eliasz Łackiego*, przez Andrzeja ze Szpanowa na Zboroszowie Czaplicę, wojskiego Włodzimierskiego, starostę Horodelskiego, w grodzie Lwowskim 4<sup>o</sup> listopada 1676 r. sporządzoną, mocą której owe 3000 złp. posagowe Anny Czaplicówny, z Haliczana na Zborosów przeniesione zostały (Cast. Leop. Ind. Inscr. 160, p. 443—449).

otwartey, od zawziętey imprezy odwróciła, a tym czasem ordynowane były regimenty pod komendą JP. Maiora Dönhoffa, który z tą szedł imprezą in quantum by bronili, aby szturmował do bramy, za którym z całym JP. Marszałek pod wały podstępował wojskiem. Wszedł tedy szczęśliwie JP. Generał do miasta, y ordynowanego od JP. Marszałka Komendanta JP. Morsztyna Półkownika z regimentem iego, y z regimentem JP. Krajezego kor. wprowadził y obsadził, za którym trzy polskie weszły chorągwie, które tam zostawać przy temże *praesidium* będą, pod komendą JP. Boruchowskiego Porucznika JP. Referendarza kor. Co gdyby się nie było udało, siłaby, iako przesła, choć liczniejsze woyska po kilkadziesiąt tysięcy bywały, krwie się było wylało, przy zaiętrzeniu y przy tak ciężkiej do wzięcia fortecy.“ („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 148—149). Po zajęciu i obsadzeniu Bracławia, udaje się ten osiwiły i doświadczony w boju mąż z rozkazu Sobieskiego do Międzyboża, jak to widzimy z „Dispositii woyska po różnych fortecach“: „W Międzybożu Regiment JMP<sup>a</sup> Łęckiego Generalquatermistrza woyska Cudzoziemskiego.“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 702). Jak długo tam pozostawał, nie wiemy; widzimy tylko, iż pod d. 13<sup>o</sup> Lutego 1672 r. w grodzie Lwowskim X. Franciszek Ciecierski, komisarz Ruski, definitor prowincyi, przeor zakonu Karmelitanów, Lwowskiego, kwituje *Eliasza Łęckiego*, chorążego ziem Pruskich, pułkownika królewskiego, z sumy 1000 zł. p. cedowanych mu przez Samuela Swiderskiego, chorążego Parnawskiego. (Castr. Leop. Ind. Inscr. 157, p. 675—676).

Pod datą zaś 31<sup>o</sup> Sierpnia t. r. w Janowcu król Michał listem swoim do władz miejskich Lwowskich wystosowanym, mianuje go Commendantem miasta Lwowa, poddając takowe jego absolutnej władzy; list ten królewski z Metryki odpisany, w pełni tu przytaczam:

„Michał z Bozey łaski król Polski etc Wszem w obec y kazdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy. Osobliwie szlachetnym, sławetnym, uczciwym Burmistrzom, Woytom, Ławnikom y wszytkiemu pospolitwu miasta naszego Lwowa tudzież wszytkich przedmieść Lwowskich pod iakąkolwiek Jurisdiccją y na iakimkolwiek gruncie zostaiącym wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Poniewasz Osobą naszą na wojnę przeciwko Tureckiej potędze (która iusz Kamieniec Podolski Fortecę Rzpltey pierwszą obsidione formali cinxit) idziemy. Oraz y wojewodztwa wszytkie pospolitym Ruszeniem z Domow swoich wychodzą, Miast albo Fortec ex ratione Belli, bez należytey opatrności mieć nie chcemy. Zaczyn y do Lwowa ordinowane iest iustum *praesidium*. Maiąc przeto doświadczoną dzielność y w rzeczach wojennych experientią urodzonego *Eliasza Łęckiego*, Chorążego Ziem Pruskich Nam y Rzpltey dobrze zasłużonego zwłaszcza do munitey y obrony Fortec sposobnego y wiadomego, za Commendanta do Miasta tegosz Lwowa ordynuiemy y naznaczamy. Tak aby pomieniony Commendant Nasz, zupełną moc y władzą daną od Nas sobie maiąc, rząd dobry prowadził, Zamek wysoki y mury także Wały y Bramy opatrował, y wszelaką ostrożność tak względem Zamku iako też y miasta miał, warta żeby u Bram y na Wałach ustawiczna zostawała, przestrzegał;

występných iakichkolwiek y na iakimkolwiek gruncie będących, albo gościnnym sposobem przychodzących y lożnych sądził, według słuszności karał, y cokolwiek dobremu rządowi y czulemu należy Commendantowi, nie nie omieszkował. Którego abyście Wier. WW. za prawdziwego Commendanta mieli y znali we wszystkim co do obrony należy zwierzchności jego podlegali. Do wystawienia na wysokim Zamku studni, ile bydź może wszelakiey pomocy dodawali y dopomagali, a nadewszystko w powinney wierze y enocie ku Nam y Rzpltey zostawali y znajdowali się, y z przerzeczonym Urodzonym Commendantem Naszym około dotrzymania tey tam Fortece znosząc się Onemu pro defensione miasta podług słuszności powolni byli mieć chcemy, y przykazujemy. Na co dla lepszey wiary ręką się Naszą podpisujemy y Pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy.“ Dan w Janowcu dnia XXXI miesiąca Sierpnia Roku Pańskiego MDCLXXII Pannowania Naszego IV Roku. Michał Krol. miejsce pieczęci Mnieyszey kancelarzey koronney. Stephs Hankiewicz Reg<sup>us</sup> Mttis Secrs. (Księga Metryczna 209, fol. 601).

Jak się nasz p. Eliaz wywiązał zaszczytnie z włożonego na jego barki zaiste ciężkiego i trudnego obowiązku, widzieliśmy wyżej. Niemniej gdy niebezpieczeństwo przeminęło, zaczęto mu wedle zwyczaju wytaczać nieprzyjemne procesy o rozmaite szkody przezeń i podkomendnych jego podczas oblężenia jakoby poczynione; i tak w grodzie Lwowskim pod d. 16<sup>o</sup> Listopada 1672 r. czytamy, iż Jan Kurdwanowski sędzia Halicki i Kazimierz Łabęcki rotmistrz Przemyski, protestują przeciw *Eliazowi Łęckiemu* chorążemu ziem Pruskich, komendantowi załogi Lwowskiej i Megelinowi podpułkownikowi, że w czasie oblężenia miasta przez Turków wtargnęli do kamienicy Gruszczyńskiej na ulicy Piarkarskiej położonej i liczne tam poczynili szkody. (Castr. Leop. Ind. Relat. 427, p. 1862.) Dalej tamże w d. 14<sup>o</sup> Kwietnia 1673 r. Jan z Wielkich Kończyc Mniszech, starosta Lwowski, protestuje przeciw *Eliazowi Łęckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, z powodu, że wymuszał prywatne kontrybucye, dochody z dóbr starostwa Lwowskiego zabierał i szkodę protestantowi wyrządził w wysokości 1200 zł. p. (Castr. Leop. Ind. Rel. 428, p. 581—2). Znużony i zniechęcony tem wszystkim, zapragnął p. Eliaz spocząć trochę u domowego ogniska. Widocznie jednak ten spoczynek nie miał potrwać długo, w liście bowiem z Warszawy 21<sup>o</sup> lipca 1673 r. datowanym, czytamy następne słowa: „W tę chwilę przychodzi wiadomość pewna, że Wezyr y z Ordami stanął pod Kamieńcem; zaczęm Jego Królew. Mość posłał do JP. Marszałka, aby zagroził P. *Łęckiego*, żeby co prędzey na naznaczoną sobie komendę do Lwowa iechał, dając mu *ex nunc* na ukontentowanie osoby jego 20 tysięcy złotych. Ale on tak replikował, że on nie potrzebuie tak dalece prywatney kontentaczey, iako raczey sporządzenia wszystkich potrzeb do obrony tamtego miasta, których dotychczas żadnych nie masz.“ („Ojcz. Sp.“ t. II, str. 235—236). Czy objął tę komendę i kiedy mianowicie? — nie wiemy, ale to pewna, że w liczbie tych „potomney sławy godnych Marathonomachów Chocimskich,“ co „znosili Turki pod Chocimem 11<sup>o</sup> 9-bry 1673“ był i nasz p. Eliaz z Regimentem swoim: „Regimenty piesze... Imię Pa *Łęckiego* (starego zaciągu) 250 (ludzi) — (auctia,

nowy zaciąg) 250 (ludzi).“ („Pis. do W. i Spr. J. Sob.“ str. 1309). Po Chocimskiej potrzebie 26<sup>o</sup> listopada 1673 r. w grodzie Belzkim i tegoż roku 13<sup>o</sup> Grudnia w grodzie Lwowskim Adam Jakób Domaradzki oberszter JKM. ceduje wszelkie swe prawa do fundum pustego w Sokalu *Eliaszowi Łąckiemu* i jego suksessorom (Castr. Bel. Ind. Rel. 264, p. 1796—1798). Dnia 8<sup>o</sup> Stycznia 1674 r. ze Lwowa Jan Sobieski, Marszałek i Hetman W. Kor., nakazuje pułkowi *Łąckiego*, aby z Belza, gdzie się sądy kapturowe odbywać mają, wyruszył i po wsiach rozłożył, i ograniczając się summą z miasta wyznaczoną, żadnych podatków nie wymuszał. (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 102—103). Widzimy go potem chwilowie w Lublinie, gdzie w dniu 4<sup>o</sup> Marca 1674 r. „*P. General Regimentu pieszego*“ wystawia assygnacyę na 700 zł. p. Gąsianowskiemu i tamże 2<sup>o</sup> Kwietnia t. r. oznacza „kapitulacyę“ Andrzejowi Czaplicowi; następnie zaś jest w domu, pod dniem bowiem 7<sup>o</sup> Maja 1674 r. w grodzie Łuckim p. *Chorąży ziem Pruskich* wraz z małżonką swoją zostają pokwitowani przez małżonków Moczarskich z wypłaconych im tysiąca zł. pol. Tychże roku i miesiąca 18<sup>o</sup> dnia w grodzie Belzkim Sebestyan Górski, zastawnik dóbr wsi Przemysłowa, zanosí protest przeciw naszemu p. *Chorążemu*, całemu jego regimentowi, Adamowi Domaradzkiemu podpułkownikowi, *Łąckiemu* i Tomaszewskiemu kapitanom i Błońskiemu kwatermistrzowi, o gwałtowne przerzeczonych dóbr najechanie i we dworze protestanta gwałtów i rozmaitych niesłuszości i nadużyć czynienie. (Castr. Belz. Ind. Rel. 264, p. 786—787). Dalej pod dniem 22 Czerwca z Warszawy Król Jan III nakazuje rotmistrzom łanowej wybranieckiej piechoty województwa Ruskiego, Belskiego i Lubelskiego stanąć na dniu 16<sup>o</sup> Lipca tegoż roku we Lwowie i oddać się pod dowództwo *Eliasz Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, a to w celu obrony miasta od nieprzyjaciół w czasie toczącej się wojny (Castr. Leop. Ind. Rel. 430, p. 688—690). 27<sup>o</sup> Lipca t. r. Jan z Wielkich Kończye Mniszech, Lwowski i Gliniański starosta, zanosí protest przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, z powodu nadużyć, jakich się dopuszcza, nakładając kontrybucye, do których nie ma prawa, wybierając podatki z dóbr starostwa Lwowskiego i dowolnie rozporządzając zapasami zboża, znajdującymi się w młynie należącym do jurysdykcji grodu. (Castr. Leop. Ind. Relat. 430, p. 747—750). Sprawa ta wytacza się przed trybunał w Radomiu, gdzie dnia 31<sup>o</sup> Lipca t. r. komisarze deputowani do spraw trybunału skarbu koronnego Radomskiego, cytują *Eliasz Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, komendanta i gubernatora miasta Lwowa, wskutek skargi Jana z Wielkich Kończye Mniszcha starosty Lwowskiego i Gliniańskiego o nadużycia, jakich się wspomniany *Eliasz Łącki* dopuszczał, nakładając kontrybucye na mieszczan i przedmieszczan Lwowskich, tudzież na dobra należące do starostwa Lwowskiego, w końcu rozporządzając samowładnie zapasami zboża w pomienionym wyżej miejskim młynie nagromadzonemi (Castr. Leop. Rel. 430, p. 803—806). W następnym 1675 r. widzimy go jeszcze komendantem Lwowa, gdyż na pokwitowaniu wydanem Jędrzejowi ze Szpanowa Czaplicowi we Lwowie 27<sup>o</sup> Czerwca 1675 r. z rachunku 5,000 złp., które



Czaplic wybierał w wdztwie Lubelskiem, wyraźnie z tym tytułem się podpisał. 22<sup>o</sup> Listopada t. r. w grodzie Bełzkim *Elias z Łqk Łqcki*, chorąży ziem Pruskich, generalny kwatermistrz Jego Król. Mości i Teofila-Anna Markowska małżonkowie, protestują przeciw Janowi Hrodyłowskiemu, że zajął gwałtem dwór Sokalski i znieważył tamże Teofilę z Markowskich Łacką, a nawet omal jej nie zabił (Castr. Bełz. Ind. Rel. 264, p. 1773—1775). Tamże pod tąż samą datą Jan Hrodyłowski, dóbr Konotopy posiadacz, protestuje przeciw małżonkom *Łackim*, oraz przeciw Adamowi i Eufrozynie Domaradzkiem małżonkom i innym, z tego powodu, że dwór Sokalski gwałtem zajęli, rezydenta protestującego Garłowskiego wypędzili, rzeczy różne zgrabili, protestującego wobec licznego zgromadzenia ludu słowami obelżywemi zelżyli i dotychczas posiadają dobra nieprawnie zajęte i korzyści z nich ciągną (Castr. Bełz. Ind. Rel. 264, p. 1775—1788). 20<sup>o</sup> Grudnia t. r. znów jest we Lwowie, gdyż pod tą datą wyprawia ztamtąd list do obradujących Panów Braci na sejmiku w Wiszni. List ten jako niezmiernie charakterystyczny i zawierający wiele szczegółów ciekawych do życia naszego bohatera, za właściwe uważam przytoczyć tu w całości z oryginału, którego chwilowe posiadanie zawdzięczam znanej uprzejmości p. Kluczyckiego:

### Jasnie Wielmożni Wielmożni Wielce Moi Msci Panowie y Dobrodzieia.

Nieodzywałem się dotąd in publicum, lubo miałem rationes legitimi recursus do łaski WMMMPanow y Braciei in Sinum Matki tey Ojczyzny, iako syn, y iako ten żołnierz, który usłudze Rzptej od młodości intentus, wszystko cokolwiek in Homine carius, fortuny, zdrowie, y wszelkie nadzieie Oney poświęciwszy perseveravi zawsze in zelo litore sanguinem: Ten Życia mego był po wszystkie czasy Fundament, ten cursus et ibi meta; Posłużyła Fortuna tak żebym się miał być czym popisać, y recurrere ieszcze dawniey do WMMMPanow y Braciei, iako do tych ktorzy gratari studetis znacznieysze Rycerstwa zasługi, bo pominąwszy continuam seriem Trzydziestu kilku lat, które perseveranter impendi w ustawicznych obozach, y tam gdzie powinność Żołnierska requirit w oczach Krolow JehM. y Hetmanow, z odwagą zdrowia et cum dispendio dziedzicznej substantiey; Niech mi się godzi przypomnieć ono zbliżenie się Othomanskiej potęgi pode Lwow, a zatym odpor Nieprzyiacielowi, cum periculo życia mego, a za łaską Bożą y wytrzymanie impetu, zkąd iakie in publicum emolumenta Res per se loquit. In recompensam tego wszystkiego, Virtus ipsa mihi merces. Żyłem w prywatney Fortunie, tot Laboribus zapracowany ad Fortunam, Terazem z niey przez zabiegi Tatarskie integre wyzuty, cum iactura kilkudziesiąt Tysięcy Ubogiej substantiey moiey. Niech mi tedy teraz wolno będzie respicere Subsidium łaski WMMM. Panow y Braciei z uniżoną suppliką moią recurro, abyście zgubionego Civem Libe-

ralitate sua ratować raczyli, y nie dali extrema pati, ale inter beneficia Vacanssow nie tylko acceptować chcieli, ale y do Maiestatu JKMPana Me<sup>o</sup>Młwego promovovali Poważną swoją Instantią: Przez co ardebit w Rycerstwie benemerendi tey Rzpłey desiderium, a WMMMPanom manebit aeterna servati Civis gloria. Mnie zaś in particulari incumbet hoc pstitum beneficium dożywotnie WMMMPanom odslugiwać, co cum submissione Omni donioszy, zostawam na zawsze:

WMsciow moich Wielce Msciw Panow y braciey  
We Lwowie 20<sup>a</sup> Decembris  
1675.

uniżony

Sługa.

Nietylko proszę o Instantią WMMMPP. do JKMPana Me<sup>o</sup>Młwego, ale też iako zruinowany dla Kommendy Lwowskiej a Usługi WMMMPanow o subsidium Uchwalone, albo co sama Braterska WMMMPanow discretia każe; Przez co y do dalszey Usługi, y ostatniey krople krwi moiey wylania, obligować mie sobie WMMMPanowie będziecie:

Elyyasz Łącky  
H z P K L <sup>1)</sup>.

Nieznana mi jest uchwała owego sejmiku w Wiszni odprawionego, nie wiem przeto, jak list p. Eliasza, a raczej odezwa jego była przyjętą i czy co dlań tam skutkiem takowej uchwalono, lub nie — wiadomo wszakże, że w rezultacie zasługi jego dotychczasowe, ba i późniejsze, nagrodzonemi nie były. Rok zaś następujący 1676 przyniósł przykry dla naszego p. Eliasza proces z jego podkomendnym i o ile się zdaje powinowatym, Adamem-Jakóbem Domaradzki. — Oryginalnych dokumentów, któreby całą tę sprawę we właściwym świetle wystawiły, pod ręką nie miałem, podaję więc tutaj tylko dosłowny wyciąg z aktów odnośnych do niej, sporządzony przez urząd krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie:

1) 1676 roku 14<sup>o</sup> Sierpnia Adam-Jakób Domaradzki, obersztlejttenant regimentu *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, pułkownika Jego Król. Mości, zanoszi zażalenie nieważności śledztwa, przeprowadzonego między nim a Tomaszowskim kapitanem i Łąckim porucznikiem i innymi oficerami (Castr. Leop. Ind. Rel. 433, p. 649—651).

<sup>1)</sup> Na odwrotnej stronie listu czytamy:

Jasnie Wielmożnym, a mnie Wielce Mściwym Panom y Dobrodzieiom, Ich Msciom PP. Dignitarzom, Urzędnikom, Ziemianom y wszystkim in genere na Seymik Wiszenski przedseymowy Koronacyiny zgromadzonym Moim Wielce Mściwym Panom y Braciey.

Nieco niżej inną ręką dopisano:

Od Pana Generała Łąckiego.

Cokolwiek wyżej po lewej stronie pieczęci:

1675 die 20 Xbris z Lwowa pisze JP. Łącki.

2) 1676 r. 27<sup>o</sup> Sierpnia Adam-Jakób Domaradzki, obersztlejtant Jego Królewskiej Mości, protestuje przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, pułkownikowi królewskiemu, iż zmusił go do opuszczenia pułku, dopuścił, by go znieważono i nieprawnie na żołd mu należny oraz ruchomości jego areszt nałożył. (Castr. Leop. Ind. Rel. 433, p. 830—834).

3) 1677 a. 4<sup>o</sup> Maii Jacobus in Domaradzyn Domaradzki, vicecolonellus S. R. Mitis protestatus est in et contra *Eliam Łącki*, vexilliferum terrarum Prussiae, et Theophilam de Markowice, coniuges, ratione per ipsos Arianorum anno 1673 receptionis, tum bonorum oppidi Bondarówka protestanti ademptionis, nec non anno 1676 mulierum sectae Arianicae admissionis, aliarumque iniuriarum illationis. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 547).

4) 1677 roku 4<sup>o</sup> Maja Adam-Jakób Domaradzki, podpułkownik Jego Król. Mości, protestuje przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, chorążemu ziem Pruskich, pułkownikowi Jego Król. Mości, i Teofili z Markowice, małżonce jego, z powodu, że bezprawnie zajęli dwór Sokalski, różne rzeczy sobie przywłaszczyli, dwór zniszczyli, podejmowali Aryanów w r. 1673 i 1676, przywłaszczyli sobie dobra Kietrowice, w Wielkiem Księstwie Litewskiem położone, na których protestujący miał ubezpieczoną sumę 50 złp. przez *siostrę Łąckiego, Słotwińską*, podobnie wieś Mężyków, na której miał 3500 złp., w końcu połowę wsi Bondarówka, przypadającą na protestującego, nareszcie zajęli gwałtem rzeczy protestującego, złożone w depozycie u mieszczanina Lwowskiego Grensa, a do wydania spisu tychże rzeczy Grensa gwałtem zmusili. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 551—554).

5) 1677 r. 14<sup>o</sup> Czerwca Król Jan III cytuje Jakóba-Adama Domaradzkiego przed trybunał Lubelski na żalobę *Heliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, generała majora wojsk cudzoziemskich, z tego powodu zanieśioną, ponieważ wspomniany Domaradzki, wiedziony nienawiścią przeciw *Eliaszowi Łąckiemu*, za wykluczenie go wyrokiem sądu wojennego z pułku, nie tylko rozliczne obelgi mu wyrządził przez nieuzasadnione protestacye wobec sądów i szarpanie dobrej sławy i imienia jego, lecz nadto ku pogardzie sądów wojennych przesłał mu pozew nie przez woźnego, lecz listownie, za co wszystko rzeczony *Elias Łącki* nałożenia *poenae talionis* na pozwanego się domaga. (Castr. Belz Ind. Rel. 268, p. 201—204).

6) 1677 a. 26<sup>o</sup> Augusti Adamus Jacobus de Domaradzyn Domaradzki, vicecolonellus S. Regiae Maiestatis, in et contra *Eliam Łącki*, colonellum S. Regiae Maiestatis manifestatur, quia ipse decreto tribunalitio Lublinensi contraveniendo, quo decreto mediante iniuncta ei erat sessio turrica duodecim septimanarum sub poena infamiae, hanc sessionem nondum ingressus est, neque ingressurum se esse coram Actis declaravit, quapropter poenam infamiae super praefatum Łącki publicandam postulat. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 984—985).

7) 1677 a. 26<sup>o</sup> Augusti. Ante Portam clausam curiae bonorum villae Hali-czany feria quarta in Crastino festi sancti Bartholomaei Apostoli Anno Domini 1677, 25<sup>o</sup> Augusti. Adamus Antonius Jagiełłowicz, vicesgerens castrensis capita-

nealis Belzensis iuratus ad requisitionem partis iure vincentis Adami Domaradzki, vicecolonelli S. Regiae Maiestatis, ad peragendam executionem de bonis Haliczany partis iure victae *Eliae Łącki*, vexilliferi terrarum Prussiae, et Theophilae de Markowice, coniugum, destinatus, ab executione hac renitentia et rebellione partis iure victae prohibitus, causam totam ad iudicia tribunalitia regni Lublinensia remittit. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 1001—1011).

8) Actum in Castro Belzensi, sabbatho post festum sancti Bartholomaei Apostoli proximo, 1677 a. 28<sup>o</sup> Augusti. Adamus Golanowski, ministerialis refert, se in turri castrensi Belzensi, *Eliam Łącki*, vexilliferum terrarum Prussiae, generalem maiorem exercituum exterae conscriptionis, cui vigore decreti tribunalis Lublinensis sessio turrica iniuncta erat, non invenisse neque audivisse, ipsum hanc sessionem ingressum esse. (Castr. Belz. Ind. Rel. 268, p. 1042—1043).

W tym samym czasie krząta się nasz pan Eliaszk około uregulowania spraw swojego regimentu i tak: widzimy, że dnia 1<sup>o</sup> Lipca 1677 r. we Lwowie Łazarz Izaakowicz, syndyk żydów przedmieszczańskich Lwowskich, protestuje przeciw dragonom *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, którzy 29<sup>o</sup> Czerwca napadli na synagogę, wiele sprzętów zagrabili, wielu żydów poranili i inne jeszcze obelgi im wyrządzili. (Castr. Leop. Ind. Rel. 434, p. 1020). T. r. 9<sup>o</sup> Sierpnia tamże ów Adam-Jakób z Domaradzina Domaradzki obersztylejtnant JKMości zeznaje, że otrzymał od *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, należne mu cztery ćwierci od 1<sup>o</sup> Maja 1673 r. po ostatni Lutego 1674 r. (Castr. Leop. Ind. Rel. 435, p. 1425). Dalej 15<sup>o</sup> Października t. r. Andrzej Czaplic, wojski Włodzimierski,<sup>1)</sup> kwituje naszego *Generała* z dwunastu ćwierci 21<sup>o</sup> Października 1679 r. w grodzie Lwowskim Anna-Konstancya z Charłęża Silnicka, kasztelanowa Kamieniecka, pozywa *Eliasza Łąckiego*, chorążego ziem Pruskich, generała regimentu pieszego, i Adama Domaradzkiego, obersztylejtnanta o gwałtowne wtargnięcie do dóbr Lipnicy, wybranie z tamtąd nad miarę prowiantu, oraz przywłaszczenie sobie dwóch koni z wozem (Castr. Leop. Ind. Rel. 439, p. 1118—1121). 16<sup>o</sup> Listopada t. r. jeszcze z jednej ćwierci kwituje p. *Eliasza* tenże sam Andrzej Czaplic. W roku następnym 1680 dnia 1<sup>o</sup> Maja Jmć pan Celery, czyni przed p. *Eliaszem* „kalkulację” — zaś 28<sup>o</sup> Listopada w Lublinie tenże p. Celery deputat Regimentu p. *Eliasza Łąckiego*, generał-majora, dostaje od Franciszka z Brzezia Lanckorońskiego, obersztylejtnanta tegoż regimentu, dwa kwity: jeden na 5,000 złp., drugi z ćwierci zasług w summie 1083 zł. pol., zaś 8<sup>o</sup> Stycznia 1681 r. na 79 zł. pol. 25<sup>o</sup> Marca 1682 r. Adryan Kryzel, porucznik Regimentu p. *Łąckiego*, kwituje podstarościego Jezierzkańskiego z otrzymanych 19 „puł macków” owśa.

Ponieważ w niniejszym szkicu biograficznym postanowiłem, o ile możliwości, trzymać się ściśle chronologicznego porządku, przeto rzucimy na chwilę sprawy „Regimentu,” które dopiero po śmierci P. Eliasza ostatecznie uregulo-

<sup>1)</sup> W Sum. Hal. bez daty zapisany kwit JW. z Markowskich Łąckiej G. W. K. temuż Czaplicowi z odebrania in vim zasług *Eliasza Łąckiego* 730 zł. pol.

wane zostały i cofając się o lat parę, powrócimy do jego domowego ogniska. Otóż między 1677 r. a 1680 r. musiał owdowieć nasz p. Generał-major wojsk cudzoziemskich i JKM.<sup>1)</sup>, gdyż pod d. 9<sup>o</sup> Grudnia 1680 r. w grodzie Buskim spotykamy: najprzód zapis 10,000 zł. pol. na dobrach jego: miasteczku Beresku, wsiach Studennie i Staremsiole w Łuckiem, oraz miasteczku Bondarówce i wsi Uszycy w Owrukiem, drugiej swej małżonce Katarzynie Kochanównie (wdowie po Kazimierzu Kłodnickim) uczyniony (Castr. Busc. Ind. Inscript. 17, p. 32); — potem zeznanie wzajemnego dożywocia ze strony p. Generała na rzecz żony na tychże dobrach, ze strony zaś samej Generałowej na rzecz męża, działającej w asystencyi brata swego Mikołaja Polanowskiego, na dobrach wsiach Wysocku i Suchej Woli w Lwowskiem, oraz miasteczku Żornowie w Łuckiem (Ibidem p. 33) — i nakoniec roborację tejże intercyzy pod zakładem 10,000 zł. pol. (Ibidem p. 34). W dniu 28<sup>o</sup> Lutego 1682 r. w Brodach zawiera p. *Eliasz* intercyzę ślubną o rękę starszej swej córki panny Katarzyny-Maryanny, z Teofili-Anny Markowskiej spłodzonej, z Piotrem-Janem Radziwiłłskim, cześnikiem Wołyńskim, synem Piotra i Anny z Micowskich, pod zakładem 40,000 zł. pol. (Castr. Busc. 23, p. 659), Intercyza ta została zamienioną przez inną, zawartą 6<sup>o</sup> Czerwca t. r. w Haliczach, mocą której p. Generał naznaczył 20,000 zł. pol. posagu, z których 4,000 zł. pol. w klejnotach, zaś 16,000 w gotowiznie, lub w tym szacunku połowę dóbr Haliczan wydzielić przyrzekł (Oblata w grodzie Łuckim 23<sup>o</sup> Sierpnia 1695 roku). Zwrócić zaś intercyzę pierwszą zobowiązał się p. Czesnik wobec Generała w grodzie Buskim 27<sup>o</sup> Października t. r. (Castr. Busc. 23, p. 659).

W roku następnym 1683 d. 14<sup>o</sup> Lutego w Beresku p. Generał pisze swój testament. — Gdybyśmy nie mieli pod ręką ostatniej jego woli w oryginale w archiwum mojem przechowanej,<sup>2)</sup> którą przy końcu niniejszej pracy dosłownie umieszczam, to testament, o którym mowa w tej chwili, bez zaprzeczenia zasługiwałby na ogłoszenie drukiem w całości, lecz ponieważ rzecz się ma inaczej, przeto daję zeń prawie to tylko, co powtórzonem w ostatnim nie zostało. I tak: przychodzi mi najprzód zaznaczyć, iż piękne zaiste początkowe ustępy obu testamentów są jednobrzmiące, więcej z nich duch prawdziwie chrześcijańsko-rycerski i czułem tam rycerza od kresów:

„Co kraj swój kochał i Boga się bał —  
Przy swym sztandarze wiernie zawsze stał.“

Zapisy dla kościołów w cyfrach nawet swoich nie są zmienione, jak również i uczucia gorące dla drugiej małżonki, nie tylko w ostatnim nie osty-

<sup>1)</sup> W akcie wzajemnego dożywocia, o którym za chwilę mówić będę, tytułuje się on: „*Vexillifer terrarum Prussiae Generalis Maior exercitus Germanici et Regiae Maiestatis.*“

<sup>2)</sup> X. Polkowski w Spisie dokum. z wystawy Sobieskiego na str. 16 mylnie twierdzi, że testament ten nadesłał na wystawę p. Wład. Łucki, ja go bowiem tam złożyłem osobiście i obecnie z oryginału drukuję dosłownie, z zachowaniem nawet oczywistych błędów pisarza, widocznie zamilowanego w Majusculach.

gły, ale się jeszcze wzmogły, i nowemi zapisami na jej korzyść stwierdziły — natomiast znikła owa pewna niechęć do starszej córki, wywołana prawdopodobnie windykacją summy posagowej macierzystej i tradycyjonalmi niesnaskami pasierzbicy z matką, do ligi przeciw której, chciała zapewne wciągnąć młodszą siostrę swoją; uwidoczniła zaś ta niechęć w pierwszym testamencie następnym ustępem: „Osobliwie proszę y obowiązuję JMPP. Morsztynow Braci moich ciotecznych, aby z wrodzoney Miłości swoiey curke moie młodszą Angele w opieki swoje własną wzięli, aby żadną miarą u siostry swoiey rodzoney a terazniejszey Paniey *Radziminskiej* nie była, o to usilnie proszę iako krwi swoiey, a pozostałych opiekunow curki moiey Bogu ią y Opiece moich wielce Meiowych Panow oddając y ią Miłością Oycowską obowiązując, aby za Directią Jch Mściów szła y według woli ich, coby z Honorem y Reputacją Domu Naszego było sprawowała się.“

Jak w ostatnim, tak oczywiście i w pierwszym tem bardziej, nie tracąc nadziei mienia potomka z drugiej żony, powiada wszelako: „a in quantum z terazniejszą Małżonką moją Successora nie będzie tedy obowiązuję Miłością moją Oycowską, aby wprzód curce moiey Angeli posag zarowny tak w summie kleynotach y inney wyprawie oddawszy iak y starsza siostra iey Katarzyna, a terazniejsza Pani *Radziminska* odebrała za żywota mego tey wszystkiew successiew zarowny dział ze wszystkich dóbr moich tak dziedzicznych iako y Macierzystych Babistych pode Gdanskim y<sup>1)</sup> w Litwie zostających, na ktore prawa u JMPana Jana Szlichtinka brata mego iako pobliszszezo w Litwie w schowaniu zostają iako tesz na każdych Summach, Kleynotach, Srebrach, Splendorach moich Oycowskich, Stadach, Bydlach, Sprzetach domowych y innych wszelkich rzeczach, tak ruchomych, iako y nieruchomych gdzieszkolwiek będących, osobliwie iednak Curce moiey młodszey Angeli daruie piersecin wielki Diamentowy, w którym Rubinów piene y pare Lichtarzow Srebrnych co Czarki pod niemi, y Kusz srebrny wiekszy z Herbem moim, do tego y Karete moie, ktore te Rzeczy ia z Miłości Oycowskiej przeciwko Niey daie, y daruie iey y o to wielce proszę, aby ani w posagu, ani do podziału nienależały y w tym osobliwą pilność proszę Jch MMPP. Opiekunow y Executorow testamentu tego, których zostawując pokilka kroc upraszam moich wielce Meych Panow przez Miłość Bożą, aby te dzieci, a Curki moie kochane pomiarkowanie między nimi uczyniwszy podzielili y uspokoili, zachowując in toto prawo Małżonce moiey pozostałej, aby żadney krzywdy od nich nie ponosiła.“ Dalej powiada jeszcze: „I to mi też przyszło na pamienć; żem dał curce moiey starszey Pani *Radziminskiej* krów sześć, owiec trzydzieści, proszę tedy, aby tosz curce moiey młodszey JchM. Panowie Executorowie testamentu mego MMPanowie wydzielili, a ostatkiem wpół ich wszystkich podzielili — a co zaś własnego Małżonki moiey terazniejszey

<sup>1)</sup> Na str. 30 w wierszu 11-ym w tym samym ustępie litera „y“ przez omyłkę w druku opuszczona.

prosze aby niezatrzymowali y iey do rąk oddali. Y to mi tesz przyszło do pamięci, że sie trafia rozmaicie w zastawnych rzeczach, maiący tedy zastawę w Brodach, która należy successorowi nieboszczyka JMP. Kłodnickiego iako własnemu synowi iego, ieżeliby tedy miały te rzeczy w zastawie przepase, prosze dla Boga successorow moich, aby za te zastawę oddali złotych polskich pięcseth do rąk Małżonce moiey iako Matce tego dziecięcia, y o to tesz prosze, aby chłopcom moim, którzy mi wiernie służą, o których Małżonka moia wie słuszne ukontentowanie dano.“ Pamiętny tak wogóle, jak i w szczególności na sługi swe, powiada: „Maiące tesz respekt na sługę swego starego urodzonego pana Gurskiego, temu za życzliwe iego zasługi zapisanie na Haliżanach złotych dwiescie polskich, które iżby go doszły successorow moich y JehMPP. Opiekunow prosze, także Myśliwczycowi Miskowi, któremu ociec zostawił konia, krow dwie, owiec kilka, to mu wszystko oddać y s przyplądkiem successorow moich oblige.“ Wspominając wogóle o należnościach od rozmaitych osób, mówi: „A osobliwie zasług moich krwawych, y Ciężkich postrzałow, którem tak wiele razy, dla całości Rzptey w Boiu wojennym odniosł, prosze JehMPanow Opiekunow moich Wielce Meiowych Panow, aby Dziatkom moim za poważną Swoią instancją od JKMsci y Caley Rzptey do odzyskania dopomogli, Jeh Msciami zas Panami Officerami memi, między którymi znajdują się takowi, którzy poprzebirali, aby słuszne Rachunki przed JehMsciami Panami Executorami testamentu Mego uczynili prosze, iako xięgi moje y Regestra y Deputaci moi, także JehMPanowie Poborey pokażą; który przebrał, aby wrocil, który zas nie dobrał, żeby według słusznosci oddać, ostatek Dziatkom moim należec będzie, y s tychże zasług prosze JehMMPP Executorow moich wielce Meiowych Panow testamentu tego, aby spod Leyb tylko samey Company moiey dano Wachmeysterleytmantowi złotych polskich Czerdziesci, Sierantom po złotych Trzydziesci, inszym zas UnderOfficerom po złotych Dwudziestu, Żołnierzom zas kazdemu po złotych Dziesienc. Do tego maiące w pamięci zasługi nieboszczyka Bolta Kapiteleytmanta Regimentu mego, y dobrze sie z moim porachowawszy Sumieniem przyznaie znajdujących złotych Siedmseth; nie Wieney ani mniey, które wielce prosze aby z zasług moich Małżonce iego, Wachmeysterleytmantowey albo raczy Successorowi iego oddane były.“ Na opiekunów obiera i uprasza: X<sup>dza</sup> Alexandra Łoskiego, kustosza i officyała Łuckiego, proboszcza Horochowskiego; X<sup>dza</sup> Gosniowskiego, kanonika Łuckiego; Jerzego na Wielhorach Wielhorskiego, kasztelana Wołyńskiego; Władysława na Raciborsku, starostę Kowalskiego, Waleryana podstolego Krakowskiego i Stanisława chorążego Xięstwa Zatorskiego, obersztera gwardyi królowej, JehMM. Morsztynów „Braci moich Ciotecznych;“ Marcyana z Szpanowa Czaplica, podkomorzego Kijowskiego i „Pułkownika Dopszyca JMPana y Brata iako świadomego Maniory Cudzoziemskiej.“ Świadcami zaś testamentu byli: X<sup>dz</sup> Grzegorz Gosniewski kanonik i proboszcz Łucki, X<sup>dz</sup> Jan Krasowski proboszcz Brodzki Tarnopolski..... Kazimierz z Słubie Załęski chorąży Nowogrodzki, sędzia grodzki Łucki, Konstanty-



Bogusław Zubczewski podczaszy Nowogrodzki, pisarz grodzki Łucki i Woyciech-Stanisław Czermiński, podczaszy Wołyński, podstarosta grodzki Łucki.

Testament ten wniósł do akt grodu Buskiego Antoni Woronowiecki, sługa p. Eliasza, t. r. w Sobotę po święcie Narodzenia Ś. Jana (Castr. Buse. Ind. Rel. 23, p. 850—858).

Było to więc niemal w przededniu pamiętnej w dziejach *Odsieczy Wiedeńskiej*. Powtarzać stare opowiadania, lub wysilać się nad nowym opisem tej wielkiej wszechdziejowej epopei, byłoby z mej strony, co najmniej, śmiesznością i niewłaściwością — zaznaczyć niemniej mi tu wypada, że nasz p. Eliasz, mimo „ciężkich postrzałów, kotorem tak wiele razy dla całości Rptey w Boiu wojennym odniósł,” mimo podeszłego wieku swojego, mimo nareszcie przygotowań, jakie już czynił na drogę żywota, czynny i w niej wziął udział. Z ośmiu bowiem brygad (zawierających w sobie dwadzieścia pułków), na które piechota polska pod Wiedniem podzieloną była, trzecią brygadę na prawem skrzydle stojącą, pod osłoną której wielki Król-Oswobodziciel noc z 11<sup>o</sup> na 12<sup>y</sup> Września przepędził: „Ja tu na samym nocowałem skrzydle prawym przy piechotach” (Listy Króla Jana III, str. 52), w pamiętnym dniu owym, wiódł do boju, mąż w nim osiwiwały i doświadczony, nasz p. Choraży ziem Pruskich, Generał-major wojsk cudzoziemskich!

Brygada ta jego składała się z dwóch pułków: A) „5. Pułk tegoż Łuckiego. Pułkownik Franciszek Lanckoroński, Starosta Stobnicki.”<sup>1)</sup> B) „6 Pułk Wacława Leszczyńskiego wojewody Podlaskiego. Pułkownik Tobiasz Knobelsdorf.” (Listy Kr. J. III, str. 209—210).

Z potrzeby Wiedeńskiej wcale nic, lub bardzo niewiele wyniósł p. Eliasz, bo i owe postrzały i pokaleczenia i zasługi krwawe, to zabytki półwiekowej niemal walki jego na wschodnich krańcach Rptey — ów „rząd moy usarski Turecki złocisty, kotorym przes krwawą szablę nabył,” przez matkę żony zastawiony — i owa „szabla we srebro oprawna staroswiecka złocista u kupca sukiennika we Lwowie u Pana Wilezka we złotych stu zastawna,” w testamencie z roku 1683 już wymienione, to nie Wiedeńskie, lecz chyba Chocimskie trofea, lub po antenatach drogie sereu zabytki świetniejszej przeszłości. Chyba więc jedyną ztamtąd pamiątką był koń siwy Turecki, o którym już wspomina w drugim z kolei znanym dodatkowym testamencie z d. 15<sup>o</sup> Marca 1685 r. temi słowy: „żem zaś nie położył chłopca Łuszkowskiego w testamencie, tą kartą moją nieomylnie prawdziwie leguie y oddaie onemu za szczyre usługi y pilność zdrowia mego pod Wiedniem konia siwego Tureckiego.” Nawet nareszcie to przeświadczenie moralne o swoich dla Ojczyzny zasługach, z kotorem wstąpił do grobu i dla kotórego chować się kazał „bez.

<sup>1)</sup> W Kompucie Woyska JKMei y Rzptey Polskiego y Cudzoziemskiego starego y nowego zaciągu 1683 r. w „Acta Anni 1683” przez p. Fr. Kluczyckiego zamieszczonym, Regiment piechoty „Imć Pana General Majora Łuckiego” składał się ze 180 ludzi starego i 200 nowego zaciągu, razem 380. (str. 340).

żadney Pompy, gdyż merita moie Całey Koronie Polskiej wiadome są,<sup>4</sup> nie było wywołane aureolą otaczającą bohaterów wyprawy Wiedeńskiej, lecz krwawemi zasługami lat ubiegłych, ustęp ten bowiem znajdujemy i w testamencie odsiecz Wiedeńską poprzedzającym.

Po powrocie z Wiedeńskiej ekspedycyi, następuje znów chwila obrachunku ze swoim regimentem, to też widzimy zanotowane w „Summaryuszu Haliczańskim“ pod rokiem 1684<sup>m</sup> a) „Rachunek JmćP<sup>a</sup> Andrzeja z Szpanowa Czaplica Woyskiego Włodzimierskiego Kapitana Regimentu JP<sup>a</sup> Łęckiego, który od 1000 zł. pol. dał prowizyi zł. pol. 500“ — b) „Rachunek zasług Regimentu Jmć P<sup>a</sup> Łęckiego Generała Maiora z wybranych pieniędzy w ziemi Łukowskiej 15,000 zł. pol. w roku 1684<sup>m</sup>“ c) „10 Julii Assygnacya do Wdztwa Lubelskiego na sumę 10,000 zł. pol. z podatku szelężnego administracyi W<sup>o</sup> Głuchowskiego Starosty Radomskiego.“ d) „22 9bris kwit w Lublinie od JmćP<sup>a</sup> Lanckorońskiego W<sup>u</sup> Andrzejowi Czaplicowi z 200 zł. pol. na zasługi wziętych z Regimentu *Grała Maiora*“ — pod rokiem zaś następnym 1685: e) „26 Junii kwit w Lublinie od Jmć Pana Andrzeja Czaplica Jmć Panu Janowi Dobrzyńskiemu Regiment-quatermistrzowi na zł. pol. 500 z rozkazu Jmć Pana Łęckiego Grała Maiora oddanych.“ Ze spraw ściśle domowych p. Eliasza przychodzi nam zanotować, że w dniu 8<sup>o</sup> Marca 1685 r. w Beresku zawiera intercyzę ślubną z Wacławem-Konstantym Zubczewskim, podczaszym Nowogrodzkim, sędzią grodzkim Generału wdztwa Kijowskiego, synem Konstantego-Bogusława podczaszego Nowogrodzkiego i Alexandry z Zahorowskich, o rękę młodszej swej córki Anieli, po której ten sam posąg i w ten sam sposób, co i starszej jej siostrze Radziwińskiej wypłacić, lub wydzielić przyrzeka <sup>1)</sup>. W tydzień potem 15<sup>o</sup> Marca t. r. zawsze pod urokiem bezmiernego przywiązania do swej drugiej żony, kreśli dodatek do uprzedniego testamentu, w którym czyni swą ukochaną małżonkę Katarzynę Kochanównę przez wzgląd na szczególną miłość, którą tak jemu, jak i działkom z pierwszego małżeństwa okazywała, wolną od wszelkich ciężarów, sukcesorum swoim synom (zięciom) i córkom daje błogosławieństwo i upomnienie, aby po jego śmierci najmniejszej turbacyi prawnej przeciwko tejże małżonce nie mieli, i powiada, że ta żadnych splendorów ruchomych nie miała i nie ma w ręku swoim, tylko to, co rejestrem jego własną ręką skreślonym jest opisano, że prócz stu pięćdziesięciu zł. pol. na rozchód domowy żadnych sum nie zostawia — dalej leguje chłopcu Łuszkowskiemu za szczere usługi i pielęgnowanie jego zdrowia pod Wiedniem owego siwego tureckiego konia, o czem już wyżej mówiliśmy, oraz „Adamowi Pogierskiemu, także dawnemu słudze memu, konia cisawego, ktorego sam kupił, oblignie zaś successorów moich, aby mu do tego koniecznie oddali złotych sto.“ Dyspozycyjną tę kartę

<sup>1)</sup> W grodzie Łuckim 27<sup>o</sup> Kwietnia 1685 r. Wacław-Konstanty Zubczewski czyni żonie swej Anieli z Łęckich zapis reformationis 50,000 zł. pol. i tamże 7<sup>o</sup> Lutego 1686 r. ciż małżonkowie przyznają sobie wzajemne dożywocie. (Sum. Hal.)

wniósł do grodu Buskiego w Piątek po Niedzieli krzyżowej 1685 r. Stanisław Michałowski (Castr. Busc. Ind. Rel. 23, p. 1384—1386). W niespełna zaś dwa tygodnie potem, t. j. 28 marca t. r. w Bereskim swym ulubionym zamku, sędziwy nasz General podpisuje ostatni generalny testament, który jako ciekawy allegat do niniejszej pracy z oryginału w całości przytaczam:

W ymie Oyca y Syna y Ducha Świętego  
Amen.

Ja Eliasz Łącki Chorąży Ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich J. K. Mości. zdrowy będący na ciele y umysle y na wszystkich zmysłach moich a wiedząc o tym barzo dobrze, że każdy co sie rodzi umrzeć musi, a pamiętając na aukeyą prawdy przedwieczney, którą wszystkiemu narodowi ludzkiemu podała mówiąc. Bądźcie zawsze gotowi, albowiem niewiecie dnia y godziny zaemienia. *Bedąc ja w podeszłym wieku, rozumiem a cieszkami na usługę Rzepotey postrzałam pokaliczony z młodości moiej na Wojnie zostając*, chcąc, tu doczesne fortuny moiej y wszystką splendece według nizej opisaney woli moiej rozporządzić. Wprzód przed Bogiem wszechmogącym w Troycy Świętej iedynym, z tym sie protestuję y oświadczam. Iz w Wierze Świętej Katholickiej Ktorą na Krzcie Świętym z łaski Boskiej przyjął y też przez wszytek czas zycia mego trzymałem, Umierać chcę y żądam za wszechmocną pomocą iego także y wszystkie Sacramenta Święte od Zbawiciela mego na otrzymanie łaski Boskiej postanowione trzymam y Mocno Wierzę w wszystkie inne Artykuły Wiary Świętej z Kosciółem Świętym Rzymskim Katholickim. Trzymam to wszystko cokolwiek podaie z daru Ducha Świętego dusz ludzkich Pocieszyciela do wierzenia. Dobra y rzeczy wszystkich ktoremi Bog wszechmogący w Troycy iedyny z łaski swej Świętej na tym mizernym Padole płaczu do szafunku powierza tak Ordynnię. Naprzód duszę moję, którą stworzywszy na swe podobienstwa nieoszacowanym skarbem Krwie Swoiej Przenaswietszey odkupił do szczęśliwey wieczności w rece iego Boskie oddaie lubom grzesnik dufając w Miłosierdzie iego Święte y wszystkę nadzieię Zbawienia w Męce iego Przenaswietszey pokładając, a Przenaswietszey Matki iego Boskiej Panny Marycy prosząc, która iest Ucieczką wszystkich grzesznych z Patronami memi Świętymi y z Świętym Michałem Archaniołem y z Świętym Aniołem Strozem moim, aby grzeszną duszę moję Bogu w Troycy Świętej praesentowali y przyczynami swymi wspierali, błagając Maiestat iego Boski. Ciało zaś moję z Ziemi ręką Boską Uczynione oddaie ziemi. Wierząc że na sąd generalny w tymże ciele Bog mi stanąć kaze, ktoremu miejsce naznaczam w Kosciele Orochowskiem *bzż zadney Pompy gdyż merita moie Całey Koronie Polskiej wiadome sę*. W trumnie nieobitey tylko zeby bez wszystkę był Krzysz malowany, Pod

progiem pochować gdzie dziadowie się modlą, ubrawszy to grzesne ciało moje w koszule y Brandebure z Materyey iaki kolwiek Szarey. Przy ktorey trumnie niepowinno bydz nad cztery swiece a naywiecy sześć, kazanie zadne nieh niebędzie, ani bankietow zadnych sprawować tylko obiady Ubogiem iako naywiecy. Do ktorego Kosciola Orochowskiego za duszę moię odkazuię y legnię tysiąc piecset złotych polskich na *Haliczanach* maietnosci moiey dziedzicznej Woiewodztwie Wołyńskiem a powiecie Łuckiem leżącey, zeby quot annis Wyderkaff według zwyczajui per septem à cento tego Kosciola dochodził od Successorow moich, za co JMé Xiądz Probosz tamteczny a poniem Successorowie za duszę moię według Sumnienia swego Kaplanskiego Maiestat Boski błagać będą. Pamiętaiąc też na Miłość Małzonki moiey pierwszej Swietey pamięci *Theophilę z Markiewicz*, ktorey ciało leży w Kosciele Leszniowskiem Oycow Bernardynow, także na tychże *Haliczanach* zapisuię tysiąc złotych Polskich zeby simili modo taki Wyderkaff Oycow dochodził Obowiązuąc JehMew, a po nieh następcom aby za duszę iey y moię Maiestat Boski błagali. Także Oycom Bernardynom Sokalskiem leguię złotych Polskich tysiąc na tychże *Haliczanach* aby także Wyderkaff doroczny JehMsciow dochodził zeby za duszę moię Maiestat Boski błagali obowiązuiąc ich Sumnienie Kaplanskie. Z osobna Kosciolowi farskiemu Brodzkiemu złotych Polskich trzysta. Także Oycom Dominikanom nowo fundowanym w Brodach złotych Polskich dwieście, którą summę aby Potomkowie y Successorowie moi oddali obowiązuiąc ich Sumnieniem y Jeh Msciow Panow Opiekunow proszę zeby zadney Remory w oddanie tey Summy Successorowie y Potomkowie moi nieczynili gdyż to na obliży za duszę moię ratuiąc ią iako naypredzy y Maiestat iego Boski błagając proszę y powtore. Małzonce zas moiey teraznieyszey *Katharzynie Kochanownie pierwszego małzenstwa Kłodnickiey* także Corkom moim kochanym y wszytkiego Domu mego taką dysposytją przy ostatniey woli moiey czynię naprzod po Bogu y obieram Opiekunow Jehmosciow nizey opisanych y oraz upraszam aby krzywdy tak Małzonce moiey, iako y dziatkom moim czynię niedali y onych według woli moiey rozporządzali, czynioney z miłości moiey, przeciwko mnie, iako y przeciwko pozostałym Successorom moim; takowym sposobem teraznieyszey Małzonce moiey a pierwszego Małzenstwa Kłodnickiey, według zapisow moich w grodzie Buskiem Uczynionych, wszystko tym testamentem moim na części moiey kupney w *Beresku*, wsi *Studenney*, *Starym Siele*, do tego *Bondarowce* y *Uszycy*, według donacyey mnie służącey approbuię zeby w nieh zadnego impedimentu niemiała. Stada, Bydła, Owce, y wszystkie res mobiles tak w kleynotach iak w szaciech co kolwiek w Dom moy wniosła aby nazad bez zadney turbacyey sobie odebrała y co kolwiek sobie ze mną zyiąc przysposobiła, tak w kleynotach, iako y w srebrze y w szatach tedy to oney należy. Pamiętaiąc na miłość iey przy zobopolney pracy naszej. A nadto nagradzając Miłość Małzonki moiey kochaney ktorey za żywota doznawałem leguię iey pierścień Dyamentowy w którym iest Dyamentow dziewięć y rubinow osm. Do tego Lichtarzew parę srebrnych złocistych, które są

u mnie w domu a mają wazyć grzywien pięć. Także garnuszek złocisty ten ma wazyć y z przykrywadłem grzywnę y lotów dwunastie. Także kolasę francuską y koni parę z porządkiem do nich należącym z cugu które iako najlepsze niechay sobie obierze. O co proszę aby to iey oddane było wszystko. Do tego do zadnych długow płacenia nienależy, bo o zadnych niewiedziała, dokładam ieszcze y tego aby iey nikt nieturbował o zadne sprzęty Domowe, iakoto o Srebro, Cyń, Miedz, gdyż ona otem niewie gdzie sie co rozeszło Proszę y zaklinam Successorow moich zebym w tym zadney trudności nieponosiła obowięznię Sumnieniem y Wolną ią czynię. A te wszystkie legacye testamentu tego, czynią się zosobliwey przeciwko Małzonce kochaney moiey. miłości, tusząc sobie po niey pewnie, że iako teraz, tak y do zgonu zycia mego w podeszłym wieku moim będzię umiała, z miłości swoiey piastować zdrowie moię. Do tego ieszcze proszę y obowięznię Successorow moich, aby iey ten dług oddany był, na który to dług ma kartę odęmnie zwyz pomieniona Małzonka kochana moia, z pieczęcią y podpisem ręki moiey własney. A iezeli by też Pan Bog dał iey potomka przezemnie iakiego znią zplodzonego tedy onego Successorom moim, czynię dziedzicem, na wszystkich majątnosciach moich, iako y na Summach, gdziekolwiek będących, y leżących, Srebrach, Stadach, Bydlach, y na wszystkich Splendorach którekolwiek sie mogą znalese, y Successiach, ktoremu to Successorowi kochane Corki moie, wyrok mają uczynić. A in quantum by Pan Bog, dał Corkę, tedy tenze posak niech bierze, co y ony obydwie wzięły y rowny dział niech między niemi będzie, na wszystkich dobrach moich y Successyach, którekolwiek mogą sie znaydowac, takowa iest ostatnia wola y dyspozycia moia. A iezeliby też z terazniejszą Małzonką moią Successora niebędzie, tedy uspokoiwszy Małzonkę moię w pretensyach iey, rowny dział pomienieni Successorowie moi niedzy sobą niech wezmą. A te zas dobra, które są w Litwie, na które to dobra prawa zostaią przy Jmosci Panu Jąnie Szlichtynku Bracie moim, iako pobliszym w Litwie, które to dobra daruję dziatkom Świętey Pamieci pana Jana z Sienna Sienińskiego Skarbnika Kyowskiego Siestrzenca mego rodzonego; o co prosze aby im w tym Successorowie moi bynamni nieprzeszkadzali. Przypominam tyz tu rząd usarski Turecki złocisty, którym przes krwawą szablę nabył. A Jey Mosć Pani Katarzyna Markowska Matka nieboszczki zony moiey, za uproszeniem gorącym w niebytnosci moiey, niebędąc iey zadnego długu winna wygadzaiąc Rodzicielee swoiey, tego rzędu powierzyła, który na pożytek swoy zastawiwszy do tych czas onego niewykupnie y nie oddaie, ten tedy, aby Jey Mosć Pani Markowska Matka zony nieboszczki moiey, wykupiła, który aby Successorowie moi sobie odebrali. Potym szablą we srebro oprawna staroswieczka złocista u kupca sukiennika we Lwowie u Pana Wilczka we złotych stu zastawna, tę sobie dziatki niechay wykupią. Item kupcowi we Lwowie iako to Panu Ozgiewiczowi według karty, lub odemnię daney, lub od zony moiey terazniejszy, z zasług moich aby zapłacili y innym gdzieby sie pokazały karty moie, iako to Jmosci Panu Michałowi Czapskiemu Kapteleytmantowi Regimentu mego, nie-

czyniąc cieszko duszy moiej. A nad to Membrany y wszelkie recognieye moie na długi, ktore by sie znaydowały, u roznych Jch Mscioiw, Działki moie nich sobie zarowno zas odyskuia, a osobliwie *zasługi krwawce moie, ktorychem przez cieszkie postrzały y z odwagą zdrowia dla całosci Rzeczypolitey w boiu woennym zasłużył*, onych nie opuszczali, ale sie o nie pytali, iako naylepiey. Z ktorych to zasług, proszę działek moich, aby za wierne usługi Jana Gurskiego, oddali działkom iego złotych Polskich sto cięższko nieczyniąc duszy moiej. *Łuszkowskiemu zas odkazuię y leguię konia siwego Tureckiego za szczyro zyczliwe iego usługi Widentskie. Takze żołnierzowi Miskowi przesztemu Mysliwczykowi memu leguię konia szpakowatego, krow dwie, owiec kilka o co prosze Successorow moich, aby mu to oddane było. Takze Adamowi Pogierskiemu dawnemu żołnierzowi memu leguię złotych Polskich sto, o co proszę Successorow moich, aby to onemu oddane było; ktorym to testamentem ostatniey woli moiej do zupełnego roku twierdzą wszystkie punkta leguiące. A po wyseiu roku, spodziewaiąc sie dalszych z choyney ręki Boskiey fortun moich, albo tez z dopuszczenia Boskiego Diminutionem, to inszy będę ordynował. Do ktorego testamentu tey ostatniey Woli moiej nie inszych po Bogu obieram y upraszam sobie za opiekunow Dobrodzieiow moich tak dla Duszy moiej, iako y dla pozostałej Małzonki moiej JchMMWMscioiw Panow. Jako to Przewielebnego w Chrystusie Panu, J<sup>o</sup>mosci Xiędza Alexandra Łoskiego Officiala Łuckiego Custosza y Probosza Orochowskiego. Przewielebnego J<sup>o</sup>mosci Xiędza Gosniowskiego Kanonika Łuckiego. Przewielebnego J<sup>o</sup>mosci Xiędza Krasowskiego Probosza Brodzkiego, ktorych to JchMoscioiw moich WM Panow dla miłości Boskiey proszę, aby duszy moiej niedali krzywdy czynić, tak y pozostałej Małzonce moiej. Takze Czeladkę moię, ktorzy mi Wiernie służyli, y usługi swoje oddawali, zeby iako nayporzonnieszy rozporządzić, y komu sie cokolwiek winno, tedy według mego rejestru czeladnego do naymniejszego szeląga wypłacić. Przyszło mi tez to na pamięć iz ludzic znayduia sie takowi, ktorzy nie uwazaiąc y względni niemaiać na Sumnienie swoje, nie nowina im, rozne Karty, Blankiety, pisac, y rękę w podpisie zmyslać, tedy ia Wielce proszę, aby przez przysięgi Jch Mosć Panowie Executorowie testamentu mego, Wiary takowym niedawali przez poprzyiężenia tych Kart, albo Blankietow, ktore by się z ręką moia znaydowały, wczym moię daie przestrożę. A zem wyzy nieczynił zmianiki o poczynionych legacyach, przedtym testamentem, w tamtych testamentach, tedy po napisaniu tego testamentu, tamte zapisy, co wtamtych testamentach, kasuię y annikuluie, teraznieyszy zas, ostatnią Wolą moia ztwierdzam y Umoeniam. A strzeż Boze, iezeli by mi Naywyszy Stworca fortunnego, przed wyseiem roku ukrocił zyciu memu Wątku, tedy ten testament, ostatniey Woli moiej tak waruie iakoby ow wieczysty Aktami Grodzkimi okryslony, co tak a nie inacy miec chcę y zeznany był. A teraz dla lepszey wiary i pewnosci ręką własną przy pięczęci moiej podpisuię się uprosiwszy do podpisu y Swiadkami Jch Moscioiw iakoby czyniać tey ostatni woli moiej*

JchMMWMPanow Executorow y Braci. Działo sie w Beresku Roku tysiącego sześćsetne<sup>o</sup>osmdziesiąt Piątego, dnia dwudziestego osmeo Miesiąca Marca.

*Elyyasz Łącky Ch z P G M W J K M — Jako proszony Przyjaciel do podpisu X. G. Jan Krasowski Kanonik Łucki Brodzki Farny Prob. D. Z. mpa. (herb Rogala) — X<sup>dz</sup> Alexander Łoski Kustos y Officyał Łucki Orochowski... Probos. Sek. J K M. — X<sup>dz</sup> Grzegorz Gosniewski Kanonik y Procurator Łuckiey Katedry. mpp.<sup>1)</sup>*

Chociaż z treści powyższego testamentu nie widzimy wcale, by p. Eliasż ostatecznie żegnał się z tym światem, gdyż marzy w nim jeszcze o potomku płci męskiej, lub wreszcie i żeńskiej od ukochanej swojej małżonki, jednakże ta gorączka, z jaką następują jeden po drugim, kodycyłe testamentowe, widocznie przez Panią Generałową na mężu wymagane, oraz uporządkowywanie spisów ruchomości wszelakiego rodzaju, każą nam wnioskować, że kres życia jego był niedaleki.

I tak pierwszy dodatek datowany 5<sup>o</sup> Kwietnia w Beresku przyznaje 900 zł. pol. p<sup>ni</sup> Chorażynie, drugi tamże 10<sup>o</sup> Kwietnia świadczy, że p<sup>ni</sup> Generałowa zastawia srebra męża w Brodach na jego własną potrzebę — dalej następuje registr rzeczy zostawionych w skarbcu w zamku Bereskim datowany 1<sup>o</sup> Maja — potem registra chust białych, strojów, wstęg i klejnotów przez samą p<sup>nią</sup> Chorażynę podpisane, oraz registr szkła — do tej seryi należał zapewne i spis, niestety już rąk moich nie doszły, zawierający w sobie podział klejnotów między obu zięciami Generała: Radziwińskim i Zubczewskim, 12<sup>o</sup> Maja tegoż 1685 r. dokonany i w Summaryuszu Haliczańskim pod tą datą zapisany. Widocznie około tego czasu p<sup>ni</sup> Generałowa musiała wywieźć męża do Brodów, bo tam już jest datowany 29<sup>o</sup> Maja jego nowy dodatek testamentowy, przyznający żonie na własność wszelkie po folwarkach, od wydziału działkom pozostałe, remanenta, i drobiazgi domowe — i ostatni już zapis z dnia 1<sup>o</sup> Czerwca 1695 r. dotyczący się sługi jego, już nam z uprzednich rozporządzeń p. Generała znanego, Samuela z Radowyska Łuszkowskiego.

Wszystkie te przed chwilą wymienione dokumenta i spisy wniósł do grodu Buskiego 9<sup>o</sup> Czerwca 1685 r. Marcin Łoskotowski, gdzie figurują pod tytu-

<sup>1)</sup> Na oryginalnym testamencie znajdują się napisy następujące: Fra quarta Post Dominicam Judica quadragesimalem proxima Anno Dni Millesimo Sexcentesimo Octuagesimo Quinto Nobilis Joannes Stanislaus Michałowski Testamentum Ultimae Voluntatis Mgei Eliae Łancki Vexiliferi Terrarum Prussiae General. Maior. Milit. Daraganorum SRM. ad Acta psentia Castren. Capitanealia Buscensia porrexit qd. est Susceptum et Inductum, ac orgle Testamenti Eidem offerenti Illico restitum, de quo praes. offum praes. quietauit.

Inductum ad acta Castrensia Luceoriensia Capitanealia et correctum.

1685 d. 4ta Julii Comparens punter Urodzony Pan Samuel Łuszkowski sluga Urodzoney JMé Paniey Łackiey Chorażyniey ziem Pruskich Generałowey Maiorowey JKM woysk Cudzoziemskich ten testament zeszlego JeoMé Pana Małżonka JMci imieniem teyże Paniey swey ad Acta Castr. Luceor. p. oblatam podał — Suscepit Theodor Burczak Burgrabia Zamku Łuckiego.



łem: „Oblata dispositionis magnifici Łącki.“ Umieszczam je tu również w całości w przekonaniu, że już nie mówiąc o ich bezpośredniej styczności z postacią, której monografię w niniejszej mej pracy skreślić zamierzyłem, stanowią one cenny i ciekawy materiał do historii obyczajów w epoce Sobieskiego.

### Oblata dispositionis magnifici Łącki.

1) Ja Heliasz Łącki CHhorazy Ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich J. K. Mosci znam tą kartą moją którą takowey wagi iakoby przed Xiegami zeznana była miec chce Jszy ia ku pilney y gwałtowney potrzebie moiey wziołem y rękami moymi odliczyłem z ręku Vrodzoney JMPanney Katarzyny. Kochanowney Łąckiey CHorazyney Ziem Pruskich miłey Małzonki moiey Summy Złotych polskich Dziewięcseth, którą maia JMPPDeputaci Regimentu moiego za naypirwszą requizytia iako tylko skoro zasługi odbiorą tesz Summe Dziewięcseth Złotych polskich teyże JMPanney Małzonce moiey iako naypirwszy dług oddać y realiter wypłacić A zawaruy Panie Boze na mnie Smierci a ten dług Viszczony być nie mógł, tedy Successorowie moiey bes zadney trudności te Summe Dziewięcseth Złotych polskich powinni będą oddać iako Własny moy przezemnie zaciągniony dług zapłacić, inaczy nieczyniane przeciw pismu moiemu y Assecuratiey y na to dla lepszey wagi przy zwykley moiey pieczęci ręką sie moją podpisać. Działo sie w Beresku Roku Tysiane Szescseth Osmdziesiont piątego Miesiāca Kwietnia piątego dnia. Eliaszy Łącki CH. Z. P. GMWJKM. Locus sigilli.

2) Zeznane tym Scriptionem moim isz posyłane zone moje do Brodowa daie pewne Srebro na zastaw na moje własne potrzeby, które to srebro, Stęży Panie Boze na mnie czego, ia nie wykupił, Dziatki moje Niechay wykupią y rowny między Niemi sobie dział wezmą. Działo sie w Beresku dnia 10 Aprili Roku 168 piątego. Na co sie dla lepszey Wiary y pewności ręką moją własną podpisuję. Eliaszy Łącki CH Z P GMWJKM.

3) Regestr Rzeczy które są zostawione w zamku Bereskim w skarbcu 1685. die 1<sup>ma</sup> Mai. Libery Zohnirskich 8, Portki 1, Kapusz 22, Fuzy 3, Czwarta w Łucku, Janczarek 3, Czwarta Vslusarza, Rusznica kołowa 1 a druga Vslusarza, Muszkietow Vslusarza 23, V Zohnirzow Muszkietow 8, Działko małe 1, kul Muszkietowych Osmseth Czterdziesi, Szyn starych od koł, zostało sie 6, Proch w Worku y w Baryłce Salitry nie zna sie wiele funtow, kociel Miedziany wielki 1, kocielkow Małych Miedzianych 4, Alymbik zewszystkim, kocielkow dwa, w kuchni kociel wielki do zolenia chust, siodel niemieckich bes potrzeb 4, Szur mosiezną oprawą zrobiony 1, Cale ze wszystkim Szerkowelskiey roboty 1, Łętow pulezwarta funta, Szli prostych Skurzanich Skur Juchtowych całych 2, trzecia poczęta, poduszek dwie karycianych, Juki Wielkie tureckie 1, Ryf z Bukprami 8, Łancuchow od kolasy kawalkow 3

Szrubstak, Młoty, kleszcze Vslusarza, panewka miedziana 1, Zegarek zły 1, Xiega Moyzeszowa, Xiega Dolitowska, Zywoty Świętych, Lina konopna 1, Swornio w żelaznych 3, Wozów kowanych 2, Wóz prosty y tego wzięto do Wysocka, karetę niezewsztykim, Wóz skarbný, przód niekowany azad okowany, Beben, Karawan Goły niekowany 1, Namiotów 2, Jeden ze skrzydłami a drugi sbes skrzydeł, Działo Na wale bes oprawy gołe leży 1, Bydlęcych skur dało się do Wyprawy 22, Owieczych kur (*sie*) starych Vksusznirza 35, Cielecych skur do wyprawy dało się 4, Smuszków Baranich do wyprawy dało się 12, kozłant Młodych Skurek dało się do wyprawy 6, Starey kozy skure tamże do wyprawy dało się 1. W skarbcu w domu zostający rzeczy. Skur baranich wyprawnych 4, Cielecych skur wyprawnych 2, Masła faska iedna cała, drugiey połowa, Słoniny półci 12, Sadeł całych osm a dziewiąnte poczęte. Mąki pszenney w beczkach trzech potrosze, Hreczczany pułsolanki, Sera w beczce kop 3, Jagieł z Doynice i krup obwarzanych troche. Miodu przasnego puł garka poliwanego. Mąki razowy żytney pułmacy, pytlowaney, Żytney także pułmacy, Maku Dunica iedna, przedży konopny Cienki Sztuk 4, Beczek piwnych proznych 12, Sani 4, Kuszów Miedzianych dwa, iednego wzięto do Wysocka a drugi w Beresku w skarbcu. S tych wyży opisanych rewidowanych rzeczy przy odiezdzie Panskim pozabirano do Wysocka: Libery żołnierskich wzięto, kocieł wielki do zolenia chust 1, kociełkow także Miedzianych 2, Poiazd który z JMscią poszedł, kolasa Francuska 1, Węgierska kolasa 1, Opona od Rydwana błękitna 1, Kolasa zwyyczajna kowana 1, Wóz prosty Drabiniasty 1, Lic od Francuskiego Szoru 1, postrąnków wzięto w drogę par 10. Eliasz Łancki CH Z P GMWJKM.

4) Regestr wiele czego JMsc Dobrodzika zastała po Nieboszcze JMsc Dobrodziki naszy. Naprzód Suknia Hałasowa Niebieska s koruno marcypanową, Popielata hałasowa s koruno Marcypanową, Suknia hałasowa s koroną Marcypanową Tereinelowa Czarna y Manta do niey takasz, Sukienka koralow z Marcypanową koruno s Czarną do niey Mantą Czarną kitaykową Inderacek popielaty Tereynelowy, Płaszczyk złocisty w pasy s koroną Marcypanową y z ogunkami brzuskami podszyty, Płaszcz Dzikawy złocisty s koronami Marcypanowemi popielicami podszyty, Jupeczka pomaranczowa Tereinelowa z galonem slicznym y ze stengą, Snuruwka Mieniona kitaykowa, Snuruwka Czarna kitaykowa, Westa Tabinowa, Oliwkowa. Panienskie suknie na (?) Kassine Naprzód Rozmarynowa złocista kabat do ni, Obłoczysta hałasowa także s kabatem, Ankra popielata, Materialna ze srybrno koroną podnie Inderacek kitaykowy Ceglasty, Suknia Citrinowa Materialna bes kabata, płaszczyk obłoczysty złocisty, Westa Czarna Axamitna bes korun, Szustokorek popielaty Materialny. Panny Anieli. Naprzód kitaykowa pstra s kabatem, Manta biała kitaykowa, Płaszczyk Materialny, pumczocho iedwabnych 2. Katarzyna Łancka.

5) Regestr chust białych Nieboszeki JMci. Naprzód poszewek z wielkimi guzami 3 y płotek 1, z mnieyszymi guzami poszewek 3 y płotek

1, znowu ieszcze z mniejszymi guzami rąbkowych 3 y płotek 1, czwarta rzadkimi korunami rąbkowych poszewek 3 y płotek 1, Domowy Roboty poscieli poszewek 3, Domowy Roboty szytych poszewek 3 y poszwa s korunkami domowy Roboty poszewek 3 y poszwa 1, Poscil domowy Roboty takze poszewek 3 y poszwa, poscil Rzezaniem szyta poszewek 3 y poszwa, Domowy Roboty poscil s korunkami poszewek 3 y poszwa 1, poscil domowy Roboty poszewek 3 y poszwa, poscil takze domowy roboty poszewek 3, poscil domowy Roboty poszewek 3, poszew 2, Na piernat niebarzo dobrych koszul sztuczkowych 1, Szytych 2, domowy Roboty 10, Fartuchów 3, Bawelniowych s korunami 2, Rąbkowy 1. Katharzyna Łaneka.

6) Regestr Stroioy, ktore są Nagłowe. Kornet kuudyperowy 1, kołnirz do niego y garnitury, Kornet Pundylerowy 1, kornet Jedwabnicowy z undy-perową koroną 1, kornet z gęstą koroną 1 y kołnirz do niego, kornet z Ratką koroną 1, Drugi Rombkowy s takimi koronami 1, Czypeczek s koroną 1, kornetow Rąbkowych bes koron 2, kwełow Jędwabnych poszzywanych 5 Czarnych 3 a białych 2, kfew sam Jedwabnicowy wielki kfew kitaykowy 1. Katarzyna Łaneka.

7) Regestr. Stąg Pomaranczowych 9, Stóg Ceglasytch 9, Stąg oblo-czystych 9, Stąg Izabellowych 9, Stąg pstrych 5, Stąg Ceglasytch do nich pienc, Stąg Włosowych 4, Czarnych Stąg Kitaykowych 7, Hatłasowych Szerokich 7, Wąskich hatłasowych czarnych 6 Wezelek. Katharzyna Łaneka.

8) Regestr Kleynotow. Naprzud kanak Diamontowy z rubinami y perłami 1, w którym sztuk Diamontowych 5 Rubinowych 5 Perłowych 10, Diamontowe Mannele, w ktorej Jednej Manneli sztuk 11, Trzesienek Rubinowych 4 po iednym Rubinie, Zausznice Rubinowe w jednej zausznicy Rubinow 54, Sztuka Rubinowa w którym mu Rubinow 28, Kanaczek Rubinowy sztuczek w nim 29, Perł Kalakuckich sznurow 2, Drobnych perł 8, Szpilek Diamontowych 2, Mannele koralowe 2. Katarzyna Łaneka.

9) Regestr Skła. Sklanek 14, Kubkow 4, Dzbanow 2, z Puzderka kwartowych Flasz 4, pułgarcowych 2, Czarka 1, Łutka 1.

10) Ja Heliasz Łancki Chorąży ziem Pruskich General Maior Woysk Cudzoziemskich JKMsei Wiadomo czynie tym pisaniem moim pod dispozitią moią ostatniego testamentu mego, który iest Spisany w Beresku Roku 16osmdziesiętego piątego Miesianca Marca dnia 28 Isz cokolwiek było bydeł, Stad koni Swini Owiec iako to innych drobiazguw domowych w folwarkach moich będących, wszystko to Działki moje Miłe iusz do rąk swoich Własnych odemnie odebrali od mała do wiela, zaczym aby Małzonki moi Miły Niwezym Nieturbowali Działki moje, bo Inbo w którym folwarku iest iakie bydło stada y insze drobiazgi domowe to wszystko własne Małzonki moiey Miły, aby było pod błogosławienstwem Boskim y moim Oycowskim bes wszelakiey turbaciey oddali do rąk iey Działki moje co tę karte taki wagi chce miec iako y testament. Naco sie dla lepszey wiary ręką swoią

podpisuie własną. Data w Brodach Roku 168piątego Miesianca Maia dnia 29, Elias Łancki CH Z P G M WJKMsci.

11) Ja Nizey Na podpisie Mianowany czynie wiadomo tą kartą moią stosuiące sie do Generalnego testamentu Roborowanego w Busku, Izem oddał Panu Samuelowi z Radowyska Łuszkowskiemu Słudze memu za iego wierne y zyczliwe usługi przez wiele lat mnie służącemu, konia siwego Tureckiego y Sukien pare, Kuntusz Francuskiego sukna, Zupan kitaykowy Nierachuiący tego co mu za iego wiernosc y zyczliwe usługi przez lat Cztery Mnie służącemu dał koni dwa y Rządzik puklasty, ktore to rzeczy y tak konie y Suknie wysz mianowane Dzieci moje powinni to placie oco y powtore prosze aby Duszy moiey Ciężko Nieczynic. Naco dla lepszey Wagi y pewnosci Swoiey ręką Sie Własną Swą podpisuie. Działo sie w Brodach dnia piąrszego Juni 168piątego. Elias Łancki CH Z P G M WJKMsci. (Castrens. Buscens. Inducta Relat. tom 23, pag. 1389—94).

To już ostatnie wystąpienie naszego p. Eliasza; nie wiemy wprawdzie dokładnie, kiedy mianowicie nastąpił zgon jego, lecz w każdym razie przypadł on w tym samym czerwcu, bo już w dniu 4<sup>o</sup> lipca 1685 r. znany nam testament jego, na rozkaz wdowy, wnosi do akt grodu Łuckiego ten sam ur. Samuel Łuszkowski, wierny mu niegdyś w potrzebie Wiedeńskiej, a dziś sługa Pani Generalowej.

Oto już wszystko, cośmy o panu Eliaszu powiedzieć mogli. Zaiste nie wiele, lecz „czem chata bogata, tem i rada“, archiwum moje nie więcej o nim nie wie; pozostaje mi jednak dopowiedzieć, w jaki sposób wola nieboszczyka była spełnioną, oraz jakie były późniejsze losy jego najbliższej rodziny i wzajemny do siebie stosunek jej przedstawicieli.

Jeszcze ciało nieboszczyka zupełnie nie skrzepło, a już rozpoczynają się swary i spory między pozostałą po nim wdową i zięciami jego. Dokumentów pod ręką nie mamy, więc o głównym winowajcy tych waśni sądzić trudno — ukrzywdzenie jednak córek przez zapisy na korzyść ich macochy, niepoślednią w tem rolę odegrywać musi, jak i zatrzymywanie przez nią testamentu, oraz rozmaitych kart i rachunków z intrat i zasług nieboszczyka (Sum. Hal. Relacya córek i zięciów Łuckiego na Tryb. Kor. Lub. 1685 roku 11 Września z grodu Włodzimierskiego). Niemniej z Summaryusza Haliczańskiego widzimy, że pani Generalowa musiała być kobietą energiczną i w środkach nieprzebierającą, kiedy wbrew ostatniej woli swego męża-dobrodzieja, pragnącego być pochowanym w kościele Horochowskim, nakłada *areszt na ciało* i nie pozwala go chować! Oto, co w tej materii podaje nam rzeczony Summaryusz: „1685 d. 26<sup>o</sup> 7bris w Horochowie J. Ł. w Bogu JMé Xiędza Kustosza y Officyała Łuckiego y Innych Przewielebnych W.W. OO. Duchownych W.W. Piotrowi Radziwiłłowskiemu Czesnikowi Wołyńskiemu y Wacławowi-Konstantemu Zubczewskiemu Podeczasemu Nowogrodzkiemu, Sędziemu Grodzkiemu Generału Wwdztwa Kyowskiego względem niesłusznie włożonego aresztu

y niepozwolenia chować Ciała niegdy W. Eliasza Łąckiego Chorążego ziem Pruskich przez W. Chorążynę tychże ziem a małżonkę zeszłego W. Chorążego, przez staranie zaś W. W. Piotra Radzimińskiego Czesnika Wołyńskiego y Wacława Zubczewskiego, z rady Duchowney a urodzonego affektu Dzieci, staraiących się iż w kosciele Horochowskim ciało zeszłego iest pochowane *Attestacya*.“ Pogrzebem zajmował się głównie Piotr Radzimiński i wyexpensował nań cztery tysiące zł. pol.; o zwrót połowy których, jak i o pozabierane niesłusznie klejnoty, sprzęty, membrany i inne rzeczy, pozywa wdowa po nim Katarzyna z Łąckich Radzimińska, siostrę Anielę z Łąckich Zubczewską i jej męża Wacława-Konstantego 1686 r. 24<sup>o</sup> Stycznia w grodzie Włodzimierskim (Sum. Hal.). W tym samym Summaryuszu od roku 1688 po 1730 r. znajdujemy szereg kwitów od przełożonych klasztorów i innych duchownych, z testamentowych zapisów śp. Eliasza Łąckiego, klasztorom i kościołom poczynionych, świadczących o spełnieniu woli nieboszczyka, przez jego prawych spadkobierców.

Skutkiem owego „aresztu na ciało“ i majątkowych zajęć, wywiązał się proces zażarty między spadkobiercami Łąckiego, a jego wdową, już w r. 1688 żoną Jana Mrozowickiego, stolnika Trembowelskiego, późniejszego podsędką ziemskiego Lwowskiego (1690 r.), podstarościego i sędziego grodzkiego Buskiego (1694 r.). W procesie tym grają rolę zajazdy na Beresko, wykupywania i niewykupywania przez nią, bez wiedzy i za wiedzą suksesorów, klejnotów, przez śp. Eliasza Łąckiego u rozmaitych kupców Lwowskich i Brodzkich pozastawianych, i inne tym podobne zarzuty. — Trwały te zatargi do roku 1694, w którym to czasie w grodzie Lwowskim we Czwartek po Niedzieli *exaudi* małżonkowie Mrozowiccy kwitują z wszelkich procesów małżonków Zubczewskich. Wznowić je jeszcze chciał potem zięć pani ex-czesnikowej Wołyńskiej Arnolf Luba-Radzimiński, o ile sądzić można z jego listu do p. Podczaszego Nowogrodzkiego, wątpię jednak, by do tego przyszło, gdyż śladów procesów późniejszych nie mamy. Na zadośćuczynienie zapewne zapisom przez p. Eliasza drugiej żonie poczynionym, Beresko, Studenna i Stare Siolo sprzedane zostały jeszcze w końcu XVII w. w grodzie Łuckim Janowi na Berezolupach Hulewiczowi, pisarzowi ziemskiemu Łuckiemu. Haliczany utrzymały się w rodzie Radzimińskich i dopiero w pierwszej połowie bieżącego stulecia zeń wyszły. Co się zaś stało z Bondarówką i Uszycą, nie wiemy wcale, gdyż działu między córkami p. Chorążego ziem Pruskich napotkać nigdzie nie mogłem.

Czyniąc zadość woli testatora, spadkobiercy jego windykują „zasługi“ p. Eliasza i jego Regimentu, przeważnie jednak trudnią się tem Zubczewscy. Spis odnośnych dokumentów z Summaryusza Haliczańskiego umieszczam w przypisku<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> 1) 1686 d. 26 Martii w Radomiu między Jmć P. Franciszkiem z Brzezia Lanckorońskim Sttą Stopnickim Pułkownikiem JKM. z jednej, a Jmć P. Wacławem

W tym samym jeszcze 1685 roku zstępuje za nim do grobu żięć jego i towarzysz wyprawy Wiedeńskiej Piotr-Jan Radziwiński, cześnik

Konstantym Zubczewskim Podczaszym Nowogrodzkim y W. Katarzyną z Łąckich Radziwińską Czesnikową Wołyńską y innemi względem zasług Woyskowych Regimentu ngdy Jmć P. Eliasza Łąckiego Generała Maiora Woysk JK.M. Chorążego ziem Pruskich y summ zasługowych tudzież ressedelów y kart zawarty *Kontrakt* czyli *Komplanacya*.

2) eod. a. d. 2 April. w Radomiu od Jmć P. Domarackiego zamykaiący w sobie Ressedel należący summy Jmć P. Podczaszego Nowogrodzkiego, do którego wszelki rekurs cum evictione omni modo wyraża assygnacyę na 11,962 zł. pol. którą per medium dzielić się z W. Czesnikiem Wołyńskim obowiązany cum hac cautella ieśliby wprzód Kassa przed inszemi summami officyerom należącemi płaca jakowa dobia (?) uprzedziła dany *Skrypt*.

3) 1690 d. 26 Junii w Łucku od WW. Przyaciół w sprawie czynionej kalkulacyi z zasług ngdy W. Eliasza Łąckiego z summy 15,000 zł. pol. W. Czaplicowi z W. Jmć. p. Zubczewskim dana *Attestacya*.

4) 1691 d. 1<sup>ma</sup> Februarii Regimentowi Pieszemu Jmć p. Eliasza Łąckiego z remanentów podatków annorum 1683 et 1685 do Wdztwa Krakowskiego na osób 293 po zł. 18 na 5274. *Assygnacya*.

5) eod. a. et mens. die 4 we Lwowie Regimentowi Pieszemu tegoż p. Eliasza Łąckiego z remanentów podatków annorum 1683 et 1685 płacy Februariuszowej na osób 293 po zł. 18 rachuiąc wydana *Assygnacya*.

6) eod. a. et mens. d. 21 Trybunału Radomskiego we Lwowie odprawionego między successorami ngdy W. Eliasza Łąckiego a Xięciem Kurlandzkim *Dekret*, quo mediante decreto nakazano zapłacić successorom Łąckiego summam 1280 zł. pol. iuramento approbatam et victam z Cwierci Nowembrowey pierwszego habita ratione że ludzi swoich stojąc w Niemirowie przez całą ćwierć Nowembrową de proprio sustętownali.

7) eod. a. d. 31 Augus. w grod. Łuckim v. Włodzimier. od WW. Wacława y Angely z Łąckich Zubczewskich Małżon. po WW. Andrzeja y Doroty Suchodolskiego Czapliców Woyskich Włodzimierskich małż. o zabranie sianożęci, gruntów, przechodzenie granic, spustoszenie lasow Haliczańskich, zabicie poddanych, a to z tey tylko przyczyny, że się upominają o zasługi na Regiment W. Eliasza Łąckiego na 15,000 zł. pol. należących, położonych pozwów na Trybunał *Relacyi kopia*.

8) eod. a. d. 18 7bris w grodzie Łuckim Jmć P. Andrzeja Czaplica przeciwko WW. Zubczewskim Mał. o niezjechaanie do zakończenia sprawy Regimentowej po ngdy W. Eliaszu Łąckim *Manifestacya*.

9) eod. a. et m. d. 19. tamże WW. Zubczewskich Mał. przeciwko WW. Czaplicom Małż. o niesłusznie po oznaczonym czasie do komplanowania się poczynienie Manifestów *Remanifestacya*.

10) eod. a. et m. d. 22 7bris tamże od WW. Zubczewskich Mał. po WW. Czapliców Małż. o niezapłacenie zasług na 15,000 zł. pol. na Regiment W. Eliasza Łąckiego należących, o poczynione wiołeneye, poddanych pobicie, wycięcie i pustoszenie lasów i o inne na Tryb. Kor. Lubel. położonego pozwu *Relacya*.

11) 1692 d. 25 Februar. w Horochowie od W. Andrzeja Czaplica oświadczająca zjechać do działu dana *Karta*.

12) 1693 d. 17 8bris w grodzie Łuckim od W. Zubczewskiego przeciwko WW. Stanisławowi i Alexandrowi Czaplicom braci o nierozdzielenie lasów Haliczańskich, nierenowowanie kopców, niezapłacenie summy 15,000 zł. pol. z Wdztwa wybranej i nieczynienia z niey kalkulacyi i niedosyćczynienie assekuracyi w Lu-

Wołyński<sup>1)</sup>). Pozostała po nim wdowa zaślubiła powtórnie w r. 1687 Samuela Szwykowskiego, podstolego Witepskiego, późniejszego chorążego Nowogrodzkiego, syna Jana podstolego Witepskiego, starosty Oniskiego i Teresy Ginwiłówny Piotrowskiej, kuchmistrzanki Litewskiej, wnuka Samuela chorążego Nowogrodzkiego i Jadwigi Samsonówny Podbereskiej marszałkówny Brasławskiej, prawnuka Jana i Baczanki, zaś Kaspra, co się z Podola przeniósł na Litwę w roku 1543, i Heleny Frąckiewiczówny Radziwińskiej prawnuka. W r. 1695 na wiosnę w zamku Bereskim, dwunastoletniej swojej jedynaczce Teofili Radziwińskiej, sprawia ona huczne wesele z p. Chorążym Roty Husarskiej JW. Marszałka Koronnego Arnolfem Luba-Radziwińskim, synem Floryana i Maryanny Grzybowskiej, zaś Hartwicha i Anny Szulmierskiej wnukiem, jak tradycya rodzinna niesie zaręczonej z nim od kolebki w namiocie dziada Łąckiego pod Wiedniem, gdzie p. Arnolf walczył obok swego ojca Floryana, braci Wojciecha, Macieja i Jan

blinie 1691 d. 17 Sbris danej, tudzież o nieważność kwitu pewnego i o szkody w Haliczanach czynione *Manifestacya*.

13) eod. a. we Środę przed Nar. Chr. P. w grodzie Piotrkowskim z Repartyeyi tak z Lwowskiego, jako i Radomskiego Trybunału Wdztwa Sieradzkiego vigore deklaracyi ordynowanych na dopłacenie asygnacyi z Komisyi Widawskiej y innych konnotacyi długów RP. Regimentom i Chorągwiom różnym należących *Oblata*.

14) 1695 d. 13 April. w Warszawie od JW. Jana Jabłonowskiego Klana Krakowskiego Hetmana W. K. na porcyi 296 Regimentowi Jmć P. Łąckiego do Wdztwa Sieradzkiego na sumę 5274 należącą wydana *Assygnacya*.

15) Z Dyspartyeyi Wdztwa Sieradzkiego komissyi Lwowskiej na Regiment Jmć P. Łąckiego na osób 293 do zapłacenia summy 5274 zł. pol. *Terminata*.

Pod tym samym fascykułem podane są dwa lauda Lubelskie z lat 1685 i 1686; pierwsze oblatowane w grodzie Lubelskim we Czwartek przed ś. Michałem 1685 r. Drugie tamże w Poniedziałek po podwyższeniu ś. Krzyża, oczywiście z tą sprawą styczność mające.

(Summaryusz Dokumentów różnych do Dóbr wsi Haliczan y innych należących, za Dekretem Sądu Polubownego między Wielmożnemi Arnolfem Podczaszym Czerniechowskim, Filipem Starostą Terleszyńskim, Felicyanem Starościcem Dymitrowskim, Radziwińskimi Bracią między sobą Rodzonemi (synami Józefa i Joanny Hulewiczówny, Starostów Dymitrowskich, wnukami Arnolfa i Teofili z Radziwińskich Radziwińskich Skarbników Wołyńskich) w Dobrach wsi Haliczanach nastąpionym, przy układaniu Papierów Roku 1777 dnia 17 Września spisany).

<sup>1)</sup> Że Piotr Jan Radziwiński był pod Wiedniem, nie ulega wątpliwości, zachodzi tylko kwestya, pod czyjem dowództwem tam walczył? Widzimy bowiem z jednej strony, jak wdowa po nim w r. 1686 d. 18<sup>o</sup> Kwietnia w grodzie Włodzimierskim przyznaje plenipotencyę ur. Wołczkowi do odebrania „zasług“ należnych Piotrowi Janowi Radziwińskiemu z Chorągwi Hussarskiej królewicza Aleksandra, z drugiej zaś jak córka i zięć jego procesują się w latach 1695—99 w grodzie Łuckim o „zasługi“ Piotra Radziwińskiego kapitana Regimentu Eliasza Łąckiego z Marcinem Skuratowskim horodniczym Kijowskim, deputatem Regimentu tegoż, przez niego w Wdztwach Lubelskim i Płockiem wybrane i nieoddane, jednocześnie z Aleksandrem i Stanisławem Czaplicami o podobną czynność ich ojca, natenczas deputata, a także z Konstantym i Anielą Zubczewskimi o „registra kompanii szarzy kapitańskiej Piotra Radziwińskiego“. (Sum. Halicz.)



i przyszłego swego teścia Piotra-Jana Radziwińskich. Szczęściem jednak swej jedynaczki niedługo się cieszy pani Katarzyna-Maryanna 1<sup>o</sup> voto Radziwińska, 2<sup>o</sup> voto Szwykowska i schodzi z tego świata przed 19<sup>ym</sup> Sierpnia 1695 r. (Sum. Hal.). Mąż jej p. podstoli Witepski, niepocieszony po stracie zmarłej w niemowlęctwie córki Teresy i w następstwie żony, zostaje księdzem i kanonikiem Wileńskim.

Losy jej młodszej siostry Anieli z Łąckich Zubczewskiej mniej nam są znane; wiemy tylko, iż owdowiała w r. 1699 i wyszła powtórnie za mąż za Jana Czermińskiego podstolego Podolskiego (1701 r.), żyła jeszcze w r. 1705, zmarła zaś na pewno przed 26<sup>ym</sup> Września 1709 r., bo w tym czasie w imieniu już zmarłej matki działają jej dzieci z pierwszego małżeństwa: Józef i Franciszek Zubczewscy synowie, Dominika Janowa Łączyńska cześnikowa Gostyńska (wdowa w 1711 r.) i Świętosława (Brygidka w 1712 r.) córki (Sum. Hal.).



Skończyłem. Do obrazu wysnutego z notat archiwalnych nic nie dodałem, nic zeń nie ująłem i tem samem nieczem mojego opowiadania nie ożywiłem, ale spełniłem w rozumieniu mojem to, do spełnienia czego czułem się obowiązany: wskrzesiłem pamięć zapomnianego towarzysza broni wielkiego *Mściciela Rodu i Narodu!*



## OMYŁKI DRUKU.

---

Na str. 51, w przypisku <sup>1)</sup>, w wierszu 5 od dołu, zamiast niewłaściwie skróconego: punter — powinno być: psnter (personaliter).

Na str. 58, w wierszu 7 od góry, zamiast: prawnuka — powinno być: praprawnuka.

---